

MĘSKI PUNKT WIDZENIA

Nr 06 (234) CZERWIEC 2012

PLAYBOY

20
lat



**MIKE
TYSON**

PROFIL BESTII

**ROBERT
LEWANDOWSKI**

ROZMOWA

WYWIAD
Z GWIAZDĄ
ZAKAZANEGO
IMPERIUM

**STEVE
BUSCEMI**

PARSZYWA 11
NA EURO

20 DRINKÓW WSZECZ CZASÓW

Cena 10,99 zł (w tym 8% VAT) / 10 €

16

**PLAYMATES
DRUŻYN
EURO**

AKTORKA **AGATA ZAŁĘCKA**

**Z KABARETU
MORALNEGO
NIEPOKOJU**





AZTORIN

ATTITUDE INSIDE

Aztorin Sport, A032.G113, zegarek męski, stalowa koperta i bransoleta, mechanizm kwarcowy, funkcja chronografu, wskaźnik 24-godzinny, tachometr, datownik, sekundnik, szkło szafirowe z wewnętrzną powłoką antyrefleksyjną, zakręcana koronka, wodoszczelność do 100 metrów.

Zegarki Aztorin dostępne są w salonach Apart. www.apart.pl



Agata Załęcka, która przez ostatni rok występowała z Kabaretem Moralnego Niepokoju, jest nie tylko utalentowaną aktorką i piosenkarką, ale przede wszystkim piękną i zmysłową kobietą. Nasz Królik oszalał dla niej. My też!

ZDJĘCIA: ŁUKASZ PĘCAK



24

Steve Buscemi dzięki *Zakazanemu Imperium* stał się megagwiazdą.

W wywiadzie dla PLAYBOYA mówi o wypadkach z dzieciństwa, o pierwszych rolach, dziwnych castingach i – jak na tak skromnego człowieka – wyjątkowo dużo rozprawia o seksie.



Nasze Euro to z punktu widzenia zagranicznych kibiców przede wszystkim seks.

42

Tak wynika z naszego reportażu *Seks 2012*. Ale mamy też badania, jak bardzo fani wierzą w swoje drużyny i do jakich poświęceń byliby zdolni. A ty, na jak długo odstawiłbyś alkohol w intencji zwycięstwa Polaków?



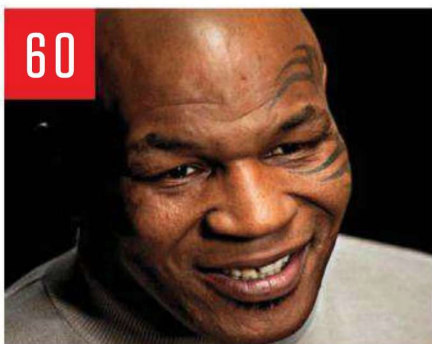
48

Robert Lewandowski już czeka na Niemców.

Najlepszy polski snajper i gwiazda Borussia Dortmund w rozmowie z PLAYBOYEM mówi, że chciałby spotkać się z Niemcami w ćwierćfinale, bo w końcu trzeba ich pokonać, ale obawia się, że Niemcy mają silną grupę i mogą z niej nie wyjść.

Mike Tyson w ringu zarobił majątek. Stracił niemal wszystko.

Bokser nazywany Żelaznym Mikiem i Bestią odwiedził ostatnio Warszawę, by promować napój energetyzujący. Musimy przyznać, że nieco złagodniał i zamiast ciosów rozdaje uśmiechy, ale nadal fascynuje. Zapraszamy na 8 rund z Tysonem.



60

2 CZOŁÓWKA

6 MIĘDZY NAMI

8 NA POZĄTEK

10 KLASYKA PLAYBOYA

PREMIERY

12 MUZYKA

14 KSIĄŻKI

15 KINO

16 GWIAZDA Agata Załęcka

24 WYWIAD Steve Buscemi
KEVIN COOK / USPB32 FELIETON Momenty, kiedy gra kadra
ALEKSANDRA RÓDZIŃSKA34 FELIETON Kulka od flippera
ZYGMUNT MIŁOSZEWSKI36 EURO 11 PLAYBOYA
RAFAŁ STEC42 EURO Seks 2012
MATEUSZ ZABIEROWSKI48 ROZMOWA Robert Lewandowski
ARKADIUSZ BARTOSIAK & ŁUKASZ KLINKE54 20 LAT PLAYBOYA 20 drinków wszech czasów
TERRY SULLIVAN / USPB60 PROFIL Mike Tyson
MAREK KRZEŚNIAK

68 PLAYMATE Marina Emanuela Saia

78 PLAYBOY SIĘ ŚMIEJE

80 REPORTAŻ ROKU PLAYBOYA
Krew, pot i łzy
TOMASZ MARCHEWKA84 SYLWETKA Peter Dinklage
MARCIN ZASADA

86 MOTONEWS Nissan DeltaWing

88 MOTONEWS 5 kabrioletów playboya

90 MOTOSALON V-8 i więcej
RAFAŁ JEMIELITA94 PICTORIAL 16 dziewczyn
ze wszystkich drużyn na Euro

NIEZBĘDNIK

102 RZECZY DLA KIBICA

104 TEST: HTC ONE X

105 SPARING: TELEWIZOR CZY PROJEKTOR

106 ZEGARKI

108 KOŁA RATUNKOWE, CZYLI KLASYKA

116 JAK WYBRAĆ KOSZULĘ

118 PODRÓŻE: 5 IMPREZOWYCH MIAST

120 GOTOWANIE: SPAGHETTI Z MAŁŻAMI

122 WIZYTY

124 IMPULSY

126 DROGI PLAYBOYU



Wesołego Euro!

MARCIN MELLER

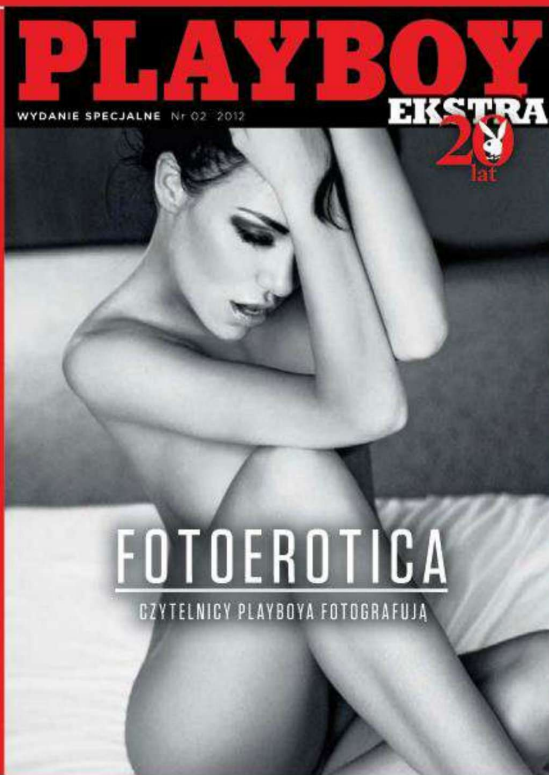
Podczas niemieckiego mundialu w 2006 r. udało mi się zobaczyć kilka meczów na stadionach i parę na placach i ulicach Hamburga i Monachium. To były piękne dni, cudowna atmosfera radosnej fiesty. Żartowałem, że niemiecki perfekcjonizm sprawia, że nawet zabawa musi być doskonała. Najcieplej wspominam półfinał Niemcy – Włochy, który oglądałem w 12-tysięcznym tłumie na monachijskich błoniach. Kolega, znany polski dziennikarz, co będzie mieć jeszcze znaczenie w tej opowieści, był chyba jedynym człowiekiem w promieniu kilometra, który dopinguwał Włochów (nawet ja, zawsze przeciw Niemcom, zacząłem ich wspierać zaczarowany urodą gry komanda Klinsmanna). Nikt nie reagował na Iksińskiego negatywnie, ba, urodziwe blondynki posyłały mu czarujące uśmiechy, gdy ryczał „Italia! Italia!”. Nic się nie zmieniło, nawet kiedy Włosi zwyciężyli.

Parę dni wcześniej szliśmy w Hamburgu na mecz Włochy – Ukraina. Mijaliśmy właśnie na Sankt Pauli dwie dziewczyny, które rozdawały kibicom prezerwatywy, kiedy jedna z nich pokraśniała na nasz widok i krzyknęła: „O! Pan Iksiński! O! Pan Marcin!”. I wyciągnęła rękę z gumkami. Kolega się zaśmiał i rzucił: „Nam niepotrzebne. Przecież z nim – tu spojrzenie na nim – nie będę swawolił!”. Dziewczyny parsknęły śmiechem i powiedziały, żebyśmy wzięli na pamiątkę. Nazajutrz i każdego kolejnego dnia przypominałem kumpłowi, żeby wyrzucił te prezerwatywy, bo jak jego pani znajdzie w bagażu, to się nie wytłumaczy. Mówił „dobra, dobra”, ale nie chciało mu się ich szukać. Ostrzegałem go jeszcze na rogatkach Warszawy. 20 minut po tym jak go zostawiłem pod domem, dzwoni dama jego serca i rzuca: „No dobrze Marcin, a teraz opowiedz mi tę – nomen omen – mocno naciaganą historię!”.

piszcie do mnie: NACZELNY@PLAYBOY.PL

FOT.: MARCIN KLABAN

Lubisz
piękne
akty?



Wydanie
specjalne
wkrótce
w sprzedaży

Jeśli urodziłeś się w 1992 r., masz dokładnie tyle lat, ile polska edycja PLAYBOYA. **Chcesz zostać playmate i wziąć udział w jubileuszowej sesji?** Wyślij swoje zdjęcie twarzy i sylwetki na adres: playmate@playboy.pl w tytule e-maila podając imię i nazwisko oraz rok urodzenia. Do sesji jubileuszowej szukamy wyłącznie dziewczyn, które w 2012 r. obchodzą swoje 20. urodziny.

NOWY LEXUS GS 450h PODWÓJNA MOC HYBRYDY 345 KM



HYBRID Power



Wyposażony w technologię przyszłości Lexus GS 450h na nowo definiuje pojęcie mocy.

3,5-litrowy silnik benzynowy V6 i silnik elektryczny to serca niezawodnego napędu hybrydowego o potężnej sile. Nowy GS 450h osiąga moc 345 KM i przyspiesza 0-100 km/h w 5,9 sekundy. Średnie zużycie paliwa wynosi 5,9 litra na 100 km.



www.nowy-gs.pl

Systemy wspomagające kierowcę zapewniają najwyższe standardy bezpieczeństwa – projektor Head-Up Display (wyświetlający dane na przedniej szybie) i Night View. Nowoczesny pakiet multimedialny to pełna przyjemność z jazdy – największy na świecie ekran samochodowy (12,3 cala) oraz system audio Mark Levinson trzeciej generacji.

Przekonaj się, dlaczego przyszłość jest hybrydą.

 **LEXUS**
creating amazing

Lexus GS 450h - zużycie paliwa oraz emisja CO₂ (UE 80/1268 z późniejszymi zmianami) odpowiednio: 5,9-6,2 l/100km (cykl mieszany) oraz 137-145 g/km. Informacje o działaniach dotyczących odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji: www.lexus-polska.pl



od 99 zł

Zawieszka charms,
AP120-1333,
emalia, srebro
rodowane

od 99 zł

Zawieszka charms,
AP120-1335,
emalia, srebro
rodowane

od 99 zł

Zawieszka charms,
AP120-1338,
cyrkonia, srebro
rodowane

od 99 zł

Zawieszka charms,
AP120-1336,
emalia, srebro
rodowane

od 99 zł

Zawieszka charms,
AP120-1332,
emalia, srebro
rodowane

od 99 zł

Zawieszka charms,
AP120-1337,
emalia, srebro
rodowane

od 99 zł

Zawieszka charms,
AP120-1334,
emalia, srebro
rodowane

od 99 zł

Zawieszka charms,
AP120-1329,
emalia, srebro
rodowane

**Futbol nie tylko
dla mężczyzn! Atrakcyjna
srebrna biżuteria z oficjalnej
mistrzowskiej kolekcji od Apart
pomoże Ci w radosnym kibicowaniu!**

LICENCJONOWANA KOLEKCJA UEFA EURO 2012™

od 139 zł

Bransoleta unisex,
wzór AP120-3621,
sznurek, srebro rodowane

od 169 zł

Bransoleta unisex,
wzór AP120-3625,
cyrkonia, sznurek,
srebro rodowane

od 149 zł

Bransoleta unisex,
wzór AP120-3623,
emalia, sznurek,
srebro rodowane

od 149 zł

Bransoleta unisex,
wzór AP120-3627,
sznurek, srebro
rodowane

MISTRZOWSKA LOTERIA APART

W dniach od 10.04 do 5.07.2012 kup
w salonach Apart lub na www.apart.pl
dowolny produkt z oficjalnej
licencjonowanej kolekcji biżuterii
i zegarków UEFA EURO 2012™
– weź udział w loterii i wygrywaj nagrody!

Szczegóły i regulamin: www.apartloteria.pl





The UEFA and EURO 2012™ words, the UEFA EURO 2012™ Logo and Mascots and the UEFA European Football Championship Trophy are protected by trademarks and copyright. All rights reserved.

MANUFACTURED UNDER LICENCE BY
APART
Made in Poland



od 149 zł

Spinki do mankietów,
wzór AP120-3209,
stal szlachetna



od 109 zł

Brelok, wzór AP120-3072,
stal szlachetna

od 610 zł

Zegarek unisex
UEFA EURO 2012™,
nr ref. 11-1660,
mechanizm kwarcowy,
chronograf, datownik,
sekundnik, tachometr,
koperta stalowa
o średnicy 42 mm, szkło
mineralne utwardzone,
pasek skórzany,
wodoszczelność do 100 m.



od 219 zł

Spinki do mankietów,
wzór AP120-3235,
srebro rodowane



od 219 zł

Spinki do mankietów,
wzór AP120-3237,
cyrkonie, srebro rodowane



od 299 zł

Spinki do mankietów,
wzór AP120-3234,
srebro rodowane



od 219 zł

Spinki do mankietów,
wzór AP120-3236,
srebro rodowane

od 199 zł

Bransoleta unisex, wzór AP120-3613,
wzór AP120-3612, emalia, kauczuk,
stal szlachetna



**Poczuj emocje Mistrzostw już dziś!
Podkreśl swoje zaangażowanie
do piłkarskich rozgrywek licencjonowaną
biżuterią męską i zegarkiem od Apart!**

Wygraj samochód

Hyundai Veloster
oraz **prezenty jubilerskie**
na zakupy w salonach Apart!

2012

bonów jubilerskich
o wartości
250 zł

bonów jubilerskich
o wartości
500 zł

Oficjalna kolekcja biżuterii i zegarków UEFA EURO 2012™
dostępna na www.apart.pl oraz w sieci sprzedaży

APART

Z MIŁOŚCI DO PIĘKNA

REDAKCJA

REDAKTOR NACZELNY: **Marcin Meller**
ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO: **Andrzej Brzuszkiewicz**
DYREKTOR ARTYSTYCZNY: **Tomasz „Vacique” Wójcik**
REDAKTOR PROWADZĄCY: **Rafał Książek**
SEKRETARZ REDAKCJI: **Marek Krześniak**
REPORTER: **Rafał Jemielita**
FOTODYKTOR: **Anna Kovčín**
GRAFIK: **Sławek Żamojda**
PRODUKCJA SESJI: **Kasia Wiechecka**
STYL: **Marcin Kasprzak**
KOREKTA: **Elżbieta Wygoda**
ASYSTENTKA REDAKTORA NACZELNEGO: **Dorota Świdowska**
KONTAKT Z EDYCJAMI ZAGRANICZNYMI:

WSPÓŁPRACOWNICY

Arkadiusz Bartosiak, Tomasz Bergmann, Marlena Bielińska,
Paweł Borowski, Szymon Brodziak, Grzegorz Brzozowicz,
Marcin Brzeziński, Michał Chaciński, Darek Foks, Marcin
Klimkowski, Łukasz Klinka, Artur Krynicki, Grzegorz Kibera,
Monika Kucel, Magda Łobodzińska, Michał Mendyk,
Dariusz Misiuna, Andrzej Mieczko, Krzysztof Ostrowski,
Marek Pajonkowski, Rafał Plekarski, Tomasz Prange-Barczyński,
Dariusz Rosiak, Dariusz Zawadzki

REKLAMA PLAYBOY

tel. (22) 421 13 30 / 93 faks (22) 421 13 33
DYREKTOR: **Monika Wdowiak**
ZASTĘPCA DYREKTORA: **Lucyna Redo**
ASYSTENTKA: **Katarzyna Budyta**

ZESPÓŁ

Anna Dylicka, Karolina Weigel, Kinga Hojarczyk

WYDAWNICTWO

Marquard Media Polska Sp. z o.o.

ul. Wilcza 50/52 00-679 Warszawa
TEL. (+48 22) 421 10 00 FAX (+48 22) 421 11 11,
E-MAIL: info@marquard.pl

PREZES: **Tomasz Zięba**
WYDAWCA: **Beata Milewska**
ASYSTENTKA WYDAWCY: **Edyta Piecyk**
DYREKTOR FINANSOWA: **Anna Zacharzewska**

REKLAMA

DYREKTOR: **Alicja Skrzypczak**
ASYSTENTKA: **Beata Moch**

MARKETING I PROMOCJA

DYREKTOR: **Marta Guze-Korszyńska**

DYSTRYBUCJA

P.O. DYREKTOR DS. KOLPORTAŻU: **Artur Grabowski**

PRODUKCJA I STUDIO FOTO

DYREKTOR: **Adam Kaczyński**
SPECJALIŚCI DS. PRODUKCJI: **Krzysztof Głównyński**
Barbara Stykowska
STUDIO FOTO: **Marcin Klaban,**
Monika Wrzesińska

NOWE MEDIA

DYREKTOR: **Kordian Wesołowski**
MANAGER: **Rafał Olejarz**
MANAGER DS. PROJEKTÓW SPECJALNYCH: **Marianna Dąbkowska**

PLAYBOY

jest zastrzeżonym znakiem towarowym Marquard Media AG
MARQUARD MEDIA POLSKA JEST SPÓŁKĄ Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.
ZAREJESTROWANA W SĄDZIE REJONOWYM W WARSZAWIE,
XII WYDZIAŁ GOSPODARSTWA KRS, POD NUMEREM 0000040199
ZARZĄD: **Tomasz Zięba** (PREZES), **Albrecht Hengstenberg**
NIP: 522-005-96-82, KAPITAŁ ZAKŁADOWY: 23 124 000,00 ZŁ

MMP WCHODZI W SKŁAD GRUPY WYDAWNICZEJ MARQUARD MEDIA:

POLSKA: OM, COSMOPOLITAN, JOY, PLAYBOY, PLAYBOY EXCLUSIVE, SHAPE

NIEMCY: COSMOPOLITAN, JOY, SHAPE

WĘGRY: OM, DESIGN ROOM, EVA, FITT MAMA, INSTYLE, JOY, PLAYBOY, PLAYBOY EXCLUSIVE, SHAPE

U. S. PLAYBOY

EDITOR-IN-CHIEF: **Hugh M. Hefner**
EDITORIAL DIRECTOR: **Jimmy Jellinek**
ART DIRECTOR: **Rob Wilson**
DEPUTY PHOTO DIRECTOR: **Patty Baudet-Francis**
CHIEF REVENUE OFFICER: **Matt Nordby**

PLAYBOY INTERNATIONAL PUBLISHING

PUBLISHING SERVICES MANAGER: **Mary Nastos**
DIGITAL ASSET MANAGER: **Gabriela Cifuentes**
EDITORIAL SERVICES COORDINATOR: **William Ansell**

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów i zdjęć oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów nadesłanych. Za treść reklam redakcja nie odpowiada. Znak towarowy PLAYBOY zarówno pod względem słownym, jak i graficznym jest chroniony prawnie i używany go w celu oznaczenia własnego towaru przez kogokolwiek bez poroczenia z wydawcą jest bezprawne. Rozpowszechnianie reklamowych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione. Sprzedaż aktualnych i archiwalnych egzemplarzy po cenie niższej niż detaliczna, ustalona przez wydawcę, jest nielegalna i grozi odpowiedzialnością karną.

PRENUMERATA I SPRZEDAŻ EGZEMPLARZY ARCHIWALNYCH

Quad/Winkowski Sp. z o.o. 64-920 Pila
e-mail: prenumerata@quadwinkowski.pl tel. (67) 210 86 50 fax (67) 210 86 59
adres do korespondencji z prenumeratorami
Quad/Winkowski Sp. z o.o. ul. Pułtuską 120, 07-200 Wyszki
druk: **Quad/Winkowski Sp. z o.o.**
ISSN 1230-272 COPYRIGHT: MMP Sp. z o.o. 2012

POCZTA (kraj): w urzędach pocztowych lub bezpośrednio u listonoszy. Terminy przyznawania przelotów:
do 25.11 (od I kwartału następnego roku), do 25.02 (od II kwartału), do 25.05 (od III kwartału),
do 25.08 (na IV kwartał). Szczegółowe informacje i reklamacje w urzędach pocztowych właściwych
dla miejsca zamieszkania. * RUCH S.A. (kraj): zamówienia na prenumeratę przyjmują Zespoły Prenumeraty
własne dla miejsca zamieszkania klienta. www.prenumerata.ruch.com.pl. * RUCH S.A. (zagranicą):
RUCH S.A. Biuro Kolportażu - Zespół Obrót ZAGRANICZNY, ul. Annopol 17a, 03-236 Warszawa
tel. +48 (22) 693 67 75, +48 (22) 693 67 82, +48 (22) 693 67 18; www.ruch.pl
infolinia prenumeraty: 801 443 122 (koszt połączenia wg taryfy operatora).

Dystrybucja w USA: Lowell International Company, 9244 West Belmont Ave., Franklin Park, IL 60131,
e-mail: magazines@lowellfoods.com, tel. 847.349.1002 wew. 118, fax: 847.349.1003



MIĘDZY NAMI

REPORTAŻ / Zwycięzca konkursu PLAYBOYA



TOMASZ MARCHEWKA

„Najemnik słowny”, piszący nie tylko na zlecenie. Na ostatnie pół roku zniknął dla świata i zaszył się przy pracy nad swoją pierwszą powieścią. Podobno kiedyś ją skończył. Prywatnie miłośnik dobrej kawy, amerykańskich komiksów i kolekcjoner tuszu pod skórą.

Tekst o brazylijskim jiu-jitsu i MMA chciałem napisać od dawna, ale przez cały czas brakowało mi dobrego pretekstu, by o nich opowiedzieć. Kiedy zobaczyłem tematy w konkursie PLAYBOYA, coś w głowie momentalnie zaskoczyło i wszystko było jasne. Pozostało tylko usiąść i zapisać.

EURO / Parszywa 11, czyli piłkarscy bad boye



RAFAŁ STEC

Od 14 lat w „Gazecie Wyborczej” i od 5 lat na blogu usiłuję przekonywać, że w Polsce sportem nie muszą interesować się tylko troglodyci, którzy nie rozumieją zdań złożonych, ale kiedy napisał książkę o naszej piłce, wyszedł z tego katalog patologii.

Nie wierzę opowieściom, że futbol to gra zespołowa i szurnięci indywidualiści niezdolni się podporządkować nie mają w nim czego szukać. Na Euro przyleci cała zgraja kompletnych świrów, którzy nie słuchają ani trenerów, ani zdrowego rozsądku, ale na boisku są niezbędni. Gdyby nie istnieli, piłka zanudziłaby nas na śmierć.

KONKURS FOTOGRAFICZNY

NAJSEKSOWNIEJSZA KIBICKA PIŁKARSKICH MISTRZOSTW EUROPY

Idziesz na mecz? Zabierz aparat!

Piłkarskie Mistrzostwa Europy to nie tylko sportowe emocje.

Znajdź i sfotografuj najseksowniejsze dziewczyny kibicujące swoim drużynom!

Prace o tematyce konkursowej należy przesłać na e-mail: kibicki@playboy.pl do 5 lipca 2012 roku. Jeden autor może zgłosić maksimum 5 zdjęć.

Prosimy, aby rozmiar maila nie przekraczał 10 MB.

W konkursie mogą wziąć udział pełnoletni czytelnicy PLAYBOYA

z wyjątkiem pracowników MMP Sp. z o.o. oraz członków ich rodzin.

Regulamin konkursu do wglądu na stronie www.marquard.pl

Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w sierpniowym numerze PLAYBOYA.

NAGRODY

Pierwsze miejsce: 2000 złotych

Drugie miejsce: 1000 złotych

Trzecie miejsce: 500 złotych

Kategoria specjalna, zdjęcie topless. Pierwsze miejsce: 2000 złotych





RADO
SWITZERLAND

**RADO D-STAR 200
AUTOMATIC CHRONOGRAPH**

ENGINEERED IN STAINLESS STEEL
AND HIGH-TECH CERAMIC



NA PO CZĄTEK



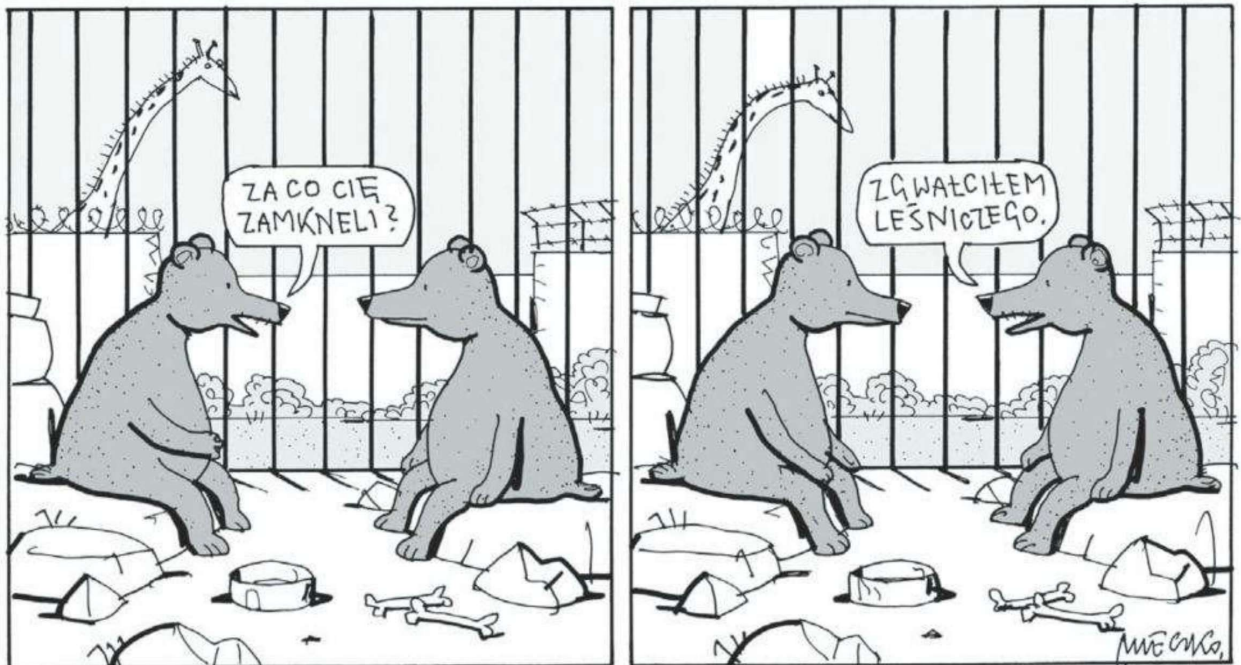
Najlepsze męskie wywiady zebrane
w specjalnym wydaniu PLAYBOYA
kupisz przez internet na stronie

sklep.marquard.pl

PAWEŁ BOROWSKI



MLECZKO MIX



HUBLOT



HUBLOT
BOUTIQUE WARSZAWA
Plac Pilsudskiego 2



King Power UEFA EURO 2012™ POLAND
EDITION. Central 45-minute chronograph in
titanium, ceramic bezel with red crystal and
skeleton sapphire dial. Red and black rubber
strap. Limited edition of 500 pieces.

www.hublot.com • twitter.com/hublot • facebook.com/hublot

**Fran Gerard****playmate
PLAYBOYA**

marzec 1967

Panowie, którzy w latach 60. byli nastolatkami i mieli w rękach ów numer PLAYBOYA, do dziś na forach internetowych wspominają tę dziewczynę i jej niesamowity biust. Amerykańscy redaktorzy nazwali ją „Dziewczyną z gwiazdami w oczach” – pewnie dlatego, że w czasie gdy robiono tę sesję, Fran pracowała jako asystentka astrologa w Los Angeles. My dodamy tylko, że na tym zdjęciu panna Gerard ma 19 lat! 📷



Zmieniamy się na dobre.

Duch molocha odchodzi.

Teraz miejsce Molocha w PZU
zajął przyjazne procedury,
nowoczesne produkty,
formalności załatwiane od ręki
oraz miła atmosfera.

PZU. Zmieniamy się na dobre.



Soul po przejściach

Najmocniejszy strzał sezonu. Rzadko zdarzają się piosenki wyrwane śmierci. Bez obaw. Te, które śpiewa Bobby Womack, pełne są ognia.

Womack, pamiętany dziś głównie z filmowej muzyki rozślawionej przez *Jackie Brown* Tarantino, ma dziś 68 lat i cierpi na raka okrężnicy. *Bravest Men In The World* to jego pierwszy od 18 lat album z premierowym materiałem. Idąc za ciosem genialnej płyty Gila Scott-Herona, Richard Russell z XL Recordings przypomina kolejnego herosa soulu, którego karierę zламаła kokaina. Głos Bobby'ego, choć sterany, emanuje żarem i prawdą, które fundują szlachetny klejnot soul. Towarzysząca mu minimalistyczna elektronika z czujnym groove'em nadaje całości futurystycznego sznytu, ale w niczym nie odbiera emocjonalnej siły kapitalnym piosenkom. Współproducentem albumu jest Damon Albarn z Gorillaz, a balladowy duet z mistrzem śpiewa Lana Del Rey. To na zachętę dla pożeraczy pop. **M**

< Bobby Womack

Triumfy święcił w latach 60. i 70. minionego wieku, ale tak dobrej płyty jak *Bravest Men In The World* nie nagrał nigdy wcześniej.



MACIEJ MALEŃCZUK & PSYCHODANCING

„Psychocountry”

[WARNER]

Gdy Maleńczuk wybierał się do Mrągowa, spodziewałem się bójki, skończyło się nagraniem kowbojskiej płyty. Przetłumaczył teksty amerykańskich klasyków, dołożył kilka własnych piosenek i wyjdzie na to, że okaże się prorokiem country. Bo też pokazał, ile w nim słodko-gorzkiej życiowej prawdy.



QUANTIC & ALICE RUSSELL

„Look Around Corner”

[TRU THOUGHTS]

Wymarzona pozycja na powitanie lata we dwoje. Bohaterowie brytyjskiego renesansu funky nagrali tę muzykę w Kolumbii, łącząc czarny groove z klimatami latino. Udało się uchwycić zwiewną tropikalną aurę, a do tego chwytliwe melodie, jazzowe smaczki, rozkoszne smyczki i wysmienity soulowy głos Alice.



FUTURE FOLK

„Zbacowanie”

[UNIVERSAL]

Po triumfie Zakopower nie trzeba było długo czekać na kolejną porcję góralskiego popu. Głos zabrał bratanek Sebastiana Stanisław Karpiel-Bulecka, nie ma jednak mowy o plażi. Podhalańskie śpiewki i skrzypki zestawione są tu z potężnym klubowym beatem, jak przystało na nazwę kapeli.



THE CULT

„Choice Of Weapon”

[COOKING VINYL]

Powracają po długim milczeniu, nawiązując do swych klasyków z lat 80. *Love* i *Electric*. *Choice* bierze z nich to, co najlepsze. Mistyka rocka lat 60. w fuzji z dosadnym motocyklowym heavy metalem sprawiają, że nawet zdarty już głos Iana Astbury'ego smakuje wybornie. Bez olśnień, ale też bez kokieterii i z właściwym ciężarem gatunkowym.



RAPHAEL ROGIŃSKI & DJ LENAR

„Sisters”

[MULTIKULTI]

Kto jest najciekawszym polskim didżejem? Lenar! Tyle że nie gra on do tańca, gramofony to dla niego instrument o nieograniczonych możliwościach. W improwizacjach z charyzmatycznym gitarzystą Rogińskim kreują głębokie, tajemnicze wariacje wokół bluesa. Do słuchania w letnie noce.

MUZYCZNE
DVD

Iron Maiden

„En Vivo”

[EMI]

Filmy z koncertów Iron Maiden to już tradycja. Pozwalają się przekonać, że im starsi są muzycy, tym mniej na scenie teatru, a więcej potu. Tak było na stadionie w Santiago, podczas światowego tournée *Final Frontier*. Zespół gładko łączy nowy materiał z klasykami, a dla widza największą niespodzianką jest realizatorski zabieg dzielący obraz na kilka równoległych kadrów.



TEGO
SŁUCHAM

Kazik Staszewski

Tego, co powstaje obecnie w muzyce, już nie ogarniam. Zdaje się na przypadek, okładkę, radę kolegi-syna lub to, co przysie Darek z USA. Ostatnio projekt Spectrum meets Captain Memphis o tytule *Indian Giver* albo odwrotnie. Hipnotyczny, acz brudny przejazd. Plus nowy Waits, składanka Gorillaz, projekty najbardziej niedocenionego artysty w Europie Marcina Pryta, czyli *Kochanówka* Tryp i płyty 19 Wiosen. Zawsze powracam do *Pink Flag Wire* i *Kind of Blue* Davisa.





INSIGNIA 4x4 DIESEL BITURBO 195 KM

**JUŻ SAMA NAZWA
WCISKA W FOTEL.**

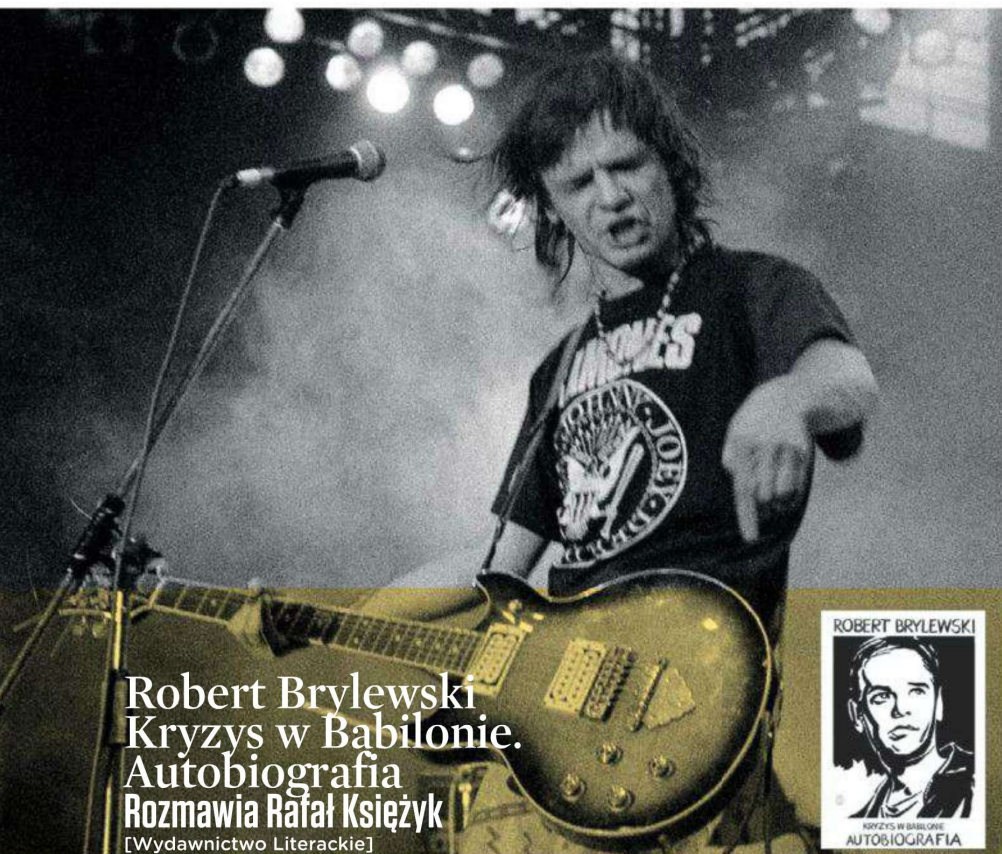
Najlepszy samochód, jaki stworzyliśmy.

www.opel.pl Opel Leasing Opel Business Services

Zużycie paliwa i emisja CO₂ dla Opla Insignii BiTurbo 2.0 CDTI 4x4: 5,4–6,4 l/100 km, CO₂ 144–169 g/km (wg dyrektywy EC 715/2007, 692/2008/EC, cykl mieszany). Informacje na temat złomowania samochodów Opel, przydatności do odzysku oraz recyklingu są dostępne na www.opel.pl.



Wir leben Autos.

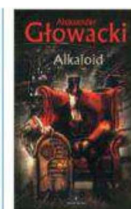


Robert Brylewski Kryzys w Babilonie. Autobiografia Rozmawia Rafał Księżyk [Wydawnictwo Literackie]

Trudno wyobrazić sobie ostatnie trzydziestopięciolecie polskiej kultury bez muzyki Kryzysu, Brygady Kryzys, Izraela czy Armii. A to znaczy, że bez Brylewskiego, który te grupy współtworzył, nasz świat wyglądałby zdecydowanie inaczej. Na porodówce stary lekarz przepowiadał małemu Robertowi karierę księdza. Chłopiec proroctw nie posłuchał i stał się legendą polskiego punk rocka. Dobrze się stało, że artyście, sportretowanemu na okładce przez samego Wilhelma Sasnała, trafił się rozmówca w osobie doskonale przygotowanego Rafała Księżyka (redaktora PLAYBOYA – podkreślamy), mającego już na koncie równie udaną rozmowę z Tomaszem Stańko. Dzięki temu książka świetnie łączy historię, anegdotę i biografię. Poza tym *Kryzys w Babilonie* to rzecz, która dokumentując kulturę niezależną, ukazuje z zaskakującej perspektywy najnowsze dzieje Polski. ☒

JAMES BRABAZON Mój przyjaciel najemnik [Wyd. W. A. B.]

Brytyjski reporter wojenny odsłania kulisy swej pracy, również te niechlubne i nużące. A czyni to w imię pamięci dojrzałej męskiej przyjaźni z – co zaskakujące – najemnikiem. Wszystko osadzone w brutalnych realiach wojny domowej w Liberii i zamachu stanu w Gwinei Równikowej. ☒



ALEKSANDER GŁOWACKI Alkaloid [Wyd. Powergraph]

Ukryty pod stosownym pseudonimem autor kreśli alternatywną historię, w której Wokulski odkrywa narkotyk zdolny zmienić losy świata. Polacy i Zulusi kopią tyłek Imperium Brytyjskiego. Ta brawurowa powieść również uciera nosa anglosaskiemu steampunkowi. Dukaj ma konkurencję. ☒

MARK SEAL Dziwny przypadek Rockefellera [Wyd. Znak]

Detalicznie odtworzona autentyczna historia Clarka Rockefellera, który naprawdę nazywa się Christian Karl Gerhartsreiter. Ten imigrant z Niemiec przez 30 lat podszywał się pod kuzyna angielskiej królowej i członka sławnego rodu. Przez 15 lat wierzyła mu też żona. A wszystko to podobno przez stare filmy noir. ☒



MONS KALLENTOFT Zło budzi się wiosną [Wyd. Rebis]

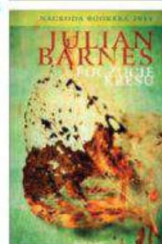
Pani komisarz Malin Fors już po raz czwarty boryka się z problemami osobistymi i jednocześnie prowadzi skomplikowane śledztwo. Wiosenną sielankę przerywa wybuch, w którym giną dzieci. Wiosna gaśnie, problemy też, a nowy król skandynawskiego kryminału prowadzi nas tropem zabójcy. ☒

Alan Moore, Melinda Gebbie Zagubione dziewczęta [Wyd. Mroja Press]



Uwielbiany przez Hollywood, bez wzajemności, twórca *Strażników* i *V jak Vendetta*, tym razem nazywa swój komiks pornografią. Nie rezygnuje jednak z przewrotności i intelektualnego pazura. Przywołuje bohaterki *Alicji w krainie czarów*, *Czarnoksiężnika z krainy Oz* i *Piotrusia Pana*, które są już dorosłe i śmiało podążają za erotycznymi fantazjami. Podążający za nimi czytelnik również sporo dowiaduje się o sobie samym. ☒

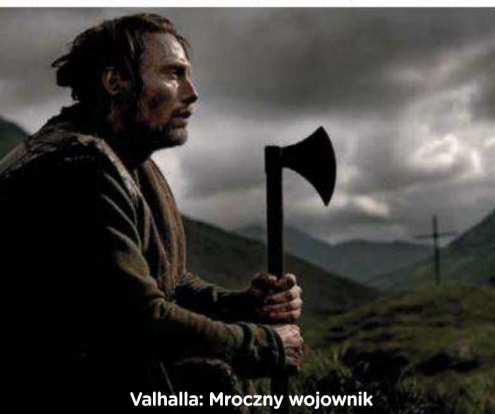
Julian Barnes Poczucie kresu [Wyd. Świat Książki]



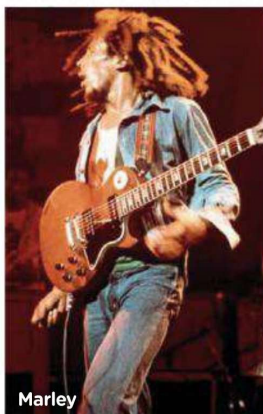
Najnowsza powieść Barnes'a, nagrodzona prestiżową The Man Booker Prize, traktuje o potężnej sile, z jaką może do nas wrócić przeszłość. Studencka miłość głównego bohatera i krótki, napisany w złości list przypominający o sobie za sprawą pozornie dziwnego testamentu. Miłość była przelotna, lecz list okazał się zabójczy. Ten opis zmagania z pamięcią to wnikliwe studium psychologiczne dojrzałego mężczyzny, który wolałby nie pamiętać. ☒



Cosmopolis



Valhalla: Mroczny wojownik



Marley

Wojownicy i dziwki

Czerwiec należy do charyzmatycznych reżyserów: Cronenberga i Refna.

► **Cosmopolis** Davida Cronenberga na razie można było zobaczyć w Cannes, obstawiamy, że to będzie jeden z filmów roku. Mistrz perwersji (*Crash*) zekranizował prozę Dona DeLillo: limuzyna cynicznego multimilionera (Robert Pattinson) przebija się przez Manhattan, po drodze trafiają się korki i seks, a gdzieś czai się zabójca. **Valhalla: Mroczny wojownik** z 2009 r. wchodzi na ekrany po sukcesie, jaki przyniósł Refnowi *Drive*. Wojownik o niezwykłych umiejętnościach (Mads Mikkelsen, znany z *Casino Royal*) wyrwa się z niewoli i rusza w nieznane. Hipnotyczny klimat liczy się tu bardziej niż przygoda. Kto chce konkretów, tego czekają świetne dokumenty: **Marley**, głośna biografia króla reggae oraz **Chwała dziwkom**, kręcona w Bangladeszu, Meksyku i Tajlandii opowieść o prostytutkach i ich klientach. 📺

WRZUĆ 7-KĘ I DAJ Z SIEBIE WIĘCEJ



Bakoma 7zboż men



To pierwszą jogurt do picia dedykowany mężczyznom, zawierający:

- 7 gatunków zbóż,
- owoce,
- ziarna dyni i słonecznika i wzbogacony ekstraktem z granatu.

zdjęcia: ŁUKASZ PĘCAK
tekst: MAREK KRZEŚNIAK

AGATA ZAŁĘCKA

MUZA MORALNEGO NIEPOKOJU

Aktorka, którą mogliście zobaczyć w *Rewersie*. Zagrała epizody w najlepszych polskich serialach. Przez ostatni rok występowała w *Kabarecie Moralnego Niepokoju*. Na scenie gra i śpiewa. Dla *PLAYBOYA* Agata Załęcka zdecydowała się na absolutny debiut – do tej pory nie rozbierała się ani przed aparatem, ani przed kamerą! 📸



COVER GIRL







AGATA ZAŁĘCKA

PLAYBOY Przy sesjach dla PLAYBOYA aktorki mówią, że to spore wyzwanie. Naprawdę tak jest?

AGATA Dla mnie to było duże wyzwanie, bo wcześniej odrzucałam wszystkie propozycje rozbierania się w filmach. Gdyby to był dobry scenariusz i główna rola, to oczywiście przyjąłabym ją, bo ciało jest jednym z narzędzi pracy aktorki. To były jednak epizody, więc do tej pory nie rozebrałam się nigdzie – ani w telewizji, ani w prasie. Nawet gdy miałam propozycje pokazania biustu, prosiłam, aby wybrali modelki, bo uważałam, że rola jest za mała i rozbieranie się jest w niej niepotrzebne.

PLAYBOY Przez rok występowałaś w Kabarecie Moralnego Niepokoju. Jak wygląda środowisko kabaretowe od środka?

AGATA Prawie sami mężczyźni (*śmiech*). To bardzo testosteronowy świat. W naszym busie nie było dnia bez dowcipów z seksualnym podtekstem. Już tym przeziąkłam.

PLAYBOY Katarzyna Pakosińska przyznała w wywiadzie dla PLAYBOYA, że podczas występów nie było czasu i przebierała się na oczach chłopaków z KMN. Ty też?

AGATA Nie. W PLAYBOYU chłopcy zobaczą mnie po raz pierwszy nago (*śmiech*)! Zawsze miałam oddzielną garderobę albo gdzieś się chowałam.

PLAYBOY Ulubiona zabawa KMN to „A gdyby cię Niemcy gonili...”. Więc zabawmy się: którego z chłopaków z kabaretu wybrałabyś, gdyby od tego zależało przetrwanie ludzkości?

AGATA O nie! Nie odpowiem na to pytanie. Każdy z nich ma w sobie coś pociągającego:

Rober Górski – inteligentny, przenikliwy umysł. Ma w sobie dużo ironii.

Przemek Borkowski – to myśliciel. Powaga i ciepło. Wrażliwy facet.

Rafał Zbieć – Zbieciu to optymizm i to taki na maksa. Do tego stopnia, że szklanka nie jest do połowy pełna, ale cała, po brzegi.

Mikołaj Cieślak – sexy (*głośny śmiech*). Ma bardzo duże predyspozycje do bycia aktorem – jako jedyny z chłopaków. Jest tajemniczy, enigmatyczny i wrażliwy, ale sexy. Ma sexy spojrzenie. Zanim zaczęłam występować w KMN, widziałam go w jakimś skeczu i zauważyłam, że w kamerze ma sexy oczy.

PLAYBOY Skoro mówimy o facetach – co cię odpycha przy pierwszym spotkaniu?

AGATA Brak klasy, pozerstwo i natarczywość, jakieś zaczepki słowne. Odpychający jest też brzydki zapach.





PLAYBOY Jakie masz marzenie jako aktorka?

AGATA Chciałabym zagrać u Wojtki Smarzowskiego, Tarantino i oczywiście u panów Wajdy i Polańskiego. Marzy mi się rola kobiety złożonej, zagmatwanej jak w *Przerwanej lekcji muzyki*, gdzie Angelina Jolie zagrała dziewczynę z psychiatryka. Chciałabym taką rolę. Mogłabym też zagrać lesbijkę, jak w serialu *Usta usta*. Krótko mówiąc, chciałabym, aby to nie była prosta postać.

PLAYBOY W tej sesji jesteś „kuchareczką”. Czy umiałabyś przyrządzić danie, które byłoby afrodyzjakiem?

AGATA Pewnie. Jestem wyśmienitą kucharką. Zaproponowałabym risotto albo pastę, bo to moja specjalność. Seler naciowy dobrze wpływa na mężczyzn, więc jakaś sałatka z selerem i ananasem. Ostrygi są znanym afrodyzjakiem. Mogłabym też zaproponować krwisty stek.

PLAYBOY Stek byłby dobrym afrodyzjakiem?

AGATA Gdybym podawała w takim fartuszkach jak na pierwszym zdjęciu, to każde danie byłoby afrodyzjakiem! 🍷



Bielizna: **PALMERS** Galeria Mokotów, Warszawa

Fartuch: **Cookie** dla **HORN & MORE**
www.hornandmore.com, ul. Chopina 5B,
Warszawa

Pościel: sklep **GOODMORNING GOODNIGHT**
Galeria Mokotów,
ul. Wołoska 12, Warszawa





STEVE BUSCEMI



Tekst: Kevin Cook / USPB zdjęcia: David Rose / USPB

W filmie był wielokrotnie bity, zabijany, a nawet wrzucony do rozdrabniarki do drewna (*Fargo*). W prawdziwym życiu było podobnie – pękła mu czaszka, gdy uderzył go autobus, wpadł pod samochód, a podczas bójki w barze pocięli mu twarz. Teraz karta odwróciła się – stał się jednym z ulubionych aktorów charakterystycznych dzięki głównej roli w hicie HBO – *Zakazane imperium*, gdzie gra Enocha „Nucky” Thompsona, wszechwładnego skarbnika Atlantic City w czasach prohibicji.

PLAYBOY Wyjaśnijmy to raz na zawsze: twoje nazwisko wymawia się Busemi czy Buszemmi?

BUSCEMI Ja mówię Busemi, ale nie przeszkadza mi, gdy ktoś powie Buszemmi. Zresztą taka jest prawidłowa sycylijska wymowa i zapewne tak brzmiało w oryginale. Ale ja dorastałem na Brooklynie i my mówiliśmy Busemi. Reaguję jednak na obie wymowy.

PLAYBOY Ludzie mają z tym problem.

BUSCEMI O tak. Kiedyś do hotelu, w którym mieszkalem, zadzwoniła kobieta. Chciała rozmawiać ze mną, a recepcjonista stałe ją poprawiał: „Chodzi o pana Buszemmi, mówi się Buszemmi itd.”. Wreszcie kobieta nie wytrzymała: „Czy mogę w końcu porozmawiać z mężem?!”.
PLAYBOY Oglądamy drugi sezon *Zakazanego imperium*. Czeką nas jakiś wielki finał? Zginie ktoś z głównych bohaterów?

BUSCEMI Nawet gdybym wiedział, to nie mógłbym powiedzieć. Ale naprawdę nie wiem, jak rozwinie się historia. Dla mnie to dobre rozwiązanie. Kto z nas wie, co stanie się w życiu? Każdy dzień przynosi coś nowego i – podobnie jest w tak dobrze napisanym serialu – ciągle nas czymś zaskakuje. Dla mnie *Zakazane imperium* jest jak kręcenie ulubionego filmu wciąż na nowo.

PLAYBOY Martin Scorsese reżyserował pilotażowy odcinek. Pracowaliście razem już wcześniej?

BUSCEMI Tak, w 1987 r. brałem udział w przesłuchaniu do *Ostatniego kuszenia Chrystusa*. Staralem się o rolę jednego z apostołów i trzy razy czytałem tekst dla Martiego. On chce, by przeczytać mu scenę, a potem improwizować.

PLAYBOY Improwizowałeś apostoła? Co mówiłeś? Hej, Jezu, jak leci?

BUSCEMI Mieliśmy wczuć się w rolę i nie przejmować się językiem.

PLAYBOY Więc mówiłeś: „Pieprzyć Rzymian”?

BUSCEMI Było zabawnie, ale nie dostałem tej roli. Marty powiedział: „Steve, gdyby był trzynasty apostoł, rola byłaby twoja”. Kilka lat później obsadził mnie w *New York Stories*, więc mieliśmy już małe dawki wspólnych doświadczeń, zanim spotkaliśmy się na planie pilota *Zakazanego imperium*. Ten serial jest wspaniały, bardzo filmowy. Mam wrażenie, że dzięki HBO weszliśmy w drugą złotą erę telewizji. Była *Rodzina Soprano*, *Prawo ulicy*, a wcześniej przełomowy *The Larry Sanders Show*. Dla mnie to zaszczyt być częścią tych zmian.

PLAYBOY Ale nie wzięłeś roli w *Zakazanym imperium* dla zaszczytu?

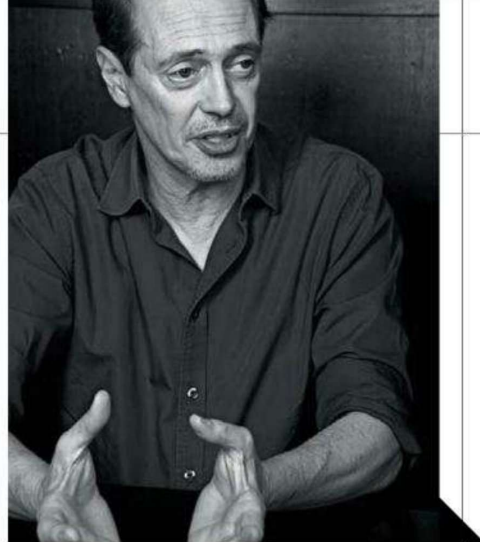
BUSCEMI Nie. Pomyślałem, co za ulga mieć stałą pracę!

PLAYBOY Jak jest na planie?

BUSCEMI Tim Van Patten, który wyreżyserował kilka odcinków, wie, jak z nami pracować. W poprzednim sezonie mieliśmy z Kelly Macdonald bardzo trudną scenę. Mówiłem jej o samobójstwie żony i śmierci naszego dziecka, i w momencie największego napięcia Kelly usiadła... na pierdzącej poduszce, którą podłożył Tim. Później powiedział: „Sam nie wierzę, że wam to zrobiłem”. Ale to pozwoliło nam się odprężyć. Kelly pomyślił się spodobał i podkładała mi pierdzącą poduszkę, gdy siadałem na biurku. Pierdząca poduszka na planie jest nie do zastąpienia.

PLAYBOY Ty wyreżyserowałaś *Pine Barrens*, jeden z najbardziej popularnych i śmiesznych odcinków *Rodziny Soprano*.

BUSCEMI Reżyserowanie napęnia mnie niepokojem. Jesteś odpowiedzialny za tak wiele, że to może przytłaczać. Fajna jest natomiast praca z ekipą i aktorami. Kiedy reżyseruję, wczuwam się w odgrywanie każdej roli w każdej scenie, a to nie jest łatwe. Pierwszego dnia na planie *Rodziny Soprano* reżyserowałem scenę z Jamesem



STEVE BUSCEMI

Ur. 13 grudnia 1957 r. w Nowym Jorku. Zanim został aktorem, pracował m.in. na stacji benzynowej, jako bileter w kinie i kelner. Przez 4 lata (1980-1984) był strażakiem. Jest jednym z ulubionych aktorów Quentina Tarantino, często też pojawia się w filmach braci Coen – zwykle ginąc w makabryczny sposób. Wyreżyserował kilka filmów i niektóre odcinki *Rodziny Soprano*. Po zamachach z 11 września zgłosił się na ochotnika do swojej starej remizy, anonimowo pracując przez tydzień w strefie zero na 12-godzinnych zmianach i szukając ocalałych. Mieszka na Brooklynie z żoną Jo Andres. Mają 20-letniego syna Luciana. Najbardziej znane filmy z jego udziałem to *Wściekłe psy*, *Fargo*, *Big Lebowski*, a teraz serial HBO – *Zakazane imperium*.

Gandolfinim, którego znałem tylko z ekranu. To świetny aktor i byłem onieśmielony. Miałem mu coś powiedzieć, ale czułem się, jakbym mówił do Tony'ego Soprano, więc wiedziałem, że muszę się liczyć ze słowami. Kiedy pozbyłem się tego uczucia, poszło już dobrze.

PLAYBOY W 1996 r. wyreżyserowałeś też film *Trees Lounge*, gdzie pijany obibok jeździ ciężarówką z lodami. Skąd wzięłaś ten pomysł?

BUSCEMI To było w pewnym sensie moje życie. Gdy miałem 19 lat, nie wiedziałem, co ze sobą zrobić. Mieszkałem z rodzicami, jeździłem ciężarówką z lodami i pracowałem na stacji benzynowej. Nie ma nic złego w tych zajęciach – to była uczciwa ciężka praca, ale szef namawiał mnie, bym został mechanikiem, a ja nie tego chciałem. Wtedy w Stanach alkohol był dozwolony już od 18 lat, więc każdy wieczór spędzałem w barach pijąc z kumplami.

PLAYBOY Dorastałeś na Brooklynie i w robotniczej dzielnicy Valley Stream na Long Island. Czym zajmowali się twoi rodzice?

BUSCEMI Mama pracowała w Howard Johnson's (sieć hoteli i restauracji – przyp. red.). Była hostessą. Tata był śmieciarzem.

PLAYBOY Znalazł kiedyś coś cennego?

Słyszysz się o wyrzucanych zegarkach czy pierścionkach z brylantami.

BUSCEMI Powiedzmy, że nigdy nie brakowało u nas prezentów na Boże Narodzenie. Żartuję. Ojciec nie przynosił roboty do domu (śmiech). Gdy zabierał mnie do pracy, uczył mnie prowadzić – jeździłem pojazdami zakładu oczyszczania miasta.

PLAYBOY Miałeś też przygodę z innym miejskim samochodem.

BUSCEMI Tak. Gdy miałem 4 lata, wbiegłem na ulicę pod miejski autobus. Po uderzeniu straciłem przytomność i pękła mi czaszka. Na szczęście to była zima, więc byłem grubo ubrany. Podpinka pewnie uratowała mi życie. Kilka lat później jako 8-latek wbiegłem za piłką na ulicę i wpadłem pod samochód, ale to już nie było tak groźnie.

PLAYBOY Jak wyglądało twoje dzieciństwo poza wpadaniem pod auta?

BUSCEMI (śmiech) To były tylko dwa wypadki! Dobrze się bawiłem. Miałem 3 braci. Niedaleko mieszkali 3 siostry naszego ojca i ich dzieciaki, więc bawiliśmy się razem, oglądaliśmy TV.

PLAYBOY To była niebezpieczna dzielnica?

BUSCEMI Niebezpiecznawa. Było tam kilkoro ostrych dzieciaków. Raz zabrali mi rower. Starszy chłopak mnie zatrzymał i zapytał:

„Ej, dasz się przejechać?”. „Yyy, nie?” – odparłem, ale on był większy i silniejszy. W końcu dałem mu się przejechać i już więcej roweru nie zobaczyłem. Kiedy przenieśliśmy się do Valley Stream obok Queens, to w porównaniu z Brooklynem było tam jak na wsi. Jako dziecko mogłeś cieszyć się wolnością i nikt nie zabierał ci roweru. Oglądaliśmy też telewizję. Wszystko jak leci. Wciąż pamiętam seksowne sceny w *Bye Bye Birdie* z Ann-Margaret. To była moja motywacja, by dostać się do filmu – chciałem poznać Ann-Margaret. Do tej pory mi się to nie udało.

PLAYBOY Jakie inne filmy cię poruszyły?

BUSCEMI Później, kiedy pracowałem w kinie jako bileter, oglądałem w kółko *Pieskie popołudnie*. Byłem pod wrażeniem, jak inną postać kreuje tam Al Pacino w porównaniu z *Ojcem chrzestnym*. Ten film otworzył mi oczy. Wcześniej nie wyobrażałem sobie, że mógłbym grać w filmie – były gwiazdy jak Cagney czy Bogart, a to na pewno nie było dla mnie. Ale to, jak Sidney Lumet pokazał w *Pieskim popołudniu* przerażający Nowy Jork lat 70., to było coś wielkiego. Odważne i prawdziwe. Pomyślałem, że takim aktorstwem chciałbym się zająć... albo byłbym w stanie się zająć.

PLAYBOY Co należało do twoich obowiązków biletera. Wyrzucałeś całujące się pary?

BUSCEMI Nigdy. Chodziłem z latarką i miałem dbać o porządek na sali. To była praca za płacę minimalną. Nie handlowałem prochami, ale wpuszczałem przyjaciół za darmo do kina i pewnie załatwiałem im jakieś cukierki i popcorn.

PLAYBOY Marzyłeś o byciu aktorem. To nie było zbyt zniewieściale dla chłopaków z twojej paczki?

BUSCEMI Chłopaki z kółka teatralnego i szkolne cwaniaczki to były w liceum dwie osobne grupy. Ja należałem do cwaniaków – grałem w piłkę i trenowałem zapasy.

INTERNET

Acer Aspire 5733 + modem LTE od 1 zł



Przekonaj się, jak działa
LTE - najszybszy mobilny
internet na świecie!
Teraz w Plusie zestaw:
laptop Acer Aspire 5733
z modemem **LTE**
- już od **1 zł**.

Szczegóły w regulaminie promocji „Internet
Mobilny na 36 m. (laptop/tablet)” na www.plus.pl

Daj o siebie zadbać.

plus 

Ale w ostatniej klasie miałem gdzieś, co myślą inni. Poszedłem na lekcje aktorstwa i przygotowywałem się do roli w szkolnej inscenizacji *Skrzypka na dachu*. Nie grałem Tewiego. Nawet nie miałem kwestii mówionej. Trzymałem baldachim i byłem jednym z tancerzy z butelką na kapeluszu.

PLAYBOY Byłeś w stanie ją utrzymać?

BUSCEMI Jasne, że nie. Nikt nie był w stanie. Przyklejaliśmy butelki do kapeluszy.

PLAYBOY Kto miał więcej doświadczeń seksualnych w twojej szkole: cwaniaki czy chłopaki z kółka teatralnego?

BUSCEMI Mnie nie pytaj. Ja śpiewałem w chórze. Seks był tajemnicą. Ja byłem naprawdę nieśmiały w tych sprawach. Swoją pierwszy pocałunek przeżyłem w wieku 16 lat, a ona chyba za dużo wypila, bo zaraz po zwymiotowała na moje buty.

PLAYBOY To nie są typowe wspomnienia gwiazd.

BUSCEMI No, nie wiem. Spotkałem wielu aktorów, którzy mieli podobne. Kiedyś syn zapytał: „Czy lubiłeś całować się w szkole?”, a ja zacząłem opowiadać mu o tym, jaki byłem nieśmiały, jak w końcu znalazłem dziewczynę, ale ona zerwała ze mną, bo byłem zbyt nieśmiały, by ją pocałować, a potem miałem następną, ale też nie wiedziałem jak to zrobić. Techniczna strona pocałunku była dla mnie zagadką – co zrobić z podbródkiem? A coś więcej? Zapomnij. Dla mnie nawet „pierwsza baza” była tajemnicą. Opowiadałem tę długą historię synowi. On słucha, aż w końcu mówi: „Ale tato, mi chodziło o to, czy lubiłeś KISS, taki zespół!”. „Aaa, no tak, fajni byli...”.

PLAYBOY Nie mów, że przetrwałeś liceum jako prawiczek.

BUSCEMI Tak było. Myślałem, że i tak w końcu do tego dojdzie, ale nie chodziło tylko o seks – kochałem się w dziewczynie, która miała już chłopaka i mnie nie chciała.

PLAYBOY Teraz pluje sobie w brodę. Jak z biletera i tancerza z butelką stałeś się gwiazdą kina?

BUSCEMI Kiedy miałem 18 lat, dostałem odszkodowanie od miasta za ten wypadek z autobusem z dzieciństwa. To było 6 tys. dol. Przeznaczyłem je na czesne w Instytucie Filmowym i Teatralnym Lee Strasberga na Manhattanie. Prawdopodobnie byłem jedyną osobą, która opłaciła szkołę za pieniądze z ugody po zderzeniu z autobusem. Zajęcia z aktorstwa na początku wydawały mi się dziwne. Robiliśmy ćwiczenia z pamięci zmysłów – udawaliśmy, że

Komiccy, którzy się sprawdzili, dostawali role w sitcomach. To było moje marzenie – drugoplanowa rola w sitcomie.

trzymamy filiżankę kawy i trzeba było naprawdę poczuć jej zapach. Było ćwiczenie z wymyślonym prysznicem: trzeba było poczuć wodę na skórze. Gdyby byli przy tym moi kumple z Long Island, byłbym zbyt zażenowany, by nawet spróbować, ale inni studenci to robili, więc pomyślałem, że pewnie taka jest droga do aktorstwa.

PLAYBOY Wciąż mieszkales z rodzicami?

BUSCEMI Tak, ale chłopak z mojej grupy miał mieszkanko w East Village. Wyjechał na jakiś czas i zapytał, czy nie chcę podnajmować mieszkania w wakacje za 100 dol. miesięcznie. Nie chciałem. Sam pomyślałem, że byłem przerażający. Ale kiedy w nocy siedziałem w swoim pokoju na poddaszu domu rodziców, pomyślałem, że przecież tego chciałem. Szybko zadzwoniłem do gościa i wynajmowałem. Dzięki temu zamieszkałem w centrum. Miałem szczęście, bo szukać samemu mieszkania na Manhattanie... Pewnie sam bym się nigdy na to nie zdobył. To byłoby zbyt przerażające.

PLAYBOY Który to był rok?

BUSCEMI Lato 1978. Miałem 20 lat. Miałem wynajmować tylko na wakacje, ale zostałem. Mieszkanko było klasyczną norą z łóżkiem na antresoli i wanną w kuchni. Dzieliłem je z rosnącą populacją myszy, pluskiew i karaluchów. Kładło się płytę ze sklejką na wannę i był stół kuchenny.

PLAYBOY W pewnym momencie straciłeś dziewictwo.

BUSCEMI Miałem 20 lat.

PLAYBOY To był Nowy Jork w 1978 r. – wszyscy rzucali się na wszystkich.

BUSCEMI Ale nie na mnie.

PLAYBOY To były czasy disco, ludzie uprawiali seks na każdym rogu...

BUSCEMI Nadal jestem zbyt nieśmiały, aby o tym opowiadać, ale te sprawy stały się... prostsze.

PLAYBOY Zacząłeś dostawać role?

BUSCEMI Nie, ale i tak mi się podobało.

To był tak twórczy okres w East Village. John Lurie, który był muzykiem, zaczął kręcić filmy. Malarze tworzyli muzykę. Było mnóstwo eksperymentowania i wszystko wydawało się fajne. Poznałem aktorów i performerów jak Rockets Redglare i Fiona Templeton. Fiona miała show *Ty – Miasto*. Aktorzy brali publiczność na wycieczkę – na obrzeża, do centrum, na Times Square – a potem przekazywali innemu aktorowi, który wygłaszał swój monolog. Przeszedłem przez to jako aktor i jako widz. Najlepsze było, że nie wiedziałeś, kto będzie twoim kolejnym przewodnikiem. To mógł być każdy. Czuleś, jakby całe Times Square było częścią przedstawienia.

PLAYBOY Więc tak zostałeś aktorem?

BUSCEMI Nie. Najpierw podawałem drinki w King Tut's Wah Wah Hut w East Village. Byłem też strażakiem. Dużo czasu minęło, zanim zacząłem dostawać role. W tym czasie wrócił mój kolega z kursu aktorstwa i musieliśmy dzielić mieszkanie. Wiele aniołów wówczas nade mną czuwało. Mój współlokator czytał Kerouaca i pożyczał mi książki, ale był też uzależniony i kradł. Gdy spieniężyłem swoje czeki z pracy w straży pożarnej, schowałem pieniądze w szufladzie. Ukradł je. 600 dolarów. To była ogromna suma, czynsz za pół roku. I – tak jak dzieciaka, który ukradł mi rower – więcej go nie zobaczyłem. Ale poczułem też ulgę. Prysnał z moją forszą i więcej się nie pojawił. Taka była więc cena za pozbycie się go – 600 dolarów.

PLAYBOY Podobało ci się bycie strażakiem?

BUSCEMI Pracowałem w jednostce Engine 55 w Małej Italii i jednocześnie starałem się o role aktorskie. Spałem w koszarach. Gdy był alarm, zrywałem się i po słupie zjeżdżałem w dół – to nadal najszybszy sposób. Mieliśmy „robotę” w loftach i restauracjach – mówiliśmy, że jedziemy na robotę, a nie do pożaru. Nie było tam miejsca na rutynę. Mogłeś mieć zadanie, które wyglądało jak 100 innych, a nagle zmieniło się w walkę o życie. Ja nigdy nie miałem takiej sytuacji, ale dobrze sprzątałem. Zmywałem mopem podłogę w remizie, czyściłem toalety, szorowałem garnki i rondle, a w wolnych chwilach chodziłem na przesłuchania do ról.

PLAYBOY Również jako komik.

BUSCEMI Nie pytaj jak, ale jakoś przeszedłem przez casting w *The Improv* (słynny klub, w którym pojawiali się znani komiccy – przyp. red.). Zacząłem tam bywać, podpatrując jak grają inni. Regularnie występowali tam Jerry Seinfeld, Paul Reiser,



SHIFT_

NISSAN QASHQAI

- Design crossovera
- System kamer z widokiem 360° (AVM)
- Od 4,5 l/100 km, CO₂ od 119 g/km

WIECEJ O SYSTEMIE AVM



ZESKANUJ MNIE!

Z 4 KAMERAMI MASZ OCZY WOKÓŁ GŁOWY



Nissan. Ekscytujące innowacje.



NISSAN QASHQAI I-WAY. ABSOLUTNY CROSSOVER.

- System kamer z widokiem 360° (AVM)
- Wbudowana nawigacja Nissan Connect
- Wyjątkowe 18" felgi ze stopów metali lekkich

JUŻ TERAZ OD 38 500 ZŁ W KREDYCIE 50/50!

Poznaj wszystkie elementy wyposażenia nowego I-Way na nissan.pl

NISSAN FINANCE Zdjęcia są jedynie ilustracją. Dane i fakty podane w niniejszej reklamie służą wyłącznie celom informacyjnym i nie stanowią oferty zawarcia umowy. Kredyt 50/50 oferowany jest przez RCI Bank Polska S.A. i dostępny jest u pośredników kredytowych wykonujących czynności faktyczne związane z zawieraniem umów kredytowych na podstawie umowy zawartej z RCI Bank Polska S.A. z siedzibą w Warszawie. Oferta jest ważna od dnia 01/05/2012 do dnia 30/06/2012. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym: 4,5–8,2 l/100 km, emisja CO₂: 119–194 g/km. Rozszerzona Gwarancja oznacza ubezpieczenie pojazdu, które można dodatkowo zakupić, dające łącznie z okresem standardowej gwarancji maksymalnie 5-letnią ochronę pojazdu. W celu uzyskania szczegółowych informacji na temat Rozszerzonej Gwarancji proszę skontaktować się z Autoryzowanym Dealerem Nissana.



Gilbert Godfried, Joe Piscopo i Larry David. Zanim ja wszedłem na scenę, o ile mi się udało, była już 3 nad ranem, a na widowni może z 10 osób. Bycie komikiem na scenie jest trudne. Nie lubiłem tej samotności. W końcu zdałem sobie sprawę, że nigdy nie będę Jerryem Seinfeldem, więc zacząłem się zastanawiać po co mi to.

PLAYBOY Skoro tego nie lubieś, dlaczego to robiłeś?

BUSCEMI Sądziłem, że może dzięki temu trafię do TV. Jak inaczej mógłbym dostać się do show-biznesu? Dorastając przed telewizorem nie wyobrażałem sobie, że mógłbym grać w filmach. Ale występy komików w klubach to co innego – można było przyjść na przesłuchanie. To nic nie kosztowało, a goście, którzy się sprawdzili, dostawali rolę w sitcomach. To było moje marzenie – drugoplanowa rola w sitcomie. Moją najlepszą publiczność stanowili goście, z którymi trochę pracowałem jako tragarz mebli.

PLAYBOY Tragarze w The Improv?

BUSCEMI Przychodzili, żeby mnie zobaczyć, a ja miałem specjalne numery, w których ich obrażałem. Tak samo było ze strażakami. Mieliśmy kiedyś imprezę w barze. Stałem na stołku i nabijałem się z obecnych tam brooklińskich strażaków, opowiadając jak są prymitywni w porównaniu z wytwornymi strażakami z Manhattanu. Nie przyjęli tego najlepiej. Jeden złapał mnie i zdjął z tego stołka. Już miał mi dołożyć, kiedy koledzy doskoczyli i wyjaśnili, że jestem jednym z nich. Bardzo się zdziwił, bo nie wyglądałem na strażaka.

PLAYBOY Kiedy zacząłeś dostawać role?

BUSCEMI Najpierw była telewizja. Don Johnson i Willie Nelson sponiewierali mnie w *Miami Vice*. To był 1986 r. Chcieli od mojej postaci, niejakiego Ricklesa, uzyskać informacje. Teraz ja też potrafię wyprowadzić dobry filmowy cios – jak oni. Później Willie używał mnie jako żywej tarczy, gdy do niego strzelali. Ma mocny uścisk – zrobił mi wielkie siniaki na ramieniu, kiedy łapał mnie ujęcie za ujęciem.

PLAYBOY Na ekranie wielokrotnie byłeś bity i zabijany. Który raz był najgorszy?

BUSCEMI W *Opowieściach z krypty* grałem gościa mającego styczność ze środkiem chemicznym Agent Orange-y (tzw. czynnik pomarańczowy, na masową skalę stosowany podczas wojny w Wietnamie, niszczył rośliny, u ludzi powodując schorzenia i defekty genetyczne – przyp. red.). Moje ciało dosłownie zgniło. Miałem kombinezon imitujący przegniłą skórę. Mieli do mnie strzelać.

Umieszczono w nim 12 czy 15 miniładunków wybuchowych. Jak to piecze! Byłem nie tylko zgniły, ale jeszcze podziurawiony kulami. Zginałem w wielu filmach, ale tylko w jednym naprawdę prowadziłem samochód. W filmach rzadko naprawdę prowadzi się auto, ale Gus Van Sant chciał, abym rozbił vaną w *I kowbojki mogą marzyć*. Jechałem z Umą Thurman i uderzyłem w śmieci. Było z tym dużo zabawy, a potem całkiem wycieli mnie z tego filmu.

PLAYBOY Jak wyglądał twój najdziwniejszy casting?

BUSCEMI Mój agent wysłał mnie do reżysera Chrisa Columbusa...

PLAYBOY Tego od Kevina samego w domu i *Pani Doubtfire*?

BUSCEMI Tak. Spotkałem się z pulchnym gościem, który gadał z włoskim akcentem, nie miał pojęcia kim jestem i dziwił się, kto nas umówił. Spytałem: „Przepraszam, ale czy mam przyjemność z Chrisem Columbusem?” „Co? Ja mam być Columbusem? Reżyseruję film *Christopher Columbus*!” Nie muszę dodawać, że zmieniłem agenta.

PLAYBOY W 1992 r. po *Wściekłych psach* stałeś się niemal sławny.

BUSCEMI To była dawka czystej energii. Wszystkim nam podobał się scenariusz, uwielbialiśmy nasze postacie i cieszyliśmy się ze współpracy z Tarantino, którego entuzjazm debutanta był zaraźliwy. Harvey Keitel też jest wyjątkową osobą. Mieliśmy próby przez 2 tygodnie, jak w teatrze. Dużo się nauczyłem, obserwując go przy pracy. Quentin dawał mu wskazówki: „Teraz jesteś zły”. A Harvey odpowiadał: „Nie wiem, czy jestem zły. Zastanówmy się”. Zwykle robił to, o co chodziło Quentinowi, ale dochodził do tego własną drogą.

PLAYBOY We *Wściekłych psach* zagrałeś Pana Różowego. Postać, którą Tarantino napisał dla siebie. Twierdził, że na przesłuchaniu „zwalili go z nóg”, więc oddał ci tę rolę.

BUSCEMI Ja słyszałem, że szef castingu widział taśmę z mojego przesłuchania do komedii Neila Simona. Quentin zobaczył to i spodobało mu się moje vintage'owe ubranie i włosy zaczesane do tyłu. Pomyślał, że wyglądam jak prawdziwy kryminalista.

PLAYBOY W 1998 r. byłeś w Karolinie Północnej, gdzie kręciliście *Teren prywatny* z Vince'em Vaughnem. Któregoś wieczora siedzieliście w barze i jeden z gości przytępił się do Vaughna, że flirtuje z jego dziewczyną. Wywiązała się bójka. Jeden z mężczyzn wyjął nóż myśliwski z cholewy

i pociął ci twarz i szyję. Co się stało?

BUSCEMI Wszyscy wypili za dużo. Ja też. To byli miejscowi, my byliśmy obcy. Nie pamiętam, jakie słowa padły ani jak to się zaczęło. Wiem tylko, że gdybym nie pił, to nie wpakowałbym się w kłopoty. Później musiał mnie pozszywać chirurg plastyczny.

PLAYBOY Wielu aktorów poprawia sobie zęby, ale twoje wyglądają naturalnie.

BUSCEMI Dentyści oferowali mi swoje usługi, ale jestem za stary by nosić aparat.

PLAYBOY Lubisz sceny łóżkowe? Jedną z twoich kochanek w *Zakazanym imperium* jest Paz de la Huerta, która specjalizuje się w rozbieranych scenach.

BUSCEMI Wolę nie grać w scenach seksu. To zbyt surrealistyczne.

PLAYBOY Czy są jakieś zasady dla aktorów? Gdy ona nago skacze na tobie, powinienes się podniecić czy to byłoby nieprofesjonalne?

BUSCEMI Nie sądzę, aby to było profesjonalne. Różni aktorzy różnie podchodzą do scen seksu. Ja jestem bardzo skromny. Zawsze mam coś na sobie i się nie podniecam. Krepuje mnie to. Na pewno nie trafiłem do filmu z powodu scen erotycznych, jeśli nie liczyć Ann-Margaret z *Bye Bye Birdie*.

PLAYBOY Sława musi być dziwna dla nieśmiałego faceta. Ciebie cieszy?

BUSCEMI Mojego tatę cieszy. Z mamą przychodzili do najciemniejszych piwnic na moje występy. Nigdy się nie spodziewali, że będę aktorstwem zarabiał na życie.

PLAYBOY Jesteś zapraszany na ślubny gwiazd. Byłeś u Paula McCartneya, byłeś na ślubie Elvisa Costello z Dianą Krall. Jaki prezent ślubny dałeś Dianie?

BUSCEMI Płytę Elvisa Costello.

PLAYBOY Podobno twoja żona artystka Jo Andres zobaczyła kiedyś w East Village plakat z tobą i powiedziała: „To jest facet, którego poślubię”.

BUSCEMI Nie poślubię, tylko usidlę. Powiedziała „Usidlę tego faceta”. Ale kiedy się spotkaliśmy, nie zdała sobie sprawy, że jestem tym facetem z plakatu. Kiedy poszliśmy do mnie do mieszkania, zobaczyła poster i poznała: „To ty!”.

PLAYBOY Czy widziałeś w internecie „Chicks with Steve Buscemieyes”? Wklejają twoje oczy w twarze kobiet: Angeliny Jolie, Scarlett Johansson...

BUSCEMI To bardzo dziwne – nie ma lepszego określenia. Wszystkie te panie muszą przeprosić. Choć jest to zabawne.



dzwoń bez ograniczeń do wszystkich sieci

Własna firma to nie bajka. Dlatego w **Orange dla Firm** chcemy Ci ułatwić prowadzenie biznesu. Teraz zyskasz gwarancję stałych rachunków i będziesz dzwonić bez ograniczeń do wszystkich sieci komórkowych i stacjonarnych w Polsce. Przedłuż swoją umowę, a abonament wyniesie Cię tylko **65 zł + VAT** miesięcznie.

Jeśli wybierzesz ofertę z telefonem, za abonament zapłacisz tylko **85 zł + VAT**.

ułatwianie zmienia się z Orange



Sony Xperia™ S



Momenty, kiedy gra kadra

ALEKSANDRA RÓŻYŃSKA

KULTUROZNAWCA, ZAJMUJE SIĘ MŁODYM KINEM W POLSKIM INSTYTUCIE SZTUKI FILMOWEJ.

Moja koleżanka miała kiedyś narzeczonego piłkarza. Kiedy oglądali telewizję, uwielbiała, jak nie było pilota i on wstawał, żeby przełączyć kanały. Siedziała zachwycona podziwiając jego umięśnione nogi i zgrabny tyłek. Ale to nie jedyna styczność z piłkarzami, jaka przychodzi mi do głowy. Poznałam na przykład kiedyś na przyjęciu chłopaka, który grał w trzeciej lidze. **Miał świetnie wyrzeźbione ciało i chemia między nami mocno działała. Tylko pamiętam, że ciągle krzyczał jak go dotykałam. Wszędzie miał siniaki. Mogliśmy tańczyć tylko w niektórych pozycjach. Pewnie dziewczyny piłkarzy wiedzą, o czym mówię.**

To nieprawda, że kobiety nie lubią piłki. Denerwuje mnie ten ponury schemat, bo pachnie uproszczeniem, które psuje zabawę. Bramki są dwie i są też dwa spojrzenia na futbol. My po prostu mamy mniejszą potrzebę gadania o tym, analizowania. Wierciecie lub nie, ale można nie rozumieć do końca tej gry i świetnie się przy niej bawić.

Ja w każdym razie tak mam i wiem, że taki sposób myślenia jest podobny dla wielu kobiet. Przede wszystkim piłka kojarzy mi się z przyjemnością: siedzę na kanapie przed telewizorem, otwieram piwo, obok mnie są ludzie, których lubię. Albo na stadionie, w tłumie ludzi, którym zależy na wygranej. Momenty, kiedy gra nasza reprezentacja, są dla mnie święte i zawsze oglądam wtedy mecz. Kiedy gra jest dynamiczna, śledzę ją namiętnie. Jak jest nudno, to czasem na moment się wyłączam. Czy tylko kobiety tak mają? Może. Ale po chwili, w ważnym momencie, wchodzę znowu w silne emocje, które są bardzo przyjemne. To jak ze wszystkim co dobre: najpierw jest napięcie, potem rozluźnienie.

Oprócz przeżyć, fajna jest też zabawa w specjalistów. Nie tylko faceci czują się nierozpoznanymi przez PZPN selekcyonerami polskiej reprezentacji. Ja na przykład jestem bardzo dumna, bo często zdarza mi się podsumować jakąś sytuację w czasie meczu i dokładnie to samo mówią potem w studiu komentatorzy. Mimo to, jak większość kobiet nie rozumiałam do niedawna, czym jest spalony. Dlaczego? Nie umiałam sobie tego wyobrazić: jakieś układy, rozmieszczenie zawodników względem czegoś. Dla mnie abstrakcja. Musiałam ukrywać głupią minę, kiedy po raz kolejny pytałam, dlaczego taki piękny gol nie został zaliczony.

Przysięgam, próbowałam to analizować kilka razy i nic, kompletna bezsilność. Zrozumiałam dopiero, kiedy kolega pokazał mi to po prostu w czasie meczu. Pomagają też rysunki i schematy z ludziami lego. Czyli musimy zobaczyć.

Dziewczyny mają jeszcze jedną frajdę z oglądania meczów. To spoceni chłopcy. Lubimy podziwiać ich fizyczność.

– Pisziesz o piłkarzach? Świetnie, odpalaj kompa, oglądamy każdego z naszej reprezentacji i przyznajemy punkty w skali 1 do 10 – rozochociły się moje raczej spokojne na co dzień koleżanki. Nalegały na pomoc i konsultacje. Naprawdę, piłkarze rozpalają wyobraźnię nie tylko nastolatki. Te umięśnione brzuchy, za które się łapią, ostre kopnięcie, przejęte miny... Zgadnijcie, co sobie wtedy wyobrażamy.

Na czym to polega? Artur Boruc na przykład jest seksowny, bo jest zarośnięty i zadziorny. Z tym kojarzą mi się piłkarze. Z energią i ryzykanctwem, które uwielbiam u mężczyzn. Jakiś czas temu wypadł niestety z reprezentacji za złe zachowanie. **Zresztą tego mi teraz trochę brakuje: osobowości, piłkarzy z charakterem, nawet niegrzecznych, ale takich, których się zapamiętuje i o których mówi się potem po latach. Zbyt wymuskani odpadają. Piłkarze mają wyzwalać emocje.**

Te emocje przekładają się na oglądanie meczów. Strasznie seksowne jest, kiedy w czasie meczu chłopak obok mnie bardzo się angażuje, przeżywa to wszystko ciałem, dużo się rusza. Zdarza mi się wtedy patrzeć bardziej na niego niż na akcję na murawie i na moment zapominam zupełnie o piłkarzach. Zaangażowanie w grę na nas działa, jest bardzo męskie. Wtedy wiemy, że w życiu też nie schowacie się, kiedy pojawi się jakieś wyzwanie, a to lubimy. Prawdziwi kibice mają u dziewczyn mocne punkty. Między innymi dlatego tak się cieszę na Euro. Zobaczmy, jak chłopaki sobie poradzą. Piłka w grze. ▣

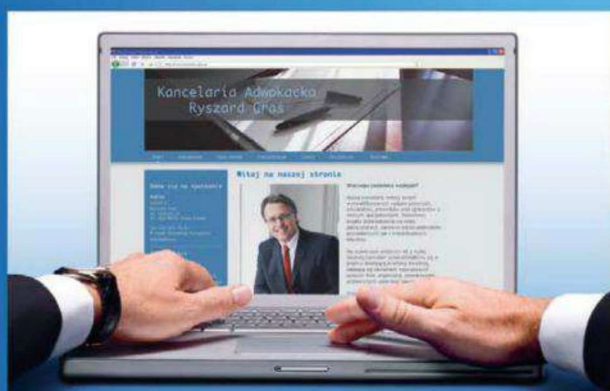
1&1 MY WEBSITE

STRONA WWW DLA BIZNESU

Twoja firma zasługuje na atrakcyjną stronę internetową. Z 1&1 stworzysz ją w mgnieniu oka! Wybierz coś dla siebie z kolekcji profesjonalnych projektów z treścią dla ponad 100 różnych branż. W pakiecie dostajesz wszystko, aby odnieść sukces w sieci: adres www, wersję mobilną, dodatki społecznościowe i wiele więcej. Już ponad 100 000 firm korzysta z 1&1 MyWebsite. Teraz kolej na Ciebie!

Innowacja Roku 2011 – produkt 1&1 MyWebsite zdobył uznanie w konkursie pod patronatem Wydziału Nauk Technicznych PAN.

**PONAD 100
BRANŻ DO WYBORU
MNÓSTWO
MOŻLIWOŚCI**



1&1



Zamów przez telefon: **00 800 1214 138***

www.1and1.pl

* Połączenie bezpłatne.



Kulka od flippera

ZYGMUNT MIŁOSZEWSKI

PISARZ, AUTOR HORRORU DOMOFON
I POWIEŚCI Z PROKURATOREM SZACKIM
UWIKLANIE I ZIARNO PRAWDY

Mam rocznego dzieciaka i normalnie padam na ryj. Żadna metafora, kładę się czasami na podłodze, żeby mógł przełazić przeze mnie w jedną i drugą stronę, wtulam się ryjem właśnie w taką wykładzinę z pianki i odpływam jak pijak przed telewizorem, kształty robią się podwójne, dziwne sny na jawie się pojawiają, muszę wstać szybko, napić się wody. **Są dni, kiedy jestem wykończony, godzinami się czuję, jakbym grał na flipperach. Ja to ja, dzieciak to ta kulka.** Nigdy nie wiadomo jak się odbije albo w którą stronę polecą, a jak się na chwilę zatrzyma to tylko po to, żeby przypieprzyć mocniej. No i gram w tego żywego flippera, odliczam kwadransy do momentu, kiedy pójdzie spać jak dni do wyjścia z pierdła, celebрую kąpiel przez pół godziny, bo wtedy trzeba tylko siedzieć przy wannie i nie pozwalać, żeby dzwonił z całej siły zębami o kran, a nawet jak podzwoni, to przynajmniej daleko nie ucieknie. Można się wysikać i sprawdzić maila, luksus.

Co drugi dzień wypada mi dyżur poranny. Nie chce mi się wierzyć, żeby specjalnie na te poranki zbierał siły, to w końcu niemowlę, ale przynajmniej czuję się jak bohater horroru czasami. Ten, któremu się wydaje, że głowa jelenia na ścianie wodzi za nim wzrokiem, że lalka na strychu podczołgała się do klapy, że w radiu częstotliwość sama się zmienia. I powtarza sobie, że nie, to niemożliwe, takie rzeczy się nie zdarzają. A potem wiadomo, jak to w horrorach. I mój roczniak też tak na mnie patrzy wieczorem przed dyżurem jak ta laleczka ze strychu. Ja i Ty. Jutro. Sami.

Wiem, to tylko niemowlę, ale zawsze kiedyś wtedy śpię, w horrorze sprawdzałbym okiennice, zasuwkę do piwnicy i trzymał latarkę w drżącej dłoni. A tak to leżę, nie śpię, oczy otwarte, słucham jak oddycha, spinam się na każdy dźwięk, jakbym leżał na pryczy w ubeckiej katowni, a nie w swoim budżetowym gniazdku z ikei. Budzi się dwie godziny wcześniej niż zwykle. Nieprzytomny, wściekły, rozdrażniony, gotowy do walki. Biorę go czasami na poważne rozmowy, tłumaczę „syneczku, najdroższy, ja wiem, że ty kiedyś będziesz samcem alfa, zastąpisz mnie w stadzie, przejmiesz pałeczkę w sztafecie pokoleń, ale to jeszcze chwila, naprawdę”. A potem odkręcam gałki od szafek w kuchni, żeby nie rzucał talerzami o podłogę. A kiedy wspólnie padamy ze zmęczenia, idziemy na spacer. Zgadnijcie, kto wtedy śpi jak aniołek w wózeku i odpoczywa, a kto chodzi jak kretyn między blokami, wte i wewte jak na spacerniku, jeśli się zatrzymam, żyroskopy wykryją brak ruchu i włączy się system alarmowy.

Żeby nie oszaleć, wzywamy czasami opiekę, miarą desperacji niech będzie to, że zwracam się do rodziców, a przecież wszyscy pamiętamy, jak się nami opiekowali. Przychodzą, na niewielkiej przestrzeni pojawia się trzeci samiec alfa. Roczniak to wyczuwa, łapie oddech, wychodzimy z kina w połowie i pędzimy przez miasto jak karetka, żeby ratować sytuację, standard. W domu spokój, ten śpi jak aniołek, tamci dumni, jakby gołymi rękami niedźwiedzia upolowali.

Ojciec: „ale ja żałuję, że aparatu nie wzięliśmy”. Ja: „bo?”. Matka: „bo przecież tata go nosił i uśpił!”. Ja: „no i?”. Ojciec: „no synku, pierwszy raz tak mi się zdarzyło, chciałbym mieć pamiętkę”.

Myszę o tym do dziś i nie mogę przestać. Gość nam trójkę dzieci, ale pierwszy raz nosił nocą niemowlę na rękach po siedemdziesiątce. Jak to w ogóle możliwe? I ani nie był złym ojcem, ani nikt do niego o to pretensji nie ma, matka wrzusa ramionami i mówi, że takie były czasy. A ja dwójkę dzieci przy swojej piersi jak przy matczynej odchowalem, jako opiekunka jestem tak wykwalifikowany, że mógłbym się jak Wojciech Pokora przebrać za kobietę i wynajmować bogaczom i lepiej bym z tego żył niż z tej całej literatury.

Chodzę po mieście i czuję się jak frajer w japonkach, zastanawiam się, czyja to wina, że zamiast po powrocie z pracy rządzić, palić cygara, czytać gazetę i otaczać się nabożną czcią, ja zasuwam właściwie bez przerwy jak nie zawodowo, to domowo, normalnie niczym ta kulka od flippera, to widać u nas rodzinne.

Kto jest winien? Może czasy? Bo niefortunnie urodziłem się parę dekad za późno i trafiłem do pierwszego pokolenia feministycznej dominacji? W którym neofitki władzy postawiły nas pod ścianą, żeby ukarać za szowinizm przodków od czasów jaskiń po lata 70. ubiegłego wieku. Tak, wiem, nazbierało się. **I dały wybór: albo zostajecie kobietami, albo wynocha z naszego społeczeństwa.**

Może ja? Bo jestem słaby i nie potrafię wyegzekwować posłuszeństwa i dyscypliny i bawię się w demokrację, zamiast zaprowadzić monarchię, dekretami zdobyć czas na cygaro i gazetę, zamiast padać na ryj i przysypiać na podłodze.

Z jednej strony mam czasami ochotę wzniecić powstanie, poprowadzić lud na barykady, odzyskać patriariat, ale z drugiej... kurna, gość ma trójkę dzieci i dopiero po siedemdziesiątce uśpił nocą niemowlę. Nie dziwnego, że chciał mieć zdjęcie, też by mi było żal zrozumieć tak późno, że męskość to jest zawsze więcej i więcej, tak dużo, ile tylko się da. Nawet jeśli się potem pada na ryj. ■

1&1 MY WEBSITE

Z 1&1 TO ŁATWE

PROSTO DO PERFEKCJI

Nie musisz być programistą – wystarczy połączenie z Internetem. Po prostu wybierz kolor witryny i podaj informacje o firmie, a już po chwili Twoja strona będzie gotowa. Kiedy tylko chcesz, łatwo zmieniasz jej wygląd, teksty oraz zdjęcia. Wypróbuj już dziś!

- ✓ Własny adres internetowy GRATIS!
- ✓ Pomoc techniczna 24/7

**1&1 MY WEBSITE
WYPRÓBUJ
ZA DARMO!**

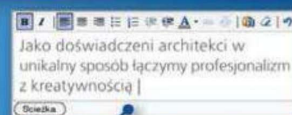
30 dni za darmo, potem już od 39,90 zł/mies.*



Poprawiaj pozycję swojej strony w wyszukiwarkach internetowych.



W mig dodawaj nowe zdjęcia.



Edytuj tekst bezpośrednio na stronie.



Zintegruj swoją stronę z Facebookiem, aby Twoi goście polecali ją znajomym.



Dowolnie zmieniaj kolory.



1&1



Zamów przez telefon: 00 800 1214 138**

www.1and1.pl

* Niniejszy materiał promocyjny nie stanowi oferty w rozumieniu kodeksu cywilnego. Podane ceny nie zawierają podatku VAT (23%). Wszystkie pakiety 1&1 MyWebsite bezpłatnie przez pierwsze 30 dni, następnie zgodnie z wybraną taryfą. Cykl rozliczeniowy wynosi 3 miesiące. Regulamin i ceny dostępne na stronie www.1and1.pl.

** Połączenie bezpłatne.



BAD BOYS FUTBOLU



Styl gry drużyny świrów? Prawdopodobnie nierozpoznany, bo nad tą bandą nie zapanowałby żaden trener świata. Sukcesu raczej by nie odnieśli z prostego powodu – zanim wyszliby z szatni, wysadziliby ją w powietrze.

11

Playboya

To nie jest jedenastka marzeń, ale kolekcja oryginałów, świrów, boiskowych kilerów, którzy przyjadą do nas na mistrzostwa.

tekst: Rafał Stec / „Gazeta Wyborcza” i Sport.pl
ilustracja: Rafał Piekarski / piekaryo.blogspot.com

Wojciech Szczęsny bramkarz

1



LAT 22
KLUB ARSENAL LONDYN
KRAJ POLSKA
WYSTĘPY W REPREZENTACJI/GOLE 8/0

Na boisku lubi prowokować (Wayne’a Rooney’a tak wnerwił, że ten przestrzelił karnego); nie przyjmuje typowej dla naszych graczy za granicą pozy petenta, lecz bierze świat za twarz. To do niego biegają reporterzy bulwarówek, bo wiedzą, że albo będzie złośliwie unikał użycia słowa „Tottenham”, nazywając go „tym drugim klubem z północnego Londynu”, albo stwierdzi, że Chelsea cierpi na chroniczne bezkrólewie, bo szatnią trzęsie starzyzna piłkarzy, pacyfikująca kolejnych trenerów.

Wyrastał też Szczęsny na gwiazdę Twittera. Krytykował sędziów, o koledze z zespołu pisał, że wygląda jak pedofil, a aspirująca do sławy modelka sugerowała, że złożył jej nie-dwuznaczną propozycję. Wtedy zamknął konto. – Czas dojrzeć – oświadczył.

Philipp Lahm prawy obrońca

2



LAT 29
KLUB BAYERN MONACHIUM
KRAJ NIEMCY
WYSTĘPY/GOLE W REPREZENTACJI 85/4

Najlepiej zarabiający gracz linii defensywnej na świecie i najlepiej zarabiający piłkarz w Niemczech, na boisku i poza boiskiem (kontrakty reklamowe) zapracuje w 2012 r. na 14,3 mln euro. Typ wielkogębny, skandal wywołał zupełnie nie-subtelną biografią *Subtelna różnica*, w której tłumaczy, ile dzieli wyobrażenia kibiców o życiu piłkarza od realiów, opowiada, jak odrzucał zaloty gejów, przestrzega homoseksualnych piłkarzy, by nigdy nie ważyli się ujawnić orientacji.

Ale przede wszystkim zrównuje z murawą – i tutaj zaczyna się właściwy skandal – wszystkich swoich trenerów. Jürgena Klinsmanna, z którym Niemcy zajęli trzecie miejsce na mundialu, klasyfikuje jako zagubionego w futbolu miłośnika jogi i medytacji niemającego pojęcia o taktyce, ale za to chętnie organizującego nonsensowne zajęcia fitness. Innym też wyjaśnił, że o pracy nie mają pojęcia.

Ashley Cole lewy obrońca

3



LAT 32
KLUB CHELSEA LONDYN
KRAJ ANGLIA
WYSTĘPY/GOLE W REPREZENTACJI 93/0

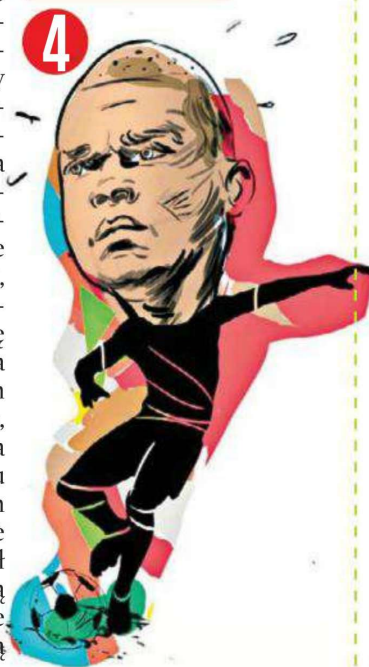
Pan Nielojalny. Kiedy grał w Arsenalu, potajemnie negocjował z Chelsea, za co zapłacił grzywnę. Po sfinalizowaniu transferu Cole ogłosił światu, że kiedy szefowie ośmielili się zaoferować mu 55 tys. funtów tygodniówki, „trząśnięcie wściekłości”. Chelsea dała mu bowiem 90 tys., by z czasem podwyższyć pensję do 120 tys.

Działal też za plecami żony Cheryl – piosenkarki, tancerki i w ogóle bardzo popularnej celebrytki. Gdy zdradził ją z jej fryzjerką, małżeństwo jeszcze ocalało, ale po kilku latach „The Sun” opisał, jak piłkarz wysyła erotyczne SMS-y i swoje nagie zdjęcia modelce topless. A potem wyszło na jaw, że rozsyła je seryjnie wielu kobietom. Skończyło się rozwodem, a Cole – od lat bezkonkurencyjny lewy obrońca w Anglii – wierny pozostaje tylko w reprezentacji kraju. Wkrótce dobije do setki i może nawet pobić rekord wszech czasów mitycznego bramkarza Petera Shiltona.

Jest urodzonym bandytą, zarzynanie przeciwników to dla niego czynności fizjologiczne. Ostro, na granicy brutalności, pogrywa zawsze, ale kiedy popelnia swoje najcięższe sportowe zbrodnie, bywa w pewnym sensie niewinny – działa jak obłąkany, niemal poza świadomością, od lekarza wyciągnąłby pewnie zaświadczenie o chwilowej niepoczytalności, która zwalnia od odpowiedzialności przed sądem. Po walce się wstydzi, zarzniętych błaga o wybaczenie, poza boiskiem uchodzi za dobrodusznego, religijnego, delikatnego. Na murawie to bestia. Zdarzało mu się już deptać po kończynach leżącego rywala albo dotkliwie je skopać, za co zresztą musiał odcierpieć dziesięciomeczną dyskwalifikację. Nawet jeśli nie zatraci się w boju o jedną wyprostowaną nogę za daleko, to zapracował na tak podłą reputację, że każdym gestem sugeruje sędziemu, że zamierza zabić. I zbiera kartki.

Pepe środkowy obrońca

4



LAT 29
KLUB REAL MADRYT
KRAJ PORTUGALIA
WYSTĘPY/GOLE W REPREZENTACJI 38/2

Razem z Pepe osłania pole karne Realu Madryt, obaj są idealnymi żołnierzami trenerskiego supergwiazdora José Mourinho, obu jednak nigdy nie wolno ufać do końca. Adrenalina rozsadza im żyły, w każdej chwili mogą wpaść w szał i stracić kontrolę nad sobą.

Tak się składa, że Mourinho – trener lubiący wydawać przeciwnikom wojnę totalną – dowodzi również Ramosem – innym wojownikiem, który wraz ze wzrostem napięcia zmienia się w kilera wpadającego w ślepią furję z byle powodu. Portugalski trener lubi wywodzić o wymierzonych weń międzynarodowych spiskach (skutkujących masowym wyrzucaniem jego zawodników z boiska), ale to on ryzykuje, podgrzewając typów tak wręczokrwistych: Ramos potrzebował ledwie sześciu sezonów w Realu Madryt, by pobić rekord Fernando Hierro i nabierać najwięcej czerwonych kartek w historii klubu.

Sergio Ramos środkowy obrońca

5



LAT 26
KLUB REAL MADRYT
KRAJ HISZPANIA
WYSTĘPY/GOLE W REPREZENTACJI 83/6

Mark van Bommel defensywny pomocnik

6



LAT 35
KLUB AC MILAN
KRAJ HOLANDIA
WYSTĘPY/GOLE W REPREZENTACJI 74/10

Holender, ale nietypowy, bo lubi pracować zbiorowo (patrz Robben nr 8), scalać grupę w jedno, wykonywać robotę tyleż pożyteczną, co nieefektywną. Choć oczywiście nie całkiem nietypowy – jak mu się nie spodobał w roli selekcjonera Marco van Basten, to oświadczył, że dopóki trener się nie zmieni, to jego noga w reprezentacji kraju nie postanie.

Piłkarz charyzmatyczny, opaskę kapitana zakłada i w reprezentacji, i zakładał w Bayernie Monachium – jako pierwszy obcokrajowiec w historii klubu. Ale przede wszystkim boiskowy kiler, rzeźnik, bandyta etc. Łajdak, którego każdy wolałby mieć po swojej stronie. To on inspirował festiwal brutalności podczas sławnej „Bitwy w Norymberdze”, meczu MŚ w 2006 roku nazwanego tak ze względu na ponury rekord mundialu – sędzia pokazał w nim 4 czerwone i 16 żółtych kartek.

Christian Poulsen pomocnik

7

Uzupełniałby van Bommela jako prowokator, który nie tylko sam bywa brutalny, ale również sprawnie wyzwala agresję – często samobójczą – u innych. Wybitnego napastnika Francesco Tottiego doprowadził podczas Euro 2004 do takiej pasji, że Włoch go oplotł, wywołując najgłośniejszy skandal turnieju. Markusa Rosenberga z reprezentacji Szwecji najpierw rozsierzdził, a potem uderzył, więc sędzia wyrzucił go z boiska i podyktował rzut karny, którego rywale nie wykonali – wściekły kibic wbiegł na boisko, chciał przyłożyć arbitrowi, mecz został przerwany. Oburzony duński minister sprawiedliwości uznał, że piłkarz hańbi drużynę narodową i wzywał selekcjonera, by go nie powoływał. Bez skutku. – Tak, robię rzeczy niedozwolone, bo nienawidzę przegrywać. Każdy poważny piłkarz powinien być gotów przeć do zwycięstwa za każdą cenę – mówi.



LAT 32
KLUB EVIAN THONON GAILLARD
KRAJ DANIA
WYSTĘPY/GOLE W REPREZENTACJI 89/6

Wygraj jeden z 10 Tyskich Zestawów Kibica!

Odpowiedz na pytanie:

**JAKI JEST TWÓJ WYMARZONY
SPÓŚÓB NA KIBICOWANIE?**

wysyłając wiadomość na adres

5stadium@playboy.pl

Nagrodzimy najciekawsze pomysły!



Szczegóły konkursu dostępne są na stronie Organizatora www.playboy.pl
Konkurs przeznaczony dla osób pełnoletnich.



W CIAŻY NIE PIJĘ ALKOHOLU
www.abcalkoholu.pl

Arjen Robben prawoskrzydłowy

8



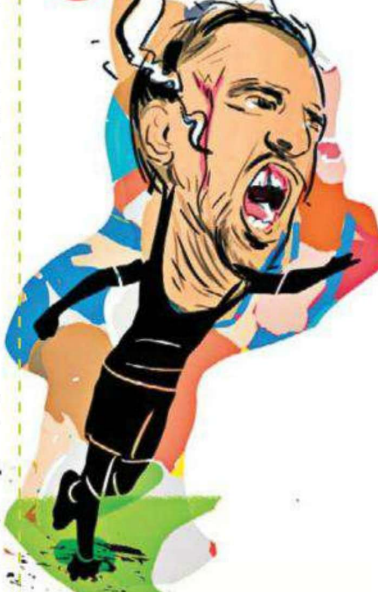
LAT 28
KLUB BAYERN MONACHIUM
KRAJ HOLANDIA
WYSTĘPY/GOLE W REPREZENTACJI 54/17

Egocentryczny solista, potrafi w pojedynkę rozmontować najsłabsze defensywy na planecie. Używa właściwie tylko lewej nogi – tak dobrze, że przy stole prawdopodobnie trzyma ją widelec. Jak się z piłką rozwibruje ani myśli się nią dzielić, odebrać można mu ją tylko wbrew jego woli. Nie odda jej nawet koledzy z zespołu.

Tak, Robben to jednoosobowy oddział separatystyczny, który niechętnie akceptuje cudze przywództwo. Trenerom ośmielającym się odwoływać go z boiska ostentacyjnie nie podawał ręki albo pyskował; nawet nie znoszący sprzeciwu Louis van Gaal musiał używać siły, by jego rodak nie uciekł obrażony do szatni. A ponieważ cała reprezentacja Holandii składa się głównie z społecznych typów, to do dziś pozostaje wielką tajemnicą futbolu, jak ta roziskrzona zgraja zdobyła srebro ostatniego mundialu.

Franck Ribéry lewoskrzydłowy

9



LAT 29
KLUB BAYERN MONACHIUM
KRAJ FRANCJA
WYSTĘPY/GOLE W REPREZENTACJI 57/7

Przed jednym z meczów w Olympique Marsylia wjechał na murawę traktorem; w debiutanckim sezonie w Bayernie zaczął się na dachu ośrodka treningowego, by wylać kubek wody na głowę bramkarza Olivera Kahna; na zgrupowaniu reprezentacji Francji w Dubaju postanowił pokierować autokarem drużyny i go rozbił.

Cała jego kariera pozaboiskowa wygląda na dowcip. Najpierw wychowany w biednej dzielnicy Ribéry sekuje w reprezentacji pochodzącego z klasy średniej Yoanna Gourcuffa, by następnie – po wybuchu w RPA mundialowego skandalu wszech czasów – z największą aktywnością szukać zdrajcy. Najpierw Ribéry manifestuje religijność i dla pochodzącej z Algierii żony przechodzi na islam, a następnie opłaca samolot z Paryża do Monachium młodocianej prostytutce, za którą się stęsknił.

Szwedzki napastnik przywalił niejednemu, bo kiedy nabiera ochoty, żeby kogoś kopnąć, to kopie. Ot, dla żartu, w Milanie ten był adept taekwondo potraktował z buta młodzieńczego kolegę. Na boisku postrachem bywa głównie dla słabych. Mistrzostwo kraju zdobywał wszędzie, gdzie się zjawił, ale w skali międzynarodowej nie osiągnął nic. Choć potrafi grać po wirtuozerku i należy do elity najdrapieżniejszych współczesnych napastników, to w szlagierach LM z tygrysa zmienia się w kotka, który może co najwyżej podrapać. Przy tym to kapryśny narcyz, pozbawiony jakiegokolwiek zdolności do samokrytyki, za to chętnie rozdający werbalne razy znakomitszym konkurentom. Nie sprawdził się w Barcelonie, bo: – Nie czuję się swobodnie wśród grzecznych typków. Lubię chłopców, którzy przejeżdżają na czerwonym świetle. Muszę być wściekły, by grać dobrze.

Zlatan Ibrahimović napastnik

10



LAT 32
KLUB AC MILAN
KRAJ SZWECJA
WYSTĘPY/GOLE W REPREZENTACJI 75/29

Na koniec ktoś specjalny – szajbus bezkonkurencyjny. Odkąd niemal rok temu opisywałem w PLAYBOYU jego perypetie, nawyrabiał tyle, że wystarczyłoby na kolejny duży tekst.

Notorycznie destabilizuje drużynę swoim własnym rozumieniem futbolu. Kiedy sędzia dyktuje rzut wolny za faul na nim, nie chce by wykonywał go kto inny. W meczu z Sunderlandem od piłki był odciągany grupowo, bo uznał, że skoro wywalczył prawo do kopnięcia, to zdecyduje, kto kopnie. Kilka dni później spowodował 10. albo i 20. – straciliśmy już rachubę – wypadek samochodowy, kumple z Manchesteru zaczęli otwarcie nazywać go głupkiem, a prasa cytowała trenera Jose Mourinhoa, który stwierdził, że Balotelli dysponuje jedną komórką mózgową. Na murawie tego nie widać, bo gra znakomicie, ale poza boiskiem to kandydat na laureata Nagrody Darwina, dla ludzi, którzy eliminują się z tego świata w idiotyczny sposób. ☒

Mario Balotelli napastnik

11



LAT 22
KLUB MANCHESTER CITY
KRAJ WŁOCHY
WYSTĘPY/GOLE W REPREZENTACJI 7/1

mechaniczna pomarańczowa



REŻYSERIA: SUBARU IMPORT POLSKA SP. Z O.O.; **PRODUKCJA:** FUJI HEAVY INDUSTRIES LTD.; **W ROLACH GŁÓWNYCH:** XV 1.6i ACTIVE, XV 2.0i (ACTIVE, COMFORT, EXCLUSIVE), XV 2.0D (ACTIVE, COMFORT, EXCLUSIVE); **UDŹWIKOWANIE:** SILNIK SUBARU BOXER I SUBARU BOXER DIESEL; **KOSTIUMY:** OBSIDIAN BLACK PEARL, SATIN WHITE PEARL, ICE SILVER METALIC, DARK GRAY METALIC, CAMELLIA RED PEARL, MARINE BLUE PEARL, DEEP CHERRY PEARL, SAGE GREEN PEARL, TANGERINE ORANGE PEARL.

BILETY DO NABYCIA W AUTORYZOWANYCH SALONACH SUBARU NA TERENIE CAŁEGO KRAJU.
PEŁNA LISTA PLACÓWEK DOSTĘPNA NA WWW.SUBARU.PL



WWW.SUBARUXV.PL
[FACEBOOK.COM/SUBARUXV](https://facebook.com/subaruxv)



Subaru zaleca produkty:



Towarzystwo Ubezpieczeń
i Reasekuracji S.A.





SEKS 2012



WYRÓŻNIENIE

– Seks 2012? – patrz na mnie z rozbawieniem. To możesz jeszcze dopisać seks 1998, 2000, 2002, 2004, 2006 i 2010. Omiń 2008, bo się nie zakwalifikowaliśmy, nie było po co jechać – mówią angielscy kibice Lucas, Liam i Josh.

Tekst: **Mateusz Zabierowski**
Rysunki: **Marek Raczkowski**

Siedzimy w pubie w Newcastle, chłopaki piją Brown Ale. – Słuchaj, po pierwsze nie ma mistrzostw bez seksu i powie ci to każdy angielski kibic. Po to się jeździ, żeby wrywać panienki. Drużyna drużyną, ona zawsze będzie, a jeszcze 10, 15 lat minie i po sprawie, dlatego trzeba korzystać, póki można. Tylko nie myśl, że uprawiamy seks co dwa lata – tubalny śmiech Joshua wypełnia przestrzeń wcześniej zarezerwowaną dla dymu nikotynowego. – W RPA byliśmy, ale nie podobało nam się za bardzo, wszędzie ochroniarze, wozili nas w grupie pod eskortą jak w latach osiemdziesiątych, kiedy byliśmy młokosami. Żona przed wyjazdem tak mnie nastraszyła AIDS, że nawet niespecjalnie się za czymkolwiek rozglądałem. – Lucas wzdycha i wymownie patrzy na kompanów. Poznali się pod koniec lat osiemdziesiątych, ale o tamtym okresie za bardzo nie chcą rozmawiać.

– Widziałeś *Zawód gangster*? Tak mniej więcej zaczynaliśmy, nie ma się czym chwalić. Ważne, że wyszliśmy na ludzi – twierdzi Lucas, ojciec uroczych bliźniaczek. Josh i Liam pracują w jednej z fabryk, Lucas prowadzi własny warsztat samochodowy, jako jedyny prawie dekadę temu, ożenił się – *I fell in love, mate* – mówi z akcentem, który sprawia, że to romantyczne wyznanie brzmi jak tytuł jednego z filmów Kena Loacha (reż. filmów o brytyjskich robotnikach – przyp. red.).



Od prawie dwudziestu lat jeżdżą na większość meczów wyjazdowych Newcastle United i na wszystkie mistrzostwa świata i Europy. Dzięki reprezentacji (Newcastle gra w europejskich pucharach z częstotliwością dorównującą klubom z Andory) zwiedzili Francję, Portugalię, Niemcy, Beneluks, polecili do Japonii i Południowej Afryki. Siedzą przede mną z minami znawców kobiet z całego świata. Mają po czterdzieści parę lat, w trzech ważą razem ponad 320 kg, Lucas ma rude włosy, Josh wyblakły tatuaż, a Liam trochę przypomina ojca ratującego córkę z rąk handlarzy kobiet granego w *Urowadzonej* przez jego imiennika Liama Neesona.

– Wybieramy się na Euro do Polski. Anglia gra wprawdzie na Ukrainie, ale baza będzie w Cracowie, a w Cracowie już byliśmy i nie żałujemy. Naszych kolegów aresztowali za bieganie nago dookoła jakiegoś

teatru, a Liam całował się w knajpie z dziewczyną, która okazała się facetem i to okazała się dopiero w toalecie – widać, że niezbyt chwalebne incydenty w dawnej stolicy Polski nie odebrały Wyspiarzom chęci do powtórki z rozrywki.

– U was jest bardzo tanio – Liam uśmiecha się nieświadomy cen, które czekają na niego w czerwcu. – W Anglii za 100 funtów kupisz dwie butelki średniej whiskey i jeszcze o drugiej w nocy kończą sprzedawać alkohol. Najgorzej było w Japonii, tam nie dość, że w co drugim barze było tylko sake, to jeszcze nikt nie mówił po angielsku, a wysokich cen nie rekompensowały nawet niepowtarzalne night cluby. Byliśmy w takim klubie, co wyglądał jakby w nim *Kill Billa* kręcili. Wszystkie dziewczyny w szkolnych uniformach, japońskie techny w głośnikach, tylko że po godzinie wyszliśmy z trzema pustymi portfelami.



POŚWIĘCENIE NARODOWE

Na jak długo zrezygnowałbyś z seksu w intencji wsparcia reprezentacji?

	MIESIĄC	TYDZIEŃ
Szwecja	37 %	26 %
Grecja	32 %	24 %
Dania	30 %	20 %
Chorwacja	26 %	22 %
Holandia	25 %	28 %
Portugalia	23 %	32 %
Hiszpania	21 %	24 %
Polska	19 %	31 %
Ukraina	21 %	27 %
Czechy	22 %	26 %
Włochy	19 %	24 %
Anglia	17 %	22 %
Rosja	17 %	21 %
Niemcy	15 %	33 %
Francja	7 %	20 %
Irlandia	9 %	39 %

Na jak długo odpuściłbyś picie alkoholu w intencji wsparcia reprezentacji?

	MIESIĄC	TYDZIEŃ
Grecja	52 %	20 %
Szwecja	41 %	22 %
Holandia	41 %	23 %
Anglia	34 %	17 %
Niemcy	31 %	27 %
Dania	30 %	20 %
Francja	29 %	22 %
Czechy	27 %	26 %
Włochy	28 %	27 %
Polska	26 %	18 %
Chorwacja	26 %	4 %
Ukraina	25 %	15 %
Irlandia	22 %	30 %
Hiszpania	20 %	26 %
Rosja	18 %	19 %
Portugalia	18 %	34 %

Wyraz twarzy każdego z trójki obecnych nie wskazuje bynajmniej, żeby wyjazd do Kraju Kwitnącej Wiśni był złym wspomnieniem, do którego nie chcą wracać.

– Japonki są dziwne, uśmiechają się zachęcająco, a potem za cholerę nie da się z nimi nawet porozmawiać. Cały czas się uśmiechają, chichoczą, ale nie chcą tańczyć i też nigdy nie wiadomo, czy są pijane czy trzeźwe. Chyba że im zapłacisz – spostrzeżenia Lucasa aspirują do rozszerzonego wydania *Chryzantemy i miecza* (książka o japońskich obyczajach – przyp. red.).

– Wy się w Polsce napinacie, że Euro, że wszyscy przyjadą. A wszyscy się napinali i wszystkim się udało, a wiesz dlaczego? Większość ludzi przyjeżdża po prostu się napić, a duża część z nich też zabawić się w inny sposób. Poznać dziewczyny – Josh mruga porozumiewawczo. – Wy macie ładne dziewczyny, więc turniej się uda. Pamiętam jak przyjechaliśmy do was na mecz, co nam gola strzelił ten, co później w Celticu grał. Nic nie wiedzieliśmy o Polsce. I na pierwszym dworcu już wiedzieliśmy dużo. Tanio, dużo ładnych dziewczyn, ludzie mówią po angielsku i są uprzejmi. I czego tu chcieć więcej?

Wprawdzie nie należę do katastrofistów, którzy każdy niezbudowany odcinek autostrady uważają za niezbędną część domku z kart, który właśnie przez jej brak zaczyna się walić, ale nie do końca chce wierzyć, że udany turniej to ładne dziewczyny i niskie ceny. – Macie jeszcze nad morzem ten stadion, co wygląda jak rubin. Szkoda, że wasze drużyny nie grają w pucharach – Liam nie zmienia zdania, gdy słyszy, że Wisła i Legia wyszły z grupy w Lidze Europejskiej, śmieje się, że to dawny Puchar Miast Targowych, a w przypadku remisu nie ma dogrywki tylko od razu rzut moneta.

– A prostytutka jest u was w ogóle legalna? – pytają. Odpowiadam, że nie wiem, ale nie wydaje się, żeby nocne kluby narzekały na brak klientów. – Wasz rząd powinien ją zalegalizować, przynajmniej na czas Euro, zgarnąć podatki, to byście mieli na dokończenie tych autostrad – konstatuje Josh, dodając, że na piwo nie mamy co narzekać. Zna Tyskie i Żywca, to znaczy, zna ich angielską, słodsza wersję.

– W Niemczech nie chcieli nas wpuszczać do burdela, bo byliśmy Anglikami. Jeszcze im chyba kompleksy po wojnie zostały. Pewnego razu Liam i Lucas udawali Francuzów, ale „bonzur” wychodziło im na poziomie zbliżonym do włoskiego odpowiednika używanego przez Brada Pitta w *Bekartach wojny*.

Lucas, Liam i Josh zgodnie twierdzą, że turniej w Polsce się uda. Im i nam. Nawiazali kontakty przez portal Badoo.



DRUKUJ W NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI



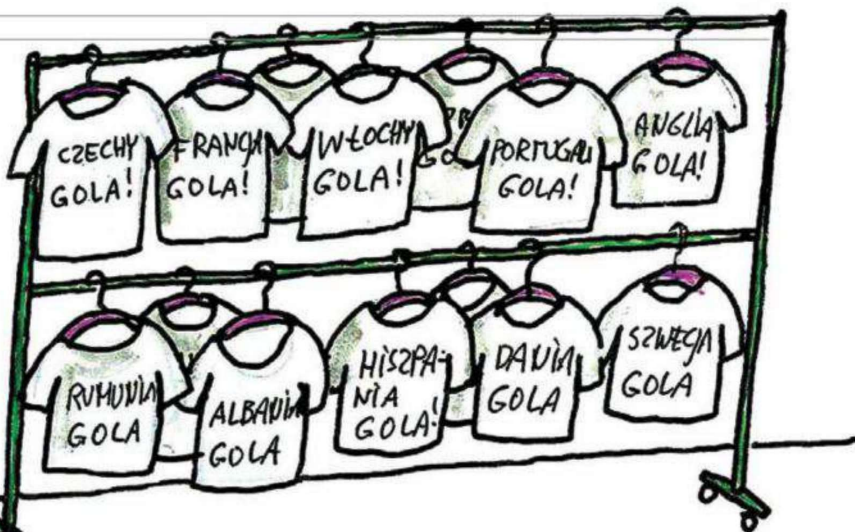
TUSZE, TONERY

activejet.pl
infolinia: 801 08 11 11

OPTYMIZM KIBICÓW

Ilu wierzy w ostateczne zwycięstwo drużyny w turnieju

1. Hiszpania	82 %
2. Holandia	72 %
3. Niemcy	72 %
4. Włochy	71 %
5. Portugalia	66 %
6. Szwecja	61 %
7. Rosja	60 %
8. Grecja	60 %
9. Francja	59 %
10. Irlandia	58 %
11. Chorwacja	58 %
12. Polska	53 %
13. Anglia	52 %
14. Ukraina	50 %
15. Czechy	49 %
16. Dania	42 %



STRACH KIBICÓW

Kogo najbardziej, a kogo najmniej boją się kibice z drużyn?

	NAJBARDZIEJ	NAJBARDZIEJ W GRUPIE	NAJMNIEJ W GRUPIE
Polscy	Niemiec	Rosji	Grecji
Greccy	Hiszpanii i Niemiec	Rosji	Polski i Czech
Rosyjscy	Hiszpanii i Niemiec	Polski	Grecji
Czescy	Hiszpanii	Rosji	Grecji
Holenderscy	Niemiec	Niemiec	Danii
Duńscy	Hiszpanii i Niemiec	Niemiec	Portugalii
Niemieccy	Hiszpanii	Holandii	Danii
Portugalscy	Niemiec	Niemiec	Danii
Hiszpańscy	Niemiec	Włoch	Irlandii i Chorwacji
Włoscy	Niemiec	Hiszpanii	Irlandii
Irlandzcy	Hiszpanii	Hiszpanii	Włoch i Chorwacji
Chorwaccy	Hiszpanii i Niemiec	Hiszpanii	Włoch
Ukraińscy	Hiszpanii i Niemiec	Anglii	Szwecji
Szwedzcy	Niemiec	Anglii	Ukrainy
Francuscy	Niemiec	Anglii	Szwecji i Ukrainy
Angielscy	Hiszpanii i Niemiec	Francji	Szwecji i Ukrainy

Liam twierdzi, że już znalazł kilka dziewczyn chętnych do przenocowania kibica z Anglii. – Jedna mi napisała, że nazwa jej miasta znaczy rozkosz.

Po trzeciej próbie wymówienia nazwy udaje mi się zrozumieć, że chodzi o Szczytno... – Na Ukrainę może polecimy, a może nie, jeszcze nie wiemy. Lucas ma uprzedzenie, w RPA było AIDS, na Ukrainie Czarnobyl. Radioaktywna luna skutecznie przesłania mu nocne życie Kijowa. – Tak, słyszeliśmy, że tam kobiety chodzą nago po ulicach.

Do tej pory żadne z państw gospodarzy nie serwowało takich potencjalnych atrakcji. – Mnie już nic nie zdziwi. Liam wyraźnie ożywia się, opróżniając kolejny kufel. – W Portugalii za 20 euro policjant podwiózł mnie na koniu pod sam stadion, w Japonii po meczu Nigeryjczycy strzelali do nas wrzaskiem z pistoletów na wodę, a w RPA dziewczyna, z którą byłem umówiony wieczorem, została porwana jak szła na spotkanie ze mną; następnego dnia wszędzie w okolicy były poprzyklejane kartki z jej zdjęciem.

Zastanawiam się, które z wyżej wymienionych zdarzeń jest najbardziej prawdopodobne podczas Euro w Polsce. I czym nasze mistrzostwa Europy będą różniły się od innych imprez, które swoją obecnością uświetniało trio z Newcastle i im podobni?

– Wasze Euro będzie najlepsze, bo jest wasze – ogłasza Liam, mrugając do Ani, która za kwadrans kończy popołudniową zmianę i idzie z nami na jedną z wielu imprez, które pomagają skrócić oczekiwania na Turniej Roku. ☑

W tabelach wyniki największego na świecie badania kibiców piłkarskich SharpFanLabs.com
Dane z 15 maja 2012



The poster features a large, close-up profile of Max Payne's face in the upper left. In the center, a man in a red balaclava and tactical gear holds a large handgun. In the foreground, a woman with long dark hair is shown from the chest up, looking back over her shoulder. The background is a hazy, orange-tinted cityscape with a helicopter flying in the distance.

ROCKSTAR GAMES PRZEDSTAWIA

MAX PAYNE[®] 3

18 MAJA

18
www.pegi.info

XBOX 360 XBOX LIVE

ROCKSTARGAMES.COM/MAXPAYNE3



#MAXPAYNE3



PS3



PC
DVD
ROM



©2004 - 2012 Rockstar Games, Inc. Rockstar Games, Max Payne, and the Rockstar Games logo marks and logos are trademarks and/or registered trademarks of Take-Two Interactive Software. "X", "PlayStation", "PS3", "P3" and "PS" are trademarks or registered trademarks of Sony Computer Entertainment Inc. KINECT, Xbox, Xbox 360, Xbox LIVE, and the Xbox logos are trademarks of the Microsoft group of companies and are used under license from Microsoft. All other marks and trademarks are properties of their respective owners. All rights reserved.



Robert Lewandowski

Tekst: Arkadiusz Bartosiak, Łukasz Klinke, Zdjęcia: Marcin Klaban

Mógł być siatkarzem, ale zabrakło wzrostu. Mógł być biegaczem, ale za bardzo się stresował. Został piłkarzem. Woli Ronaldo od Messiego. Przed wami mistrz Niemiec i czarny koń EURO 2012. Na bramkę strzela Robert „Bobek” Lewandowski, najlepszy piłkarz Bundesligi tego sezonu!

PLAYBOY Jak wyglądało twoje pierwsze boisko?

LEWANDOWSKI To właściwie było podwórko przed moim domem w Lesznie. Drzewa były słupkami. Poprzeczek brak. Jak piłka poleciała nad ogrodzeniem, to wiadomo, że gola nie było. Jak uderzyła w siatkę, to bramka. Graliśmy tam z sąsiadem całymi dniami aż do zmroku.

PLAYBOY I nie chciałeś być, jak mama, siatkarzem?

LEWANDOWSKI Miałem predyspozycje, ale nie miałem wzrostu. Przy 185 cm mogłem co najwyżej grać na pozycji libero. Dobrze radziłem sobie też w kosza i piłkę ręczną. Dzięki ojcu trenowałem również judo. Tata był kiedyś zawodnikiem, a potem pierwszym trenerem Pawła Nastuli. Doskonale wiedział, jak dużo zdrowia i poświęceń ten sport kosztuje i nie namawiał mnie do bycia dżudoką. Za dużo gwałtownego zrzucania wagi przed zawodami, za dużo stresów. A ja tak naprawdę od samego początku kochałem tylko piłkę.

PLAYBOY A nie biegi?

LEWANDOWSKI Nie, choć od pierwszej klasy podstawówki do trzeciej klasy gimnazjum wygrywałem wszystko, co można było wygrać. Tylko raz byłem drugi. Zwykle biegałem na 1000 i 1500 metrów. Mistrzostwa województwa to był dla mnie przyszc. Ale szczerze nienawidziłem biegać. Stresowałem się każdymi zawodami. Katorga, mówię wam. Poza tym po pewnym czasie wyszło, że tak naprawdę nie mam talentu do biegania.

PLAYBOY Miałeś za to talent do uprowadzania samochodów rodziców.

LEWANDOWSKI To fakt. Zanim zrobiłem prawo jazdy, trochę kilometrów już nabi-

łem. Na początku jeździłem Fordem Sierrą z dwiema poduszkami pod tyłkiem, żeby w ogóle coś widzieć. Myślę, że rodzice udawali, że o tym nie wiedzą. Mocno przymykali oko, bo wiedzieli, że dzięki temu będę w przyszłości lepiej prowadził auto. Tak naprawdę sami mnie trochę do tego zachęcali – a to poprosili, żebym ich do sklepu zawiózł, a to do kościoła...

PLAYBOY Dużo mandatów dziś dostajesz?

LEWANDOWSKI W Niemczech sporo. Przez pierwsze 3 tygodnie w Dortmundzie dostałem 3. Zawsze przekraczałem dozwoloną prędkość o 7–8 km. To, co w Polsce nie jest problemem, w Niemczech jest nie do pomyślenia. *Ordnung muss sein.*

PLAYBOY I właśnie dla porządku wracamy do przerwanej wątku, czyli twojego dzieciństwa. Miałeś tak, że wygrywałeś mecze sam?

LEWANDOWSKI Zdarzało się. I wiem, że dla tych, którzy grali przeciwko mnie, mogło to być bardzo irytujące. Ale wielokrotnie też stałem na bramie. Bardzo to lubiłem. Jeśli jednak przegrywaliśmy, to biegłem do przodu, żeby szybko coś strzelić. Grałem w typowy sposób podwórkowy – byłem tam gdzie piłka.

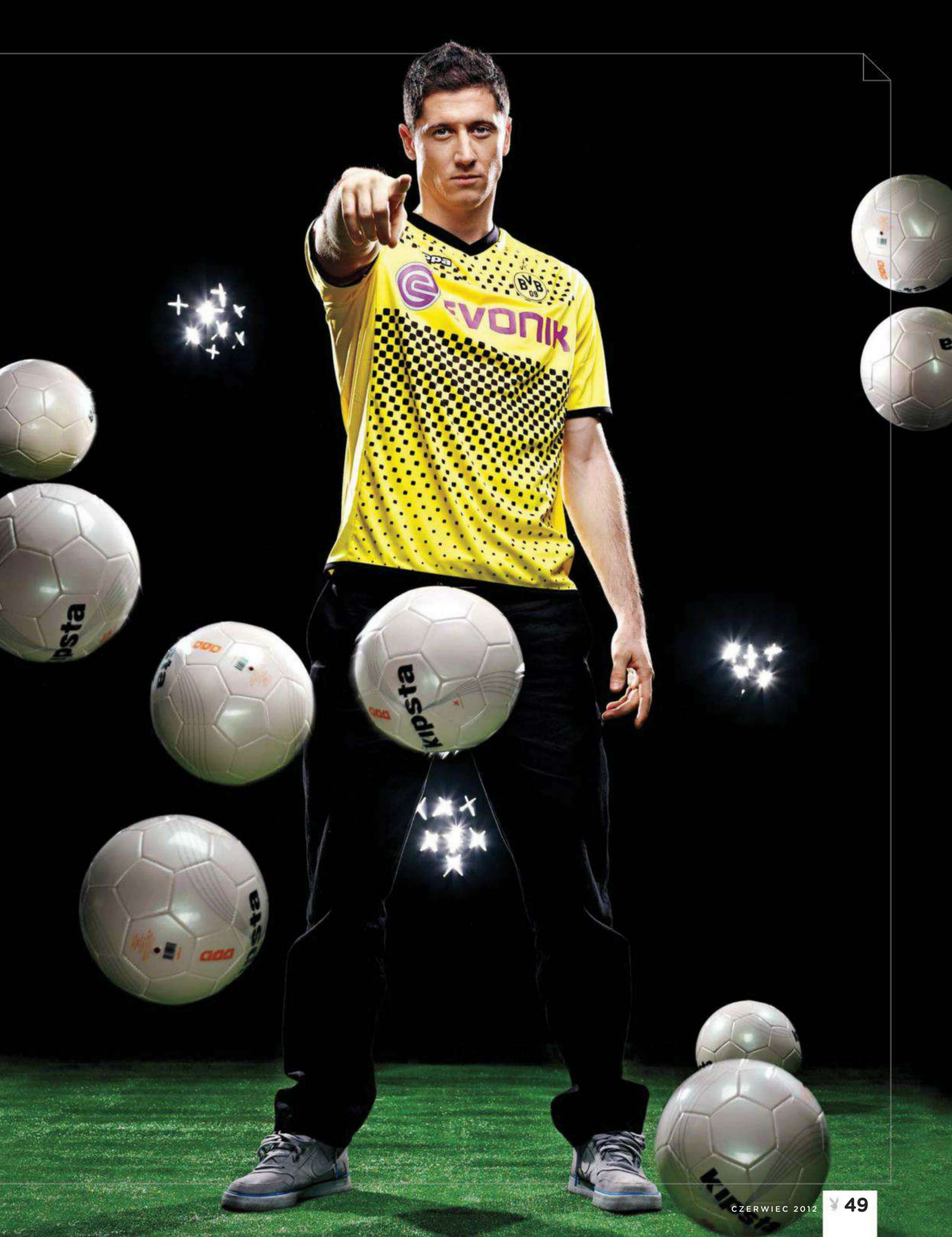
PLAYBOY Nawet kamera była tam, gdzie była piłka.

LEWANDOWSKI Skąd wy to wszystko wiecie?! Rzeczywiście nagrywałem swoje sztuczki z piłką. Ustawiałem kamerę w domu, włączałem, wbiegałem w kadr i zaczynałem zonglować. Próbowaliśmy różnych sztuczek.

PLAYBOY Masz jeszcze gdzieś te kasety?

LEWANDOWSKI Mam nadzieję, że nie (*śmiech*).

PLAYBOY Pamiętasz swoje pierwsze piłkarskie koszulki?





Robert Lewandowski

Napastnik Borussii Dortmund i reprezentacji Polski. Urodził się 21 sierpnia 1988 r. w Warszawie, a dorastał w Lesznie. Ojciec był zawodnikiem i trenerem judo, grał też w piłkę nożną, mama była siatkarką. Robert rozpoczął karierę piłkarską w Varsovii, następnie Delcie Warszawa i drugim zespole Legii. W końcu trafił do Znicza Pruszków, gdzie w dwa sezony strzelił 38 goli i został królem strzelców trzeciej i drugiej ligi. W 2008 r. trafił do Lecha Poznań, z którym zdobył mistrzostwo kraju, puchar Polski i był królem strzelców Ekstraklasy. Po dwóch sezonach podpisał kontrakt z Borussią Dortmund, z którą właśnie po raz drugi zdobył mistrzostwo Bundesligi. Został też piłkarzem sezonu w Niemczech.

LEWANDOWSKI Oczywiście. Dostałem kiedyś koszulkę reprezentacji Danii, chyba Poulsen, a potem Del Piero z Juventusu. Bardzo lubiłem w tamtym czasie Roberto Baggio, ale jego koszulki niestety nie miałem. Ostatni piłkarz, na którym się wzorowałem, to Thierry Henry. Lubilem patrzeć, jak porusza się po boisku.

PLAYBOY Gdybyś dzisiaj był małym chłopcem, twoim idolem byłby Messi?

LEWANDOWSKI Wolę Cristiano (Ronaldo). On do wszystkiego doszedł ciężką pracą i determinacją. A Messi to bardziej talent i genetyka. Nie mówię, że Ronaldo jest lepszym piłkarzem, ale z tego duetu wolę jego. Zobaczcie, jak on wygląda, jak się zmienił fizycznie, jaką ma rzeźbę. Messiemu dzięki krótkim nóżkom wszystko łatwiej przechodzi.

PLAYBOY Czy w dzieciństwie interesowało cię coś poza piłką?

LEWANDOWSKI Miałem wielką zajawkę na motory. Jeździłem, remontowałem, kupowałem części, potem je odsprzedawałem. Na tych transakcjach nawet coś zarabiałem. Miałem na to jednak coraz mniej czasu. Pozostała mi tylko piłka. Dziś w kontrakcie mam zapis, że nie mogę uprawiać sportów ekstremalnych. Ciekaw jestem, czy dotyczy również motocykli...

PLAYBOY Czy tylko ty rokowałeś wśród swoich rówieśników?

LEWANDOWSKI Nie tylko. Miałem wielu utalentowanych kolegów, którzy po prostu nie poszli za ciosem, wpadli w złe towarzystwo, nie mieli samozaparcia, a może i ambicji, żeby ciężko trenować. Może nie dostali wystarczającego wsparcia z domu. Potem mama spotykała ich rodziców, którzy dziwili się, po co moi rodzice wozili mnie 3 razy w tygodniu z Leszna do Warszawy na treningi. Przypominam, że komunikacja była wtedy problematyczna i te 60 km w obydwie strony potrafiły dać w kość. Myślę, że dziś rodzice moich kolegów znają już odpowiedź na pytanie: po co? Niestety tata zmarł, zanim zadebiutowałem w III lidze w Delfcie. Nie doczekał żadnego mojego meczu w seniorach.

PLAYBOY Nigdy nie miałeś chwili zwątpienia?

LEWANDOWSKI Przeciwnie. Nawet zwyczajne dylematy w okresie dojrzewania – iść na imprezę i jutro być nieprzytomny na treningu czy też imprezę sobie darować i na treningu zasuwać na sto procent – prawie zawsze rozstrzygałem na korzyść treningu. Dziś sam się sobie dziwię. Byłem totalnie odporny na zdanie i wpływ innych.

PLAYBOY Ale palić próbowałeś...

LEWANDOWSKI To było dawno i nieprawda. Miałem w osiem lat. Zapaliłem papierosa na drzewie, którego już nie ma. Nikt tego nie widział, bo siedziałem wysoko. Nie smakował, więc rzuciłem (śmiech).

PLAYBOY Podobno bardzo długo byłeś mniejszy od swoich rówieśników.

LEWANDOWSKI Do 18. roku życia. Wcześniej byłem za mały, żeby grać w piłkę ze swoim rocznikiem. Dopiero w Zniczu Pruszków zacząłem rosnąć na potęgę. W Lechu wyglądałem już tak jak dzisiaj. Oczywiście poza masą mięśniową, którą teraz mam znacznie większą.

PLAYBOY Jak bardzo działacze Legii pluli sobie w brodę, że nie przedłużyli z tobą kontraktu?

LEWANDOWSKI Ich trzeba spytać. Byłem po kontuzji i wciąż musiałem wzmacniać mięsień. Akurat kiedy kończył mi się kontrakt, dochodziłem już do zdrowia, ale nie byłem w stu procentach sprawny i wciąż lekko utykałem. Poszedłem do kadry dowiedzieć się, co dalej. Od sekretarki usłyszałem, że nie dostanę propozycji przedłużenia kontraktu. Odebrałem swoją kartę i byłem wolnym zawodnikiem. Przypominałem sobie, że kiedyś miałem propozycję ze Znicza Pruszków. Przyjęli mnie tam bardzo chętnie.

PLAYBOY Pruszkowianie zapłacili 5 tys. zł odstępnego, by po dwóch sezonach na twoim przejściu do Lecha zarobić 1,5 mln. **LEWANDOWSKI** Jak widać ryzyko się opłaciło (śmiech). Bardzo dobrze wspominam czas w Pruszkowie.

PLAYBOY A jak wspominasz swój pierwszy wyjazd do Niemiec, jeszcze jako junior?

LEWANDOWSKI Straelen, miasteczko niedaleko Dortmundu. Graliśmy tam turnieje, trenowaliśmy, mieszkaliśmy przez moment u fajnej rodziny. Pamiętam, że byłem zdziwiony, że na boiskach rośnie trawa. Treningi w Polsce do dzisiaj kojarzą mi się z burzami piaskowymi i piachem w zębach. U nas nigdy nie stawiało się na umiejętności, tylko na wyniki. To wielki problem polskiej piłki. W ogóle trenowanie w Polsce to temat na oddzielny wywiad.

PLAYBOY Piszemy się na kolejną rozmowę z tobą. Powiedz tylko, gdzie mamy przyjechać? Na Wyspy czy raczej do Hiszpanii? Bo chcą cię wszędzie...

LEWANDOWSKI Dobrze wiecie, że nie odpowiem na to pytanie.

PLAYBOY To zadamy ci inne pytanie – od Tomka Frankowskiego. Niedawno z nim

rozmawialiśmy i powiedział coś takiego: „Roberta spytałbym, czy zawczasu wpisał sobie w kontrakt premię za tytuł króla strzelców Bundesligi”.

LEWANDOWSKI Nie ma takiej możliwości. Gdyby była, to ze szkodą dla drużyny. Za bardzo napalałbym się, żeby strzelać bramki. Każda sytuacja sam na sam kończyłaby się moim strzałem, a nie podaniem do lepiej ustawionego kolegi. Krótko mówiąc, zostałbym skrajnym samolubem. Żaden klub nie wpisze czegoś takiego do kontraktu. Zresztą nie ma o czym mówić. Królem nie zostałem.

PLAYBOY Wszystko przed tobą. My tymczasem mamy w zanadrzu pytanie do ciebie od Zbigniewa Bońka: „Jak byłem w jego wieku i szedłem jeden na jednego, to wiedziałem, że mogę tyknąć każdego. Niezależnie od klasy sportowej i popularności nazwiska. Zastanawia mnie, czy Robert ma tak samo”.

LEWANDOWSKI Mam podobnie. Nie boję się nikogo. Nie ma znaczenia, przeciwko komu gram. Nogi nie drżą mi przed Bayernem czy Barceloną. Skupiam się na akcji, swoim zwodzie, a nie na klasie obrońcy. Od czasów Zbigniewa Bońka piłka jednak mocno się zmieniła. Nie da się już tyle dryblować.

PLAYBOY Pan Zbigniew twierdzi, że i tak dostalibyście manto od polskiej reprezentacji z lat 80.

LEWANDOWSKI Nie no, nie rozbawiajcie mnie. Mam dla nich wielki szacunek i wiem, że wiele osiągnęli, ale czasy naprawdę się zmieniły (śmiech). W czasach Zbigniewa Bońka zawodnicy w trakcie meczu biegali tyle, ile dziś biega bramkarz. Jak się ogląda mecze z tamtych czasów, to widać, że jeden biega, a reszta stoi. Taktyki za bardzo nie było. Dziś w piłkę podobnie grają tylko kobiety.

PLAYBOY Dobrze, że wreszcie poruszyłeś ten temat...

LEWANDOWSKI (Śmiech). Będziecie mnie pytać o waszą rozkładówkę? Z góry zastrzegam, że nie podam wam żadnych typów. Bardziej interesują mnie u was ciekawe teksty. Poza tym muszę dbać o to, żeby Ania się nie obraziła... (Anna Stachurska, narzeczona Roberta, zawodniczka karate – przyp. red.).

PLAYBOY Zdenerwowałbyś się, gdybyśmy to jej zaproponowali sesję?

LEWANDOWSKI Proponować zawsze można. Wszystko zależy od tego, jaka by była odpowiedź (śmiech).

PLAYBOY Jaki jest twój ulubiony cios karate?



Kiedyś Polska musi wreszcie wygrać z Niemcami. Teraz jest dobry moment. Obstawiam 2:1 dla nas. Ale Niemcy mają bardzo ciężką grupę i nie wiadomo, czy uda im się z niej wyjść.

LEWANDOWSKI Obrotówka. Rzadko wychodzi, ale jak już wyjdzie...

PLAYBOY Piłkarze Borussii mają w Dortmundzie status bogów. Narzeczona nie jest zazdrosna?

LEWANDOWSKI Nie ma powodów. W Dortmundzie nie widać ładnych dziewczyn na ulicach. A jeśli jakąś tutaj wypatrzycie, to możecie być pewni, że to Polka (*śmiech*). Ale na przykład w Kolonii jest już zupełnie inaczej. Tam spotkacie dużo ładnych dziewczyn. Nie wiem, z czego to wynika.

PLAYBOY Czy Ania czasem mówi do ciebie Grzegorz?

LEWANDOWSKI To było jednorazowe. Poznaliśmy się w dużej grupie. Wychodziłem z założenia, że i tak nikt nie zapamięta, jak kto ma na imię. Okazało się, że Ania zapamiętała. Przedstawiłem się jej jako Grzegorz. Czasami dla żartu bywałem też Krzysztofem. Podobały mi się te imiona.

PLAYBOY Miałeś kiedyś inną ksywkę niż „Lewy”?

LEWANDOWSKI Moje pierwsze przezwisko, jeszcze z dzieciństwa, to „Bobek”, czyli zdrobnienie od Roberta. Potem był już tylko „Lewy”.

PLAYBOY Jak duża jest twoja słabość do słodczy?

LEWANDOWSKI To przeszłość, ale przynajmniej, że byłem batonożercą. Ania jest specjalistką od diety sportowej i wyjaśniła mi, że od batoników mogę mieć mniej siły. Czasami zjem ciastko, ale batonów od prawie roku nie pozeram. Po odstawieniu od razu poczułem poprawę.

PLAYBOY Często słyszysz zarzuty, że jesteś za spokojny, za cichy?

LEWANDOWSKI Nie wydaje mi się, że taki jestem. Może chodzi o to, że nie widać po mnie nerwów. W domu jestem spokojny, ale na boisku bywa różnie.

PLAYBOY Jürgen Klopp – trener Borussii – powiedział, że dopiero w Dortmundzie nabrałeś życia, a twoja twarz zaczęła wyrażać emocje.

LEWANDOWSKI Początek w Niemczech był ciężki. Pierwsze pół roku dało mi w kość. Potem poczułem się pewniej i udało mi się zaaklimatyzować. Może stąd wzięła się ta opinia trenera.

PLAYBOY Wytłumaczyłeś mu, co w języku polskim znaczy jego nazwisko?

LEWANDOWSKI Nie. Bez przesady. Nie wiem nawet, czy wie. Koledzy z zespołu oczywiście wiedzą. Trochę śmiechu z tym było.

PLAYBOY Jak bardzo jesteś pazerny na bramki?

LEWANDOWSKI Na pewno nie tak jak inni napastnicy. Uwielbiam strzelać bramki – to mi daje najwięcej radości, ale też wiem, że czasem lepiej podać, kiedy kolega ma lepszą pozycję.

PLAYBOY Według twojego pierwszego trenera miałeś tendencję do kiwania wszystkich i wjeżdżania z piłką do siatki.

LEWANDOWSKI Widocznie podawanie kolegom przyszło z czasem. To wynika też ze stylu mojej gry. Nie jestem lisem pola karnego jak Tomek Frankowski.

PLAYBOY Możesz podsumować swoje najlepsze i najgorsze cechy piłkarskie?

LEWANDOWSKI Najlepsze to gra głową, prawa noga, szybkość i gra ciałem. O słabszych się nie mówi. Nad wszystkim trzeba pracować. Teraz sporo uwagi poświęcam mocnym strzałom z lewej nogi.

PLAYBOY Czy na koniec możesz podać naszym czytelnikom definicję spalonego? Będzie jak znalazł na EURO 2012.

LEWANDOWSKI Kiedy w momencie podania twoja para szpilek jest bliżej bramkarza niż para szpilek twojej rywalki, to jesteś na spalonym. Może być? (*Śmiech*).

PLAYBOY Brawo. Bardzo klarownie. Chciałbyś zagrać z Niemcami w ćwierćfinale?

LEWANDOWSKI Pewnie. Kiedyś Polska musi z nimi wreszcie wygrać. Teraz jest dobry moment. Znam ich piłkę i myślę, że mogłoby nam się udać. Obstawiam 2:1 dla nas. Ale Niemcy mają bardzo ciężką grupę i nie wiadomo, czy uda im się z niej wyjść.

PLAYBOY Kto wygra całe mistrzostwo?

LEWANDOWSKI Hiszpania może mieć problem, bo nie ma w tej chwili napastnika w dobrej formie. Faworytem będzie Holandia. Na pewno pojawi się też jakiś czarny koń. Myślę, że będzie to... Polska. **Y**



SEIKO



Official Watch Partner of
FC Barcelona

SPORTURA CHRONOGRAPH.
MIARA DOSKONAŁOŚCI.



SEIKO

DEDICATED TO PERFECTION

SPORTURA. Od ponad stulecia, zarówno Seiko jak i FC Barcelona dążą do doskonałości. Teraz jesteśmy partnerami. Specjalna edycja Sportura FCB Chronograph to wyraz naszej wspólnej determinacji do bycia najlepszymi. SEIKO wynalazło kwarcowy chronograph w 1983 roku i od tej pory wyspecjalizowało się w pomiarze czasu podczas zawodów sportowych. Nasze doświadczenie zostało przeniesione na nowy zegarek Sportura. Z jego wodoodpornością 10 bar, szafirowym szkłem i stoperem z pomiarem dokładności czasu do 1/5 sekundy, Sportura została wybrana przez prawdopodobnie najlepszy zespół piłkarski na świecie. seikowatches.com, seiko.pl



20 NAJLEPSZYCH DRINKÓW WSZECH CZASÓW

Prezentujemy 20 kultowych koktajli, którymi możecie uczcić nową
znajomość, ale też wznieść toast na 20-lecie polskiego PLAYBOYA

Tekst: Terry Sullivan Zdjęcia: Zachary James Johnston i Jared Ryder / USPB
Polskie miejsca poleca: Patryk Le Nart, założyciel Międzynarodowej Szkoły Barmanów i Sommelierów

BLOODY MARY

Krwawa Mary wciąż czeka na badacza, który się nią zajmie. A dokładniej jej historią. Czy stworzył ją barman Fernand „Pete” Petiot w paryskim barze Harry’s New York, czy aktor George Jessel w Palm Beach w 1927 r.? Być może nigdy tego nie odkryjemy.

GDZIE ZAMÓWIĆ: W restauracji Perry’s na Union Street w San Francisco. W Polsce – Pergamin, Kraków, ul. Bracka 3/5.

PRZEPIS: Przepisów na Krwawą Mary jest tyle ile gustów. Tu podajemy ulubiony redaktorów amerykańskiego PLAYBOYA. Do półlitrowej szklanki wlej 100 ml wódki i 200 ml soku pomidorowego (Amerykanie proponują markę Sacramento). Wyciśnij połówkę cytryny i dodaj po trzy chłusty tabasco i sosu worcestershire. Dołóż odrobinę chrzanu oraz sól, pieprz i selera do smaku. Dodaj lód i wymieszaj pędem selera naciowego.



WARIACJE NA TEMAT: Możesz eksperymentować z ginem, kawałkami bekonu, dekorowaniem kabanosem czy tomatillą (w Polsce nazywaną miechunką pomidorową). Możesz też wykorzystać sos A1 do steków lub jadł żmij. W tym krwawym sporcie nie ma reguł.

MANHATTAN

Przepis na drink pokazany na zdjęciu na stronie obok powstał w 1874 r., kiedy Sam Tilden został wybrany na gubernatora Nowego Jorku, a pani Jennie Jerome (późniejsza Lady Randolph Churchill, matka Winstona) wyprawiła na jego cześć przyjęcie, na którym anonimowy barman stworzył ów miks.

GDZIE ZAMÓWIĆ: Bar Bemelmans restauracji Carlyle w Nowym Jorku lub „w rozmiarze prezesa” w hotelu Drake w Chicago. W Polsce – Paparazzi Warszawa, ul. Mazowiecka 12.

PRZEPIS: Składniki nalewaj na kostki lodu w szklaneczkę lub skrusz lód i wsyp go do schłodzonego kieliszka. Daj 60 ml żytniej whisky, 30 ml słodkiego wermutu i dwa chłusty Angostury (gorzka wódka z Trynidadu). Przyszlój owocami maraski (dzika wiśnia dalmatyńska).

WARIACJE NA TEMAT: Zamiast żytniej whisky możesz użyć bourbona. A jeśli dasz szkocką, masz Rob Roya.

TOM COLLINS

Jeśli kiedyś był jakiś Tom Collins, który miał ochotę na coś mocniejszego niż lemoniada, to dziś jest bardziej niż martwy, bo drinki o tej nazwie pije się od ponad 100 lat.

GDZIE ZAMÓWIĆ: Teraz zwykle robione są z gotowych miksów, więc najlepiej przygotować samemu. W Polsce – IBB Andersia Hotel Poznań, pl. Andersa 3

PRZEPIS: Do wysokiej szklanki wyciśnij sok z połowy cytryny i dodaj łyżkę cukru. Dolej 60 ml ginu.

WARIACJE NA TEMAT: John Collins – to samo co Tom, ale z whiskey zamiast ginu.

SAZERAC

Drink, który rozsławił Nowy Orlean. Wrócił do łask wraz ze wznowieniem produkcji absyntu (na początku XX w. uznano go za niebezpieczny narkotyk i wprowadzono zakaz produkcji, który obowiązywał do lat 90.). Sazerac powstał w 1859 r. jako lekarstwo zawierające koniak Sazerac de Forge et Fils i bittery (gorzkie alkohole) aptekarza Antoine’a Peychuda.

GDZIE ZAMÓWIĆ: W Nowym Orleanie w restauracji Galatoire’s i w barze Sazerac w hotelu Roosevelt. W Polsce – F32 Fahrenheit Bar Hilton Hotel w Gdańsku, Targ Rybny 1.

PRZEPIS: Wlej 60 ml żytniej whisky i 3 chłusty bitterów Peychuda do shakera pełnego lodu. Wnętrze schłodzonej szklanki pokryj absyntem lub herbsaintem (nowoorleański likier anyżkowy, substytut absyntu). Obraca-

jąc szklankę rozprowadź płyn równomiernie po ściankach i odlej nadmiar. Wlej whiskey z bitterami i udekoruj skórką cytryny.

SIDECAR

W czasie I wojny światowej żołnierz podwiózł amerykańskiego oficera w wózku bocznym motocykla (stąd nazwa sidecar) do baru Harry’s New York w Paryżu. Kapitan był w złym humorze, więc zamówił drinka przed obiadem. Koniak uważany był za ciężki alkohol po posiłku, więc oficer poprosił, aby go nieco złagodzić sokiem z cytryny i likierem Cointreau.

GDZIE ZAMÓWIĆ: The Signature Lounge na 96. piętrze John Hancock Center w Chicago. W Polsce – Paparazzi Wrocław, ul. Rzeźnicza 32 lok. 33.

PRZEPIS: Wymieszaj w shakerze 60 ml koniaku, 30 ml świeżego soku z cytryny i 30 ml Cointreau (lub innego likieru pomarańczowego) z lodem. Podawaj w kieliszku koktajlowym lub w szklance z lodem. Górną krawędź można otoczyć cukrem. Salvatore Calabrese, jeden z najlepszych londyńskich barmanów, otacza połowę, „by ludzie mieli wybór”.

WARIACJE NA TEMAT: Jeśli użyjesz tequili i limonki, otrzymasz Margaritę. Z wódką i limonką to Kamikaze, a z ginem – Biała Dama.



DRINKI

WHISKEY SOUR

Różne są wersje tego drinka. Pojawiają się już w „starożytnych” księgach koktajli. Niestety, przez lata schodził na psy bez sensu podawany w szampankach.

GDZIE ZAMÓWIĆ: W barze luksusowego hotelu Blythswood Square w Glasgow. W Polsce – Whisky Bar 88, Poznań, ul. Wyspiańskiego 26A.

PRZEPIS: Do shakera pełnego lodu dodaj 60 ml swojej ulubionej whiskey, 30 ml świeżego soku z cytryny i 2 łyżeczki drobno mielonego cukru (nie pudru). Wymieszaj, aż rozbolą ręce i wlej do koktajlowego kieliszka z wisienką maraski. Odważni mogą złamać tradycję i polewać prosto na kostki lodu.

WARIACJE NA TEMAT:

Szkocka Sour, Brandy Sour, Gin Sour – co tylko przyjdzie ci do głowy.

DAIQUIRI

Ulubiony drink Johna F. Kennedy’ego i Ernesta Hemingwaya, co znaczy, że dla ciebie też będzie dobry. Podobno drink powstał nieopodal plaży Daiquiri na Kubie i wymyślił go Jennings Cox, inżynier pracujący w pobliskiej kopalni, który chciał złagodzić nieco smak lokalnego rumu. Bardziej prawdopodobne, że stworzyli go tubylcy.

GDZIE ZAMÓWIĆ: W The Army and Navy Club w Waszyngtonie. W Polsce – Blow Up Hall 50/50, Poznań, ul. Kościuszki 42.

PRZEPIS: Do shakera z lodem wlej 40 ml jasnego rumu, sok z połowy limonki i wysyp płaską łyżeczkę cukru. Wymieszaj i wlej do kieliszka albo do szklaneczki z lodem.

WARIACJE NA TEMAT: Aby zrobić koktajl Bacardi, potrzebny jest rum tej marki i kropla soku z granatów (grenadine). Jeśli dodasz chlust likieru maraschino (z wiśni maraski) i soku grejpfrutowego, masz Daiquiri Hemingwaya.

MARGARITA

Niektórzy twierdzą, że tego drinka stworzyła niejaka Margarita Sames w Acapulco, ale bardziej prawdopodobne, że stoi za nim zapomniany już barman z toru wyścigowego Agua Caliente w Tijuanie. Nazwa ma się wywodzić od margerytki, gdyż żółty płyn otoczony białym pierścieniem soli przypomina ten kwiat.

GDZIE ZAMÓWIĆ: W meksykańskiej restauracji Tommy’s w San Francisco. W Polsce – Blue Cactus & Iguana, Warszawa, ul. Zajaczkowska 11.

PRZEPIS: Wymieszaj 60 ml blanco tequila, 30 ml Cointreau (lub innego dobrego likieru) i 30 ml świeżego soku z limonki. Wlej do kieliszka koktajlowego lub do szklaneczki z kostkami lodu. Krawędź powinna być obtoczona solą.

WARIACJE NA TEMAT: Zmrożona z blendera.

NEGRONI

W XIX wieku Gaspare Campari stworzył drink z połączenia równych objętości likieru Campari i słodkiego wermutu. Nazwał go Milano-Torino (od miast z których pochodziły składniki). W latach 20. XX wieku hrabia Camillo Negroni zamówił ten koktajl z dodatkami ginu i... mamy Negroni.

GDZIE ZAMÓWIĆ:

Dowolny miejski plac w północnych Włoszech w słoneczne popołudnie. W Polsce – Baroque, Kraków, ul. św. Jana 16.

PRZEPIS: Wlej do shakera po 30 ml ginu, słodkiego wermutu i Campari. Wstrząsaj z lodem i wlej do kieliszka koktajlowego lub szklanki z lodem. Udekoruj skórką pomarańczy.

WARIACJE NA TEMAT:

Dodaj odrobinę wody sodowej zamiast ginu i masz Americano.

BRANDY ALEXANDER

Pierwotnie był to drink pijany po kolacji, zwany po prostu Aleksandrem (być może na cześć cara). Jest słodki i gładko wchodzi. Nawet osoby, które nie lubią alkoholu, mogą go saczyć niczym frappuccino.

GDZIE ZAMÓWIĆ: Hotel Park Lane w Londynie. W Polsce – Some Place Else Warszawa, ul. B. Prusa 2.

PRZEPIS: Mocno wstrząsaj w shakerze z lodem identyczne objętości brandy, likieru Creme de cacao (białego lub ciemnego) i śmietanki. Podawaj w szklance koktajlowej udekorowanej świeżo startą gałką muszkatołową.

WARIACJE NA TEMAT:

Alexander ma gin zamiast brandy, a Siostra Alexandra jest z ginem, białym Creme de Menthe i śmietanką.



CHAMPAGNE COCKTAIL

Jeden ze starych przepisów, które pojawiły się już w książce Jerry'ego Thomasa „How to Mix drinks” z 1862 r. Później ktoś do receptury dodał koniak. Nie wiem kto to był, ale jesteśmy mu wdzięczni.

GDZIE ZAMÓWIĆ:

Bar Francuska Siedemdziesiątkapiątka (French 75) w noworleańskiej restauracji Arnaud's. W Polsce – Flaming & Co Bar, Warszawa, ul. Mokołowska 43.

PRZEPIS: Nasącz kostkę cukru bitterem Angostura i umieść na dnie szampanki. Wlej szampana prawie do pełna, zostawiając miejsce na kapkę koniaku.

WARIACJE NA TEMAT:

Zamiast koniaku daj gin i dodaj kilka kropel soku z cytryny, a otrzymasz French 75, drinka nazwanego na cześć francuskiej armaty 75 mm z czasów I wojny światowej.



BLACK RUSSIAN

Specjał z czasów zimnej wojny. W latach 50. stworzył go Gustave Tops z hotelu Metropole.

GDZIE ZAMÓWIĆ: W hotelu Metropole w Brukseli. W Polsce – Pod Pretekstem, Poznań, ul. św. Marcin 80/82.

PRZEPIS: Do szklanki wlej jednakowe objętości wódki i likieru kawowego Kahlúa.

WARIACJE NA TEMAT: Dodaj 100 ml śmietanki i masz Białego Rosjanina.

COSMOPOLITAN

Jeden z niewielu wynalazków lat 70., które przetrwały ku uciesze naszych wnuków. Ma wielu ojców, ale najpopularniejszy jest przepis, który opracował Toby Cecchini z Nowego Jorku. Ponieważ kobiety uwielbiają ten drink, musisz mieć go w swoim repertuarze.

GDZIE ZAMÓWIĆ: Bar Employees Only w Nowym Jorku. W Polsce – Garden Le Scandale, Kraków, pl. Nowy 9.

PRZEPIS: Wymieszaj 40 ml wódki, 20 ml Cointreau, 15 ml świeżego soku z limonki, dodaj odrobinę soku żurawinowego z lodem. Wstrząśnij i wlej do kieliszka koktajlowego. Udekoruj plasterkiem limonki.

RAMOS GIN FIZZ

Wymyślił go w 1888 r. Henry Ramos, właściciel saloonu w Nowym Orleanie. Drink był tak popularny, że Ramos zatrudniał nawet 30 pomocników tylko do trzęsienia shakerami.

GDZIE ZAMÓWIĆ: W barze Sazerac w hotelu Roosevelt w Nowym Orleanie. W Polsce – Colombia Cafe & Bar, Warszawa, ul. Krucza 6/14.

PRZEPIS: Do shakera z lodem wlej 40 ml ginu, 15 ml świeżego soku z cytryny, 3–5 kropel wody kwiatu pomarańczy, łyżeczkę drobno mielonego cukru, 60 ml śmietanki i białko jajka. Trzęś aż rozboli cię ramię, a w shakerze powstanie piana. Wlej do szklanki i dodaj nieco wody gazowanej.

MOJITO

Pochodzi z Kuby, a najważniejsza tu jest mięta. W końcu to tylko rum Collins z mięta i limonką.

GDZIE ZAMÓWIĆ: W La Bodeguita del Medio w Hawanie, gdzie powstał ten drink i gdzie Ernest Hemingway i Pablo Neruda konsumowali go w masowych ilościach. W Polsce – Shakers, Kraków, ul. Szewska 5.

PRZEPIS: Do szklanki z lodem wsyp łyżeczkę cukru, wlej sok z jednej limonki, wrzuć dwie ćwiartki limonki i garść liści mięty. Zamieszaj. Dolej 40 ml rumu blanco, wrzuć lód, wlej 30 ml wody sodowej.



GIMLET

Najprawdopodobniej stworzono go w brytyjskiej Royal Navy, aby zapobiegać szkorbutowi. W USA karierę zrobił, gdy Terry Lennox, bohater *Długiego pożegnania* (1953 r.) Raymonda Chandlera, stwierdził: „Prawdziwy gimlet to gin pót na pót z sokiem Rose’a z limonki i nic więcej. Martini przy tym wysiada”. Można więc dać sobie spokój ze świeżą limonką i lać sok.

GDZIE ZAMÓWIĆ:

Jakakolwiek speluna w Zachodnim Hollywood.

PRZEPIS: Wymieszaj 60 ml ginu z 60 ml soku z limonki (Amerykanie sugerują firmę Rose’s). Wlej do szklanki z lodem.

WARIACJE NA TEMAT: Jeśli musisz, zastąp gin wódką. Jeśli jesteś diabetikiem, ogranicz sok z limonki.



OLD FASHIONED

Prawdopodobnie pierwszy drink nazwany koktajlem. Według legendy ten drink powstał w klubie Pendenis w Louisville (założony w 1881 r. na wzór angielskich klubów dla dżentelmenów).

GDZIE ZAMÓWIĆ:

Bar Milk and Honey w Nowym Jorku. W Polsce – Porto Praga, Warszawa, ul. Okrzei 23.

PRZEPIS: Na dno dużej szklanki wsyp łyżeczkę cukru, włóż plasterkę pomarańczy, wisienkę maraski, dodaj dwa chlusty bittera Angostura i łyżeczkę (lub mniej) wody mineralnej lub sodowej. Wymieszaj. Dodaj 60 ml bourbona, kostki lodu i znów wymieszaj.

WARIACJE NA TEMAT:

Jeśli lubisz brandy, daj ją i będziesz miał Bourbon Old Fashioned. Jeśli potrzebujesz więcej witaminy C, dodaj drugi plasterkę pomarańczy i wisienkę.



THE BRONX

Stworzył go Johnnie Solon, barman z hotelu Waldorf-Astoria, kiedy ok. 1900 r. jeden z klientów poprosił go o coś specjalnego. Drink nazwał na cześć zoo z Bronksu, gdyż klienci po kilku kolejkach zwykle „widzieli” zwierzęta.

GDZIE ZAMÓWIĆ: Trzeba zrobić w domu, gdyż barmani nie pamiętają przepisu. Wyjątek – Bar Max, Sopot, ul. Grunwaldzka 1/3.

PRZEPIS: Do pełnego lodu shakera wlej po 30 ml ginu i świeżo wyciśniętego soku z pomarańczy. Do tego 15 ml słodkiego i 15 ml wytrawnego wermutu. Wstrząśnij i wlej do kieliszka koktajlowego i udekoruj plasterkiem pomarańczy.

WARIACJE NA TEMAT:

Silver Bronx – to samo, ale nie dodawaj wytrawnego wermutu, tylko 30 ml słodkiego.

BEE'S KNEES

Kolana pszczoły to najlepsza nazwa w pantheonie drinków. Nikt nie wie, gdzie powstał, ale na pewno było to w czasach prohibicji w USA.

GDZIE ZAMÓWIĆ: Restauracja Spruce w San Francisco. W Polsce – Pies czy Suka, Warszawa, ul. Szpitalna 8A.

PRZEPIS: Do shakera z lodem wlej 60 ml ginu, sok z połowki cytryny i 20 ml syropu miodowego. Wstrząśnij i wlej do kieliszka koktajlowego. Udekoruj skórką cytryny.

WARIACJE NA TEMAT: Zamiast miodu możesz wykorzystać syrop klonowy.

MARTINI

Królowa matka wszystkich drinków.

Według niektórych to bardziej wytrawny potomek drinka, który w XIX w. stworzył Jerry Thomas w barze hotelu Occidental w San Francisco dla gościa czekającego na prom do Martinez.

GDZIE ZAMÓWIĆ:

American Bar w londyńskim hotelu Savoy. W Polsce – Paparazzi, Łódź, ul. Karskiego 5.

PRZEPIS: Wlej 120 ml najlepszego ginu do shakera z lodem. Dolej od 15 do 30 ml wermutu (redaktorzy amerykańskiego PLAYBOYA polecają Noilly Prat). Bez względu na to, co mówi James Bond, nie wstrząsaj, tylko wymieszaj. Wlej do schłodzonego kieliszka koktajlowego. Krawędź obetrzyj skórką cytryny i wrzuć ją do środka.

WARIACJE NA TEMAT: Dodając zalewę z oliwek dostaniemy Dirty Martini spopularyzowane przez F.D. Roosevelta. Dodanie cebulek koktajlowych to strzał w 10, a wódki – całkowita pomyłka. ☒



Wielki konkurs na 20-lecie polskiej edycji PLAYBOYA!

20-lecie
PLAYBOYA

KONKURS

Czytasz PLAYBOYA? Weź udział w naszej zabawie! Sprawdź, co wiesz o polskiej edycji i wygraj nagrodę główną – **ABARTH 500** z niezwykle wyposażeniem. Co miesiąc można wygrać **zaproszenia** na huczne urodziny polskiego PLAYBOYA, na których będziesz się bawić z największymi gwiazdami polskiego show-biznesu i pięknymi playmates.

W tym numerze oraz w 3 kolejnych wydaniach będziemy publikować pytania konkursowe dotyczące historii PLAYBOYA w Polsce. Aby wygrać nagrodę główną, weź udział w co najmniej 3 z 9 edycji konkursu.

Już teraz odpowiedz na szóste pytanie:

Coroczny otwarty konkurs fotograficzny PLAYBOYA nazywa się:

A. Wenus B. PlayAkt C. Fotoerotica

Wyślij SMS-a pod numer 72207 (2 zł / 2,46 zł z VAT).

W treści SMS-a wpisz **PLAYBOY**, postaw kropkę, a po niej wpisz literę wybranej odpowiedzi, np. **PLAYBOY.B**.

W odpowiedzi otrzymasz SMS-a z pytaniem. Odpowiedz, a nagroda być może trafi właśnie do ciebie. Na SMS-y w tej edycji czekamy do 28 czerwca 2012 r.

ABARTH



W następnym wydaniu PLAYBOYA szukaj kolejnego pytania. Pamiętaj! Jeśli chcesz walczyć o samochód, musisz sięgnąć po kolejne numery PLAYBOYA.

UWAGA: W naszych konkursach nie płacisz za otrzymane SMS-y. Organizatorem konkursu jest Marquard Media Polska Sp. z o.o. Regulamin konkursu znajdziesz na www.marquard.pl

ABARTH 500 to nie jest zwykła „pięćsetka”

ABARTH to bowiem nazwa wyścigowego oddziału koncernu Fiata, który przygotowuje auta do rajdów. Z połączenia wysmakowanego designu Fiata z technologią ABARTH powstał miniaturowy supersamochód z jadem skorpiona: mocny i ekonomiczny, do zwykłej jazdy ze wszystkimi smaczkami samochodu wyścigowego.



BESTIA OSWOJONA

Tekst: Marek Krześniak Ilustracja: Rafał Piekarski / piekaryo.blogspot.com

– Muszę być na samym szczycie, bo inaczej ląduję na samym dnie. Mam mnóstwo kasy albo jestem splukany, nie umiem znaleźć złotego środka – mówi bokser, który jednym ciężkim ciosem nokautował przeciwnika, by zaraz lekką ręką przepuścić zarobione w ringu miliony. A było co przepuszczać, bo jest najlepiej zarabiającym bokserem w historii.

Dajcie spokój, po co gadać o boksie. Boks jest do d... – podczas konferencji w Warszawie Mike Tyson jest w pogodnym nastroju. W niczym nie przypomina Bestii. Trochę sepleni, ale chyba nikt nie powie mu tego w twarz. Łagodne oczy zdradzają naiwność dziecka. – Jak przepuściłeś 300 mln dol.?

– Może i byłem dobrym bokserem, ale słabo mi szło z finansami – Mike uśmiecha się. – Nie wiem, jak je wydałem, ale świetnie się przy tym bawiłem.

U szczytu kariery kasyna dawały miliony za organizowanie jego walk, bogacze i celebryci bez zmruczenia oka płacili tysiące dolarów za miejsca obok ringu, a miliony widzów wysupływały po 50 dol. za walkę. Dziś 46-letni Mike, który karierę zakończył 7 lat temu, ma dosyć boksu, ale trudno nie zauważyć, że całe jego życie to nieustanny pojedynek ze światem.

RUNDA 1. UCIECZKA ZE SLUMSÓW

– Oddawaj mojego gołębia – krzyczy pulchny czarnoskóry 9-latek. Starsi koledzy próbują ukraść jego rasowe ptaki. – Chcesz, to go sobie weź – złodziej urywa gołębiowi głowę i krwawiące zwłoki ciska dzieciakowi pod nogi. Ten, mimo przerażenia, rzuca się z pięściami na starszego chłopaka. Dzieciakiem jest Michael Gerald Tyson i to jego pierwsza walka.

– Nie umiałem się bić. Uderzałem go dziko, tylko prawą ręką, a i tak wygrałem. Byłem z siebie dumny – wspomina. Gołębie były wówczas jedynymi istotami, jakie Mike kochał. Syn prostytutki i drobnego złodzieja dzieciństwo miał biedne i pełne przemocy. Na świat przyszedł w Nowym Jorku w 1966 r. Ojciec szybko porzucił rodzinę i Mike z rodzeństwem (bratem i siostrą) dorastali na ulicach Brownsville – najbardziej niebezpiecznej części Brooklynu. Często chodzili głodni i kradli. Mike był gruby i chorowity, dzieciaki znęcały się nad nim w szkole. – Bandyci z bronią napadali mnie nawet w naszej kamienicy – wspomina. Wkrótce sam dołączył do gangu. Jako 13-latek został zatrzyma-

ny z bronią w ręku, a że miał już pełną kartotekę (ponad 40 aresztowań), wylądował w poprawczaku. Tam trafił na Boba Stewarta, byłego boksera, który prowadził zajęcia z trudną młodzieżą. Mike był już nad wiek wyrosnięty (180 cm/80 kg!). Okazał się też piekielnie zdolny w ringu. Stewart pokazał chłopaka Cusowi D'Amato, znanemu wychowawcy pięściarzy.

– On uderza jakby chciał zabić – stwierdził stary D'Amato i zabrał Mike'a do prowadzonego przez siebie rodzinnego domu dziecka. – Zamieszkałem w takiej rezydencji, jakie dotychczas okradałem – wspomina Tyson. – Cus tłumaczył mi, że najważniejszy jest duch walki, że starcie na ringu to pojedynek umysłów – opowiada Mike. – Cały czas mówił mi miłe rzeczy. Podejrzewałem, że jest pedałem. Powtarzał, że świetnie walczę, że coraz lepiej wyglądam. Przez myśl mi nie przeszło, że chciał, bym poczuł się pewnie. Któregoś dnia powiedział, że mogę zmienić życie moje i moich bliskich zostając mistrzem świata. Że w ringu mogę zmieść wszystkich. Nie uwierzyłem, ale umówiliśmy się, że będę robił co mi każe i jeśli nie będę wygrywał, to mogę odejść. Słuchałem go i zwyciężałem. Zacząłem mu ufać. Do tej pory zdarzało mi się jeszcze jeździć do Nowego Jorku, by okradać domy, ale teraz zdecydowałem, że będę bokserem, nie złodziejem.

W końcu D'Amato stał się nie tylko jego wychowawcą, trenerem, mentorem, ale i przybranym ojcem.

W 1982 r. 16-latek pojechał na olimpiadę juniorów. Chory D'Amato został w domu, ale po walce zadzwonił telefon. – Mike wygrał w ósmej! – Jak to w ósmej? Przecież amatorzy walczą 3 rundy? – W ósmej sekundzie!

– Chciałem mieć na policzku wytatuowane serca, ale znajomy tatuażysta pokazał mi, jak maoryscy wojownicy ozdabiali twarze, by wyglądać groźniej podczas walki – mówi Mike o swoim kontrowersyjnym tatuażu





RUNDA 2. NAJMŁODSZY MISTRZ

– 5 minut przed walką naciągam rękawice tak mocno, aby moje knykcie mogły ją przebić. W drodze na ring jestem jednocześnie pewny siebie i śmiertelnie przerażony. Boję się przegranej i poniżenia. Jednak z każdym krokiem jest coraz lepiej. Kiedy wchodzę na ring, stoję się niepokonany. Wbijam wzrok w przeciwnika. Krąży po ringu, a ja nie odrywam od niego oczu. Wreszcie on ucieka spojrzeniem i wiem, że wygrałem. On jeszcze tego nie rozumie, ale ten ułamek sekundy pokazał mi jego słaby punkt. Wytrzyma 2 albo 3 rundy, ale nie ma już szans na zwycięstwo – tak wyglądała wojna psychologiczna Tysona.

W 1985 r. stoczył pierwszą walkę zawodową. Po niespełna 2 minutach znokautował przeciwnika i zarobił 500 dol. Tak rozpoczęła się cała seria szybkich zwycięstw. W pierwszym roku wszystkie 15 walk wygrał przez nokaut, z czego aż 11 w pierwszej rundzie! Jego gaże liczone już były w setkach tysięcy dolarów. Wkrótce pobił blisko 40-letni rekord Rocky'ego Marciano, który wygrał 16 pierwszych walk przed czasem – Tyson znokautował 19 rywali. Jeden z bokserów, zapytany po walce, czy kiedyś oberwał równie mocno, stwierdził: „Owszem, rok temu, kiedy potrafiła mnie ciężarówka”.

22 listopada 1986 r., półtora roku po debiucie, Tyson stanął do walki o mistrzostwo świata. Stary Cus D'Amato nie dożył tej chwili, ale jego wychowanek był już wschodzącą gwiazdą. Z 27 walk 25 wygrał przed czasem. Dziennikarze ochrzcili go Żelaznym Mikiem, a rywale mówili, że ma młot kowalski w ręku i unikali go jak ognia. Trevor Berbick, który miał bronić mistrzowskiego pasa, podał nawet do sądu swojego menedżera, za to że wybrał mu takiego rywala. Do walki jednak doszło. Mistrz miał prawo wyboru spodenek i na złość zdecydował się na czarne. A czarne buty bez skarpet i czarne spodenki już wtedy były znakiem rozpoznawczym Tysona. Mike wystąpił więc... też w czarnych. Za odmowę zmiany dostał 3 tys. dol. kary. Nie była to suma oszałamiająca, bo za ten pojedynek i dwa następne miał zagwarantowane już 5,5 mln.

Mike skrywał jeszcze pewną tajemnicę. Przed walką zaraził się od prostytutki rzeżączką. – Ból był straszny, ale musiałem go znieść, bo wstydzilem się pójść do lekarza – mówi. Sam pojedynek przypominał wszystkie poprzednie – szturm Tysona i nokaut, tym razem w drugiej rundzie. Mike został najmłodszym mistrzem świata wagi ciężkiej. Miał 22 lata 4 miesiące i 22 dni. Następnego dnia gazety powtarzały słowa menedżera Tysona: „Od tej chwili w wadze ciężkiej będzie rządzić terror”.

RUNDA 3. MIŁOSNA MASAKRA

– Małżeństwo z nim to najgorsza rzecz, jaka mnie w życiu spotkała. Rozumiem, jak czują się maltretowane kobiety. Mike często nad sobą nie panuje. Boję się go. Moja matka też – zszokowany Tyson patrzy, jak jego żona, aktorka Robin Givens mówi te słowa podczas ich wspólnego wywiadu. – Nie mogłem uwierzyć, że rozpowiada takie kłamstwa. Teraz nie wierzę, że nie zareagowałem. Z drugiej strony kłótnia przed kamerami nie poprawiłaby mojej sytuacji. Musiałem zachować spokój. Nie chciałem wyjść na wariata.

Mike Tyson był najmłodszym bokserem mistrzem świata w kategorii ciężkiej.

– Swoją pierwszą pas mistrzowski nosiłem przez trzy tygodnie. Wszędzie. Nawet do sklepu, taki byłem dumny.

Poznali się 2 lata wcześniej. Mike wypatrzył ją w filmie *Gniew w Harlemie*, a kiedy został mistrzem świata, odważył się umówić na randkę. – Czytałem, że najlepsi bokserzy nie uprawiają seksu przed walką, a ja chciałem być najmłodszym mistrzem wagi ciężkiej, więc nie kochałem się przez 5 lat. Seks po kilku latach abstynencji to najlepsza rzecz na świecie – przyznał Mike, który zakochany w pannie Givens szybko wziął z nią ślub. Podobno sprytna dziewczyna z jeszcze sprytniejszą mamusią w mówiły bokserowi, że zostanie ojcem. Tyson miał być maszynką do zarabiania pieniędzy. I był. Zdobył mistrzowskie pasy 3 najważniejszych federacji i z powodzeniem ich bronił inkasując kolejne milionowe czeki. Położył na deski m.in. legendarnego niepokonanego Michaela Spinksa, nokautując go po 91 sekundach.

Chłopak ze slumsów zachłysnął się sławą i pieniędzmi. Gdy zrozumiał, że może zdobyć niemal każdą dziewczynę, oszalał. – Jako mistrz świata miałem wiele kobiet. Modelki, aktorki chciały być przy mnie, bo często występowałem w telewizji – mówi. Zdradzał żonę hurtowo, co było jedną z przyczyn domowych awantur. Nie pomagała w tym teściowa, która nie lubiła rozstać się z córką, za to lubiła wzywać policję do każdej sprzeczki. Obie panie przekonały boksera do zażywania leków psychotropowych po... telefonicznych konsultacjach z psychiatrą, który na odległość uznał, że Mike cierpi na psychozę maniakoalno-depresyjną.

Prasa donosiła o kobietach skarzających się na jego seksualne zaczepki, o pobitym parkingowym i o rozbitym bentleyu wartym 180 tys. dol., którego Mike zostawił policjantom „na pamiątkę”, a sobie na pocieszenie kupił rolls-royce'a za 200 tys.

Po 8 miesiącach małżeństwa Robin wniosła o rozwód, twierdząc, że „mąż był skłonny do nieprovokowanych napadów agresji i znęcał się nad nią... psychicznie”. Zażądała 125 mln dol. Dostała 20 mln.

Był rok 1989. Po rozwodzie zaczęła się prawdziwa nagonka na boksera. Człowiek bajecznie bogaty, a przy tym dziecięco naiwny był łatwym celem. Pewna dziewczyna zażądała więc 3,5 mln dol. odszkodowania za to, że obmacywał ją na dyskotecę. Sąd uznał, że było to niezamierzone i niechłośliwe i przyznał 100 dol., ale pojawili się inni. Ugoda z kolejnym pobitym parkingowym kosztowała boksera 250 tys. dol. Ktoś inny przypomniał sobie, że rok wcześniej Tyson wyrzucił go z baru, więc teraz podał go do sądu. Mike nie wytrzymał medialnej nagonki. – Wystarczyło, że siknąłem krzywo i zamoczyłem deskę w toalecie, a zaraz donoszono o tym w wiadomościach – mówił.

RUNDA 4. NA DESKACH I NA DNIE

Zamroczony Tyson podnosi się z ringu na kolana. Szuka na deskach ochraniacza na zęby i niezdarnie wkłada go do ust. Łapiąc się sędziego, ledwo wstaje, tylko po to, by usłyszeć – OUT! Bestia po raz pierwszy znokautowana! 11 lutego 1990 r. cały świat jest w szoku.

Jeszcze przed walką nikt nie wyobrażał sobie takiego scenariusza. Z 37 pojedynków Tyson wygrał wszystkie i tylko 4 przeciwników uniknęło nokautu. Walki Bestii kończyły się tak szybko, że Amerykanie nie chcieli już płacić za bilety na kilkudziesięciosekundowe



*„Cieszę się, że dzięki współpracy
z Wealth Solutions,
w ręce polskich koneserów
i inwestorów trafiła najstarsza
whisky, jaka kiedykolwiek opuściła
mury destylarni Glenfarclas.”*

George Grant, Sukcesor destylarni Glenfarclas

Gratulujemy nabywcom!

Maciej Kossowski
Prezes Zarządu Wealth Solutions

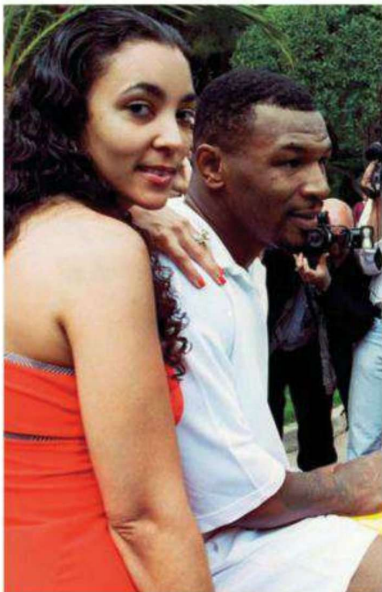
Michał Kowalski
Wiceprezes Zarządu Wealth Solutions

Dowiedz się więcej: Wealth Solutions SA,
ul. Mokotowska 1, Warszawa, e-mail: kolekcja@wealth.pl, www.wealth.pl

WealthSolutions



Z pierwszą żoną aktorką Robin Givens ożenił się w 1988 roku. Rozwiedli się po roku, a Robin oskarżała Mike'a o niekontrolowaną agresję



Małżeństwo z pediatrą Monicą Turner trwało od 1997 do 2003 r.



Z trzecią żoną, poślubioną w 2009 r. Lakiha Spicer jest do dziś

pojedyńki i by przyciągnąć tłumy, tę walkę zorganizowano w Japonii. Przed pierwszym gongiem zastanawiano się czy czas Bustera Douglasa będzie liczony w sekundach czy w rundach. Stawiając u bukmacherów 42 dol. na Tysona, można było wygrać tylko jednego dolara, zaś za dolara na Douglasa dawano ich 30.

Pretendent zaskoczył wszystkich. Jeszcze w 8. rundzie leżał na deskach, by w 10. znokautować Żelaznego Mike'a i odebrać mu mistrzowskie pasy.

Tyson poniósł konsekwencje tego, że od treningów ważniejsze były narkotyki, kumple i dziewczyny. A miało być jeszcze gorzej, bo wkrótce nadeszły problemy już z gatunku superciężkich. W lipcu 1991 r. Mike pojawił się w Indianapolis na pokazach konkursu Czarna Miss Ameryki. Szybko został oskarżony o obla- pianie 10 zawodniczek. Dyrektor konkursu domagał się 21 mln dol. odszkodowania, zaś Rossie Jones, Miss Ameryki z 1990 r., zażądała 100 mln za molestowanie. W obu tych sprawach szybko zawarto ugody, zaś sami organizatorzy przyznali, że co najmniej w dwóch przypadkach oskarżenia dziewczyn były sfabrykowane. Prawdziwa bomba wybuchała jednak po 2 miesiącach,

kiedy 9 września jedna z uczestniczek owego konkursu 18-letnia Desiree Washington oskarżyła Tysona o gwałt. Sprawa trafiła do sądu, a linia obrony okazała się samobójcza. Adwokaci chcieli pokazać, że Bestia ma straszną reputację i że dziewczyna idąc w nocy do jego pokoju musiała mieć tego świadomość. Werdykt przysięgłych brzmiał – winny. Wyrok – 6 lat. Był luty 1992 r.

Mike mógł ubiegać się o przedterminowe zwolnienie po odsiedzeniu połowy kary. Za kratami zaczął czytać dzieła filozoficzne. Za „astronomiczną” kwotę 95 centów dziennie prowadził zajęcia na sali gimnastycznej. Starał się o dodatkowe skrócenie kary o pół roku. Warunkiem było zdanie egzaminów na poziomie szkoły średniej, ale dwukrotnie oblał matematykę. Dostał też propozycję ugody z prokuratury – mógł wyjść wcześniej, jeśli przyznałby się do gwałtu. Nie zgodził się. Za to kazał wytatuować sobie podobizny Che Guevary i Mao Tse-tunga – na złość amerykańskim władzom. Przeszedł też na islam i przybrał imię Malik Abdul Aziz.

Gdy w marcu 1995 r. wychodził na wolność, czekały na niego ekipy telewizyjne, kibice i menedżerowie z kontraktem na okrągłe 100 mln dol. za nowe walki.

RUNDA 5. BOKSERSKI SKANDAL STULECIA

– Holyfield nagle podskakuje na ringu, jakby przez jego ciało przeszedł prąd. Ucieka przed Tysonem, rękawicą wskazując okolice skroni. Bestia odgryzła mu kawałek ucha. – Tyson oszalał! – mówi komentator.

Była to rewanżowa walka Tysona z Holyfieldem. Poprzednia stoczona pół roku wcześniej (11/1996) zakończyła się niespodziewaną porażką Żelaznego Mike'a. Niespodziewaną, bo Tyson – po wyjściu z więzienia choć cięższy i nie tak zwinny – znów wygrywał. Za pierwsze 3 walki na wolności dostał 65 mln dol., a że znów kończył je szybko, można wyliczyć, że zainkasował prawie 4 mln dol. za każdą minutę w ringu! Odzyskał pas WBC, a po następnej walce WBA. Przyszła pora na starcie z Holyfieldem, za które mistrz miał zagwarantowaną niebotyczną gaź 30 mln dol.

W czasie walki Tyson otrzymał niespodziewany cios – Holyfield uderzył głową i rozbił Bestii łuk brwiowy. Rana krwawiła, a Holyfield przy każdej sposobności dokładał „z byka”. Sędzia nie reagował, co dodatkowo rozjuszyło Tysona. Rzucił się z furią do ataków, które jednak skończyły się w 11. rundzie. Przegrał po raz drugi w karierze. Natychmiast zakontraktowano rewanż, za który Mike znów miał dostać 30 mln dol., a Holyfield już 35 (za pierwszą – 11 mln). W rewanżu sytuacja powtórzyła się: Holyfield uderzył kilka razy głową, a Tyson bezradnie patrzył na sędziego, nie mogąc doczekać się jego reakcji. – Dostałem szału. Chciałem go zabić. Zasady stały się nieważne. Dusilem go, gryzłem, chciałem kopnąć go w kroczce – tłumaczy. W końcu odgryzł rywalowi kawałek ucha. – Byłem już wtedy skończonym bokserem – wspomina. – Nie trenowałem, nie przykładałem się. W walce z Holyfieldem byłem na prochach.

10 dni po „bokserskim skandalu stulecia” ukarano Tysona 3 mln dol. grzywny i odebrano mu licencję. O jej przywrócenie mógł ubiegać się najwcześniej po roku. Na sprawie najlepiej wyszedł cukiernik z Kalifornii, który zaczął sprzedawać czekoladki w kształcie ucha.

– Nigdy się nie ożenię. Wszystkie kobiety gonia tylko za moją forszą. Gdybym nie był sławny i bogaty, nawet by na mnie nie spojrzeli – mówił Mike. Ożenił się 3 razy

DZIKA GALANTERIA



czerwcową
promocją:
47 pln

Dystrybutor dzikiej galanterii Always Wild na Polskę:
WWW.ALWAYSWILD.PL

RUNDA 6. GDZIE JEST KASA?

1998 r. Staruszki przed hotelem Beverly Hills w LA patrzą, jak wielki czarny mężczyzna wyciąga z limuzyny drugiego z siwymi nastroszonymi włosami. Krzyczy: „Gdzie są moje pieniądze?”. W końcu zaczyna go tłuc. To Mike Tyson, który usłyszał, że jego konto świeci pustkami, próbuje zasięgnąć informacji z pierwszej ręki u swego promotora Dona Kinga.

Po utracie licencji bokserkiej Mike zaczął dorabiać jako sędzia wrestlingu. Pieniądze były potrzebne, bo wydatki Tysona były równie legendarne jak jego walki. Już kilka tygodni po stracie licencji, pojawił się u dealera samochodowego pod Nowym Jorkiem i wziął ferrari za 300 tys. dol. Przed zakupem nawet nie chciał przetestować auta, bo „już ma takie jedno”. Innym razem na cały dzień zamknęto sklep Versace w Las Vegas, aby Mike i jego świta mogli spokojnie zrobić zakupy. Rachunek na ćwierć miliona dolarów zapłacił oczywiście Tyson. Fortunę wydał też na błyskotki dla siebie i znajomych. Gustował w złocie i brylantach. – Zawsze miał u nas otwartą linię kredytową i nie było kłopotów ze spłatą – mówił właściciel sklepu jubilerskiego The Jewelers of Las Vegas, ale, gdy Tyson nie mógł walczyć, u jubilera zebrało się 800 tys. dol. długu.

Za dwa tygrysy bengalskie Mike zapłacił po 70 tys. dol., a kilkadziesiąt tysięcy dał na zrobienie dla nich i lwa wybiegu za domem w Las Vegas. Do tego za 125 tys. dol. rocznie wynajął dla nich tresera. Pieniądze szły też na utrzymanie rezydencji w Ohio, Connecticut i Maryland. Same prace ogrodnicze kosztowały go 100 tys. dol. rocznie, a hojnie opłacał też kucharzy, ochroniarzy i szoferów.

Wydawał miliony, ale wkrótce okazało się, że miliony, których nie wydał, też znikają. To promotor Don King wydoił go z pieniędzy. Tyson oddawał mu 30 proc. zarobków, a po 10 proc. szło na dwóch menedżerów. (Mike twierdził później, że nie rozumiał, że podpisywał zgodę na taki podział). Bokserowi zostawała połowa, a tak naprawdę jeszcze mniej, bo jego rozliczenia trafiały do księgowych w biurze Kinga i – co odkryli dopiero nowi doradcy – Tyson opłacał całą ekipę promotora, choć w tym wypadku lepiej napisać rodzinę. Mike nawet nie wiedział, że przy okazji każdej walki płacił 100 tys. dol. za konsultacje... żonie Dona Kinga. Do tego po 50 tys. dol. jego dwóm synom. Don King równie hojnie opłacał z kieszeni boksera szefową fanklubu Tysona – dostawała tysiąc dolarów tygodniowo. Ale czemu King miałby córce żałować? Do tego koszty podróży całej ekipy, limuzyny, ochrona, a nawet opłaty dla innych bokserów promowanych przez Kinga szły z puli Tysona! Jak wyliczyli nowi prawnicy, Bestia straciła z tego powodu około 100 mln dol!

RUNDA 7. MOJE ŻYCIE TO PORAZKA

– Kevin McBride, zwykły rzemieślnik, robi z Tysona trzeciorzędowego boksera – komentator nie kryje zdegustowania. Chwilę później trener Bestii poddaje walkę. – Mógłbym wrócić do formy, ale nie odzyskam już ducha walki – mówi tuż po pojedynku Tyson. – Nie mam już serca do boks. – Myślałeś, że je masz wchodząc na ring? – dopytuje dziennikarz. – Nie, ale



Za dwa tygrysy Tyson zapłacił po 70 tys. dol. Niemal drugie drugie tyle kosztowało zrobienie im wybiegu za domem. Treser, który miał być na każde wezwanie, dostawał 125 tys. dol. rocznie.

potrzebuję pieniędzy. Musiałem zapłacić podatki. – Nie zobaczymy cię już w ringu? – Przegrywając z bokserem kalibru McBride'a wykazując brak szacunku dla sportu. Po prostu boks przestał mnie interesować.

W ten sposób 39-letni Żelazny Mike zakończył karierę. Już tydzień wcześniej, 3 czerwca 2005 roku, ukazał się numer „USA Today” z cytatem z Tysona na okładce: „Moje życie to porażka, chcę od niego uciec. Jestem zażenowany nim i sobą”.

To podsumowuje 6 lat, które upłynęły od odzyskania bokserkiej licencji. W tym czasie Mike szybko wrócił do więzienia – tym razem na pół roku – za przepychanki po stłuczce na parking. Tam szalał dalej. – Zakład o małym rygorze jest niemal jak hotel. Miałem nawet pełen dostęp do narkotyków, najczęściej brałem morfinę – przyznaje. To nie wszystko. Jedna ze strażniczek niedawno wytoczyła mu proces o ojcostwo. Tyson przyznaje się do „dzikiego seksu w celi”, ale utrzymuje, że dziecko jest innego więźnia.

Na ring wrócił wyłącznie dla pieniędzy. Z tych walk tylko przegrany pojedynek o mistrzostwo świata z Lenoxem Lewisem miał jakiś ciężar gatunkowy. Elektryzująca Polaków walka z Gołotą, reklamowana jako pojedynek dwóch brutalni oficjalnie została uznana za „nieodbytą”, bo nasz bokser zrezygnował, a w organizmie Tysona wykryto marihuanę.

Były mistrz świata staczał się coraz bardziej. O molestowanie oskarżały go nawet tancerki topless, a pewna 50-latką o gwałt. W 2003 roku, po 6 latach małżeństwa rozwiodła się z nim druga żona, pediatra Monica Turner. Powód – niewierność Tysona.

8 RUNDA DZIATKI I PODATKI

– Nie zamierzam wracać na ring, bo nie jest fajnie lądować po każdej walce w szpitalu – Tyson nie pozostawia złudzeń na konferencji w Warszawie. – Można walczyć, jak jest się młodym, bo ciosy tak nie boją, ale jak się człowiek starzeje, to bardziej je czuje. Moje ciało jest też trochę wyniszczone przez narkotyki – przyznaje z rozbijającą szczerością.

Znów wygląda na człowieka szczęśliwego. Jego życie odmieniło się w 2009 r. po tragicznym wydarzeniu.

– Straciłem córkę, która zmarła podczas zabawy w domu (4-letnia Exodus udusiła się po zaplątaniu w sznur na sztucznej bieźni). To mnie obudziło, po tym dorosłem. Zrozumiałem, że muszę zacząć pomagać, służyć ludziom – wyjaśnia Tyson. Już 10 dni po tej tragedii wziął ślub z 11 lat młodszą Lakią Spicer. Teraz skupia się na rodzinie i dzieciach, których ma co najmniej siedmioro z różnymi kobietami. Szuka też wszelkich zajęć, które pomogą mu spłacić zaległości wobec fiskusa („Nigdy nie sądziłem, że dożyję czterdziestki, więc nie płaćłem podatków”). Z powodzeniem zagrał w Kac Vegas, prowadzi one-man show w Las Vegas, ukazała się też sygnowana jego nazwiskiem gra na iPhone'a Mike Tyson: Main Event. Ostatnio przyleciał do Polski by promować napój energetyzujący Black.

Alkohol, narkotyki i kobiety? To nałogi, które ma już za sobą. Który był najgorszy? – Oh, man! Kobiety! Gadają, gadają i gadają. Mogą cię wykończyć tym gadaniem. Najgorsze były kobiety! ❏



KONKURS

PLAYMATE ROKU 2011

KONKURS ROZSTRZYGNIĘTY!

Zdecydowaną większość Waszych głosów zdobyła **Katarzyna Szturemska**, jej nową okładkową sesję zobaczycie już wkrótce. Wśród głosujących SMS-ami wyłoniliśmy laureatów, którzy zostają nagrodzeni kwadrokopterm do gier wideo Parrot AR. Drone. Są to:

Sławomir Morawski
Łukasz Swora
Aleksandra Wietrzyńska

PARROT AR.DRONE

Kwadrokopter do gier wideo to zdalnie sterowany śmigłowiec z czterema wirnikami, kontrolowany dzięki łączności Wi-Fi za pośrednictwem iPhone'a, iPoda lub iPada a także smartfonów z Androidem. Ma wbudowane dwie kamery, można bawić się w pomieszczeniach i na dworze. Najciekawsze, że łączy świat gier komputerowych i zdalnie sterowanych modeli – sterujemy prawdziwym kwadrokoptermem, a na ekranie pokazywana jest rozszerzona rzeczywistość.



Katarzyna Szturemska
PLAYMATE ROKU



Victor Borsuk
mistrz Polski w kitesurfingu

20+



Marek Doniec
mistrz Polski freestyle ski

30+



Sebastian Kawa
mistrz świata w szymbownictwie

40+



Piotr Pustelnik
himalaista, zdobywca Korony Himalajów

50+

A MEN

Dla mężczyzn z pasją

30 lat
Anty-Alergicznej Przepięci

meskiepasje.pl

Wyjątkowe, antyalergiczne kosmetyki dla mężczyzn. Nowatorskie formuły. Skutecznie działające składniki aktywne.

Kosmetyki stworzone z pasją.
Dla mężczyzn z pasją.





PLAYMATE



MARINA EMANUELA SAIA



zdjęcia: DAVIDE ESPOSITO

Włoskie wakacje

Jeśli jakimś cudem nie lubisz sportu i męczy cię to całe futbolowe zamieszanie, to właśnie znalazłeś bratnią duszę. Marina nie lubi sportowców. Ona z pewnością cię zrozumie, utuli i pocieszy. Chcesz ją znaleźć? Zaplanuj urlop w Wenecji. 







MARINA EMANUELA SAIA

PLAYMATE

CZERWIEC | 2012









PLAYMATE



Imię i nazwisko: Marina Emanuela Saia

Biust: 92 cm

Talia: 61 cm

Biodra: 90 cm

Wzrost: 174 cm

Waga: 52 kg

Urodzona: 15 kwietnia 1988 r. w Bukareszcie (Rumunia)

Znak zodiaku: Baran

O sobie: w wieku 14 lat razem ze starszą siostrą przeprowadziłyśmy się z Bukaresztu do Werony, gdzie mieszkali nasi rodzice. Nauczyłam się włoskiego w cztery miesiące.

Edukacja: ukończyłam dziennikarstwo na uniwersytecie Scaligera (praca magisterska obroniona na piątkę).

Rodzina: do tej pory mieszkalam z rodzicami, ale właśnie jestem w trakcie przeprowadzki.

Hobby: uwielbiam sztukę, szczególnie tę współczesną. Pasjonuje mnie architektura. Nie przegapiłam ani jednego biennale sztuki w Wenecji i ciągle wyszukuję ciekawe wystawy do zobaczenia - we Włoszech i na świecie.

Ideał mężczyzny: Luca Cordero di Montezemolo (prezes Ferrari). Lubię facetów doświadczonych przez życie, ale jednocześnie silnych, władczych, do tego z klasą i eleganckich.

Nie lubię: mężczyzn typu „sportowiec”.









Dwóch kumpli spotyka się w poniedziałkowy poranek w pracy:
– Zabrałem tę nową laskę na ryby w sobotę.
– I co, złapałeś coś?
– Jeszcze nie wiem...

Wychodzi chirurg z pracy do domu i natyka się na kolegę laryngologa:
– Coś taki zrabany?
– Cały dzień się migdaliłem. A ty?
– A ja cały dzień rznąłem...

Randka w ciemno. Parze najwyraźniej brakuje tematów do rozmowy. Facet więc improwizuje:
– Wiesz, kiedyś złapałem złotą rybkę, dała mi dwie opcje do wyboru: większego penisa albo lepszą pamięć. Kobieta zainteresowana opowieścią pochyla się nad mężczyzną i pyta:
– No i co wybrałeś?
Facet na to z uśmiechem:
– Nie pamiętam...

Rozmawiają dwie 40-latki:
– Mój mąż tak długo i ciężko pracuje, że jak wraca do domu, to nie czuje ani ręk, ani nóg, ani rogów.

WAustralii aborygeni nie znają umiaru. Trzech losowo wybranych aborygenów zapytano o znaczenie polskiego słowa umiar i żaden nie odpowiedział prawidłowo.

Rozmawia dwóch przyjaciół:
– Słyszałeś o tych nowych japońskich prezerwatywach, które ostatnio pojawiły się w aptekach?
– Nie, a co to?
– Jak skończysz, to kręcą się po domu i zagadują do twojej kobiety.

Mąż wraca wcześniej z pracy. W sypialni zastaje żonę baraszkującą z jego najlepszym przyjacielem. Facet bez namysłu chwytając za strzelbę, wali przyjacielowi prosto w oczy, po czym bierze na celownik żonę i mówi:

– Co masz do powiedzenia?
Żona na to przeciąga się niczym kotka:
– Jak dalej się tak będziesz zachowywał, nie będziesz miał żadnych przyjaciół...

Po drobnym zabiegu chirurg rozmawia z małżeństwem:
– To drobna ingerencja, za jakieś siedem dni powinna się pani poczuć lepiej, prosiłbym jednak o wstrzemięźliwość seksualną co najmniej przez tydzień.
Żona na to spoglądając na męża:
– Słyszałeś Bogdan?
Mąż: – Pan doktor mówił do ciebie...

**Żona do męża:
– Tobie wszystko
kojarzy się seksem.
– Nieprawda,
ty nie...**

Małżeństwo kłóci się strasznie. Po kilkunastu minutach emocje jednak opadają i mąż już spokojnym głosem mówi do żony:
– No teraz muszę ci wymyślić jakąś seksualną karę.
– O, mój kochany, mam klęknąć czy ukarzesz mnie na stole kuchennym?
– Głupia! Sąsiadkę pójść bzyknąć...

Co nuca kibice kiedy słyszą w radiu Mazurka Dąbrowskiego?
– Polacy nic się nie stało, Polacy, nic się nie stało...

Co mówi Rosjanin w salonie samochodowym?
– Honduras.

Do punktu skupu opakowań szklanych przychodzi brudny, śmierdzący menel i pyta:
– Przyjmujecie butelki po szkockiej whisky?
Pauza...
– Nie, sir.

Sytuacja ekonomiczna w Europie pogorszyła się tak bardzo, że niektóre kobiety zaczęły uprawiać seks wyłącznie z własnymi mężami. Skończyły im się fundusze na baterie.

Eksmąż wpada przypadkowo na żonę w knajpie. Podchodzi do niej i szepcze do ucha:

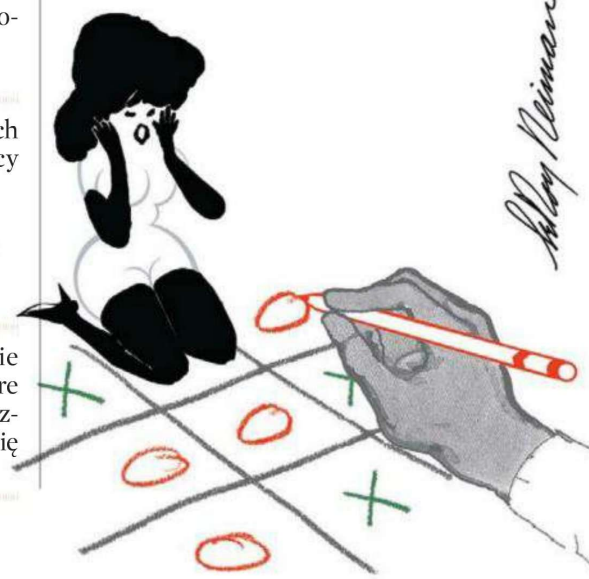
– Słuchaj, może zabawimy się jak za młodych lat, mam auto na parkingu.
– Po moim trupie!
Mąż kiwając ze zrozumieniem głową:
– Dokładnie jak za dawnych lat...

Dzieciak miota się po całym sklepie, krzyczy i ściąga produkty z półek. Wreszcie matka nie wytrzymała:
– Synku, ktoś mi obiecał, że będzie grzeczny w sklepie!
– Tak? A kto obiecał tacie, że będzie grzeczna w Egipcie?

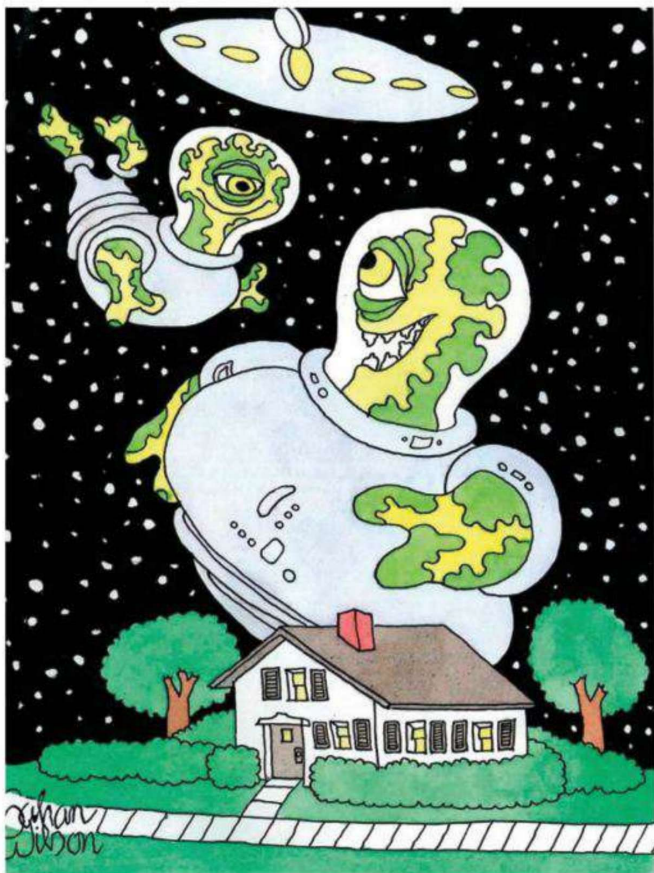
Jak się nazywa mąż, który zabił swoją żonę?
– Żonkil.

Do sklepu rzeźnika wchodzi labrador z pieniędzmi w pysku i kartką „Proszę wydać psu kilogram zwyczajnej”. Dostaje kielbasę i wychodzi ze sklepu, a zaciekawiony rzeźnik z nim. Labrador wsiada do autobusu. Jadą jeden przystanek, drugi, na trzecim – na żądanie – pies wciska guzik. Autobus się zatrzymuje. Pies podbiega do jednego z pobliskich domków. Drapie w drzwi. Nic. Nikt nie otwiera. Naciska dzwonek – nic. Podbiega do okna, naciska szybę – okno się otwiera. Pies wskakuje do domu. Rzeźnik nie może uwierzyć własnym oczom. Dzwoni do drzwi. Po dłuższej chwili staje w nich właściciel zwierzaka.

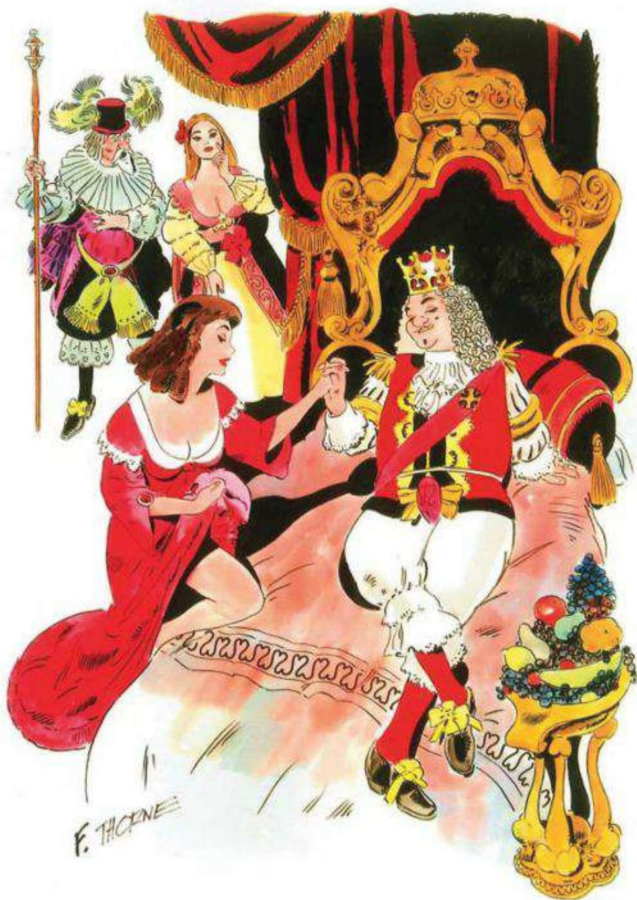
– Panie, ależ to inteligentny pies! – emocjonuje się rzeźnik. – Trzeba dać to go telewizji. Zrobią o nim program! Taki mądry pies!
– Mądry? Coś pan?! Wstrętny kundel już drugi raz w tym tygodniu kluczy do chałupy zapomniął.



Antony Neiman

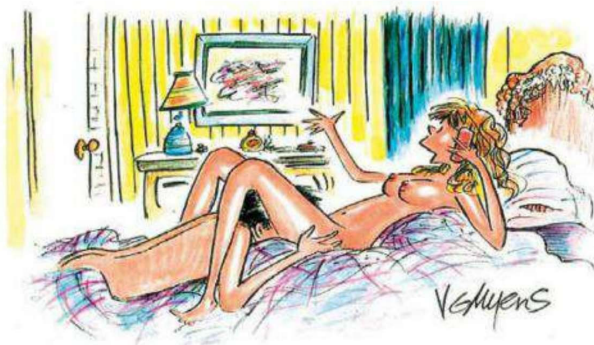


O, zobacz, następna bombonierka!

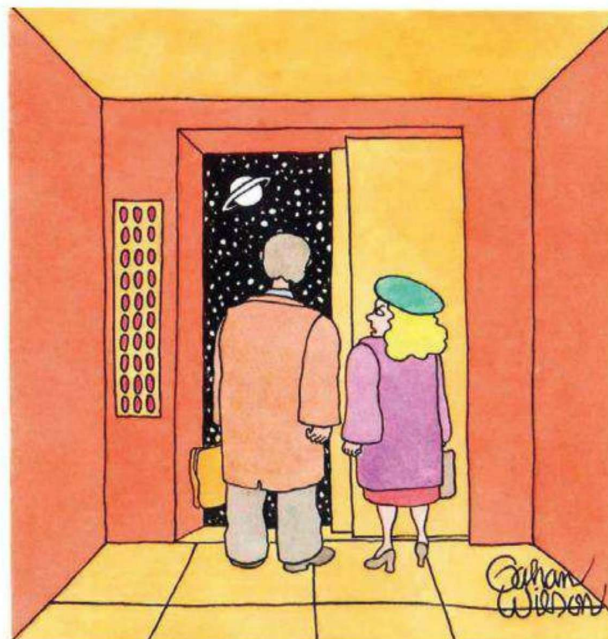


Pamiętaj, w obecności króla nie możesz siadać, chyba że na twarzy jego wysokości!

DOWCIPY



Najważniejsze, by rozmawiać w związku. My z Romanem gadamy, nawet gdy się kochamy.



Znów nacisnąłeś najwyższy guzik?



Twój krawat wskazuje na penisa, to molestowanie seksualne!



Oto tekst, który zwyciężył w pierwszym konkursie na **REPORTAŻ PLAYBOYA**

KREW, POT I ŁZY

Tekst: **Tomasz Marchewka**, Zdjęcia: **Maciej Złamański**

Kiedys byłem sportowcem, wojownikiem. Miałem lat naście, a w głowie tylko to żeby obudzić się, przetrwać dzień i wieczorem wrócić na matę. Trenować brazylijskie jiu-jitsu, grappling (walka na chwyt), kick-boxing, wreszcie popularne dzisiaj MMA. Wtedy to nie był głośny sport. Za to był całym moim życiem. Czasem wydaje mi się, że było to ledwie wczoraj, czasami – że w poprzednim życiu

Trening w klubie
GRAPPLING KRAKÓW,
gdzie ćwiczy
autor tekstu



Od tego czasu minęło siedem lat. Zdażyłem skończyć studia (na podobno prestiżowym kierunku), poznać więcej niż jedną firmę, zobaczyć jak wyglądają ludzie korporacji i odrzucić oferty pracy od kilku z nich. Obejrząc z bardzo bliska wycinek polskiego show-biznesu wraz z jego fałszywymi uśmiechami, poklepywaniem się po plecach i wieczną walką o pieniądze. Dorosłem, a mój trening stał się taki sam jak ja – cywilizowany.

Chyba każdy wie, jak wygląda współczesna siłownia, przepraszam, fitness club z siedzącą w recepcji zawsze uśmiechniętą piersiastą modelką, która z największą przyjemnością sprzedaje klientom płatnową kartę członkowską. Umożliwi im nie tylko wejście na siłownię, saunę, basen, solarium, ale też na zajęcia z salsy solo,

zumby (*mieszanka tańca i aerobiku*), najnowszych ćwiczeń na mięśnie ud i pośladków. Nawet na zajęcia z aero-boksu, a w ostatniej ofercie także fit-MMA. Oczywiście, MMA odpowiednio podrasowane, dostosowane do poziomu i do wizerunku grupy docelowej. Bo marka klubu to nie tylko trening, to sposób na życie.

„Z nami każdego dnia będziesz jeszcze szczuplejsza, jeszcze silniejszy. To my zamienimy cię w chodzącą reklamę bielizny, a nasi trenerzy personalni zadbają, by stało się to już w pół roku. Będziecie sprawniejsi, zdrowsi i przede wszystkim szczęśliwsi, jako część naszej wielkiej wspaniałej rodziny”. Podobne hasła krzyczą z plakatów wszystkich przybytków cielesnego piękna.

Też tam byłem. Pomiędzy armią klonów trenujących według „jedynego-słusznego-planu”, opartego na izolowanych ćwiczeniach mięśni w tym samym celu – by wyglądać jak młody bóg z napompowaną klatką, hipertrofią bicepsów i wyrzeźbionymi mięśniami brzucha. Zupełnie jak przechodzący przed chwilą obok trener personalny. A wszystko łatwo, szybko i przyjemnie. Z uśmiechem na bieżni, oglądając kolejny odcinek ulubionego serialu, na zajęciach z aero-boksu, gdzie można nauczyć się bić nigdy nie dostając w twarz. Byłem tam. Stałem obok, zawsze jako odmieniec, przy metalowym stelażu do przysiadów ze sztangą. Robiłem ćwiczenia trójboju siłowego, ku uciesze współćwiczących, którzy wiedzieli, że klatka piersiowa mi od tego nie urośnie. Gdy jednemu z instruktorów na pytanie „po co ci to?” odpowiadałem, że chciałbym być silniejszy, widziałem na jego twarzy rozbawienie. Uśmiešek kulturysty, który nigdy swoich mięśni nie musiał użyć do niczego poza dźwiganie żelaza.

PRZYSZEDŁŚ NA TRENING?

Mało kto wie, że na jednym z osiedli, gdzieś pomiędzy blokami zakopany jest klub sportowy. Nie jest to najbardziej wyeksponowana lokalizacja, ale jak ktoś będzie chciał, to zawsze tutaj trafi. Mnie także w końcu się udaje. Nie wiem kogo spotkam na sali, ile będzie tam znajomych twarzy, czy w ogóle jakieś będą. Słyszałem, że kilku dawnych znajomych wciąż trenuje. Nie spodziewam się jednak niczego konkretnego, przyjechałem na salę, nie do znajomych.

Wracam po siedmiu latach. Jestem jednocześnie tym samym charakternym dzieciakiem i jedynie jego cieniem nałożonym na dorosłego faceta. Wtedy liczył się tylko

sport. Budziłem się rano po to, by stawać się jeszcze silniejszy, jeszcze szybszy, jeszcze twardszy. Miałem w sobie determinację, ale też sporo złości. Byłem jak tykająca bomba, mogąca w każdej chwili wybuchnąć z wielkim hukiem.

Życie pokazało mi w końcu, że druga osoba jest nie tylko przeszkodą na drodze. Nauczyło po trosze szacunku do innych, a po trosze pokory. Ucywilizowało mnie. Jednak gdziekolwiek bym był, bez względu na pracę, otaczających mnie ludzi czy przeciwności, zawsze w głowie miałem najważniejszą zasadę z maty. Człowiekowi nie wolno pod żadnym pozorem jednej rzeczy – poddać się.

Jeszcze przed wejściem do klubu spotykałem trenera. Osobę, która ukształtowała mnie, jak byłem dzieciakiem. Nie wie jak wiele mu zawdzięczam, dowie się w rozmowie za kilkanaście minut. Bez względu na to jego wyraz twarzy mówi bardzo wiele. Mój chyba też. Pada tylko jedno pytanie. – Przyszedeś na trening?

Odpowiem mu dopiero za jakiś czas. Wróciłem trenować. I tak już zostanie.

PRAWDZIWE MMA

Brazylijskie jiu-jitsu (*co innego niż japońskie jujitsu*) stworzył japoński judoka Mitsuyo Maeda, który osiedlił się w kraju kawy. Tam spotkał rodzinę Gracie, a jej synów uczył walczyć. Najmłodszy z nich Helio był zbyt lekki i wątył by móc przepychać się z większymi od siebie. A przy jego rozmiarach każdy był od niego większy. Dlatego musiał stworzyć styl sprowadzający walkę do parteru i pozwalający na wykorzystanie całego ciała. Styl stworzony by wygrywać.

W kolejnych latach brazylijska rodzina rzuciła całemu światu wyzwanie – będziemy walczyć z każdym, kto jest w stanie nas pokonać, wygrać z naszym jujitsu. Przez kolejne lata bracia Gracie stali się znani na całym świecie. Byli niepokonani.

Dzisiaj każdy adept BJJ zna tę historię. Świat poszedł do przodu i nie istnieją już mity o niemożliwych do pokonania fighterach. Parter stał się stałym punktem treningu każdego szanującego się zawodnika MMA – sportu, który zamiast w programach interwencyjnych pokazuje się teraz w *prime time* największych stacji w Polsce. Stał się szalenie modny i trenuje się go praktycznie wszędzie. Jednak prawdziwe MMA wymaga czegoś więcej niż treningów dwa razy w tygodniu, w przerwie pomiędzy dźwiganie ciężarów i solarium.

Trudno znaleźć je w fitness klubie, ale są miejsca, gdzie można uczyć się go na naprawdę wysokim poziomie. Tylko to wymaga charakteru.

WYGLĄDAM JAK SZYNKA

Schodzę po schodach do jednego z takich miejsc. Po tych samych schodach, po których schodziłem setki razy. Przez lata byłem tu codziennie, zawsze o tej samej godzinie. I za każdym razem łatwiej było zejść na dół niż wyjść z powrotem, kiedy trening już się skończył. Małą szatnię pełną krzesel zastąpił wyłożony wykładziną przedsionek z miejscem na buty. Tam gdzie kiedyś był kantorek instruktorów, niewielka kanciapa pełna sprzętu, teraz stoi nowocześnie urządzona recepcja. Sala wciąż jest ta sama, ale po kilku remontach – pod sufitem wiszą worki treningowe, mata została odnowiona. Zupełną nowością jest siłownia, profesjonalna, duża sala do MMA i druga, o wiele większa szatnia. A za nią prysznice oraz sauna. Z pasji niewielkiej grupy trenujących przyjaciół powstał prawdziwy klub sportowy.

Jedno się nie zmieniło. Zaglądam na salę i od razu uderza mnie znajoma aura. Zapach ciężkiej pracy, godzin wylewania z siebie potu i walki o jeszcze jeden oddech. Drugi, piąty, dziesiąty. Na macie kilkanaście osób podobieranych w pary trenuje zakładanie dźwigni na stopę. Prostego chwytu, który odpowiednio zaciśnięty rozrywa kostkę w drzazgi. To zabawny uśmiech losu, tej samej techniki nauczyłem się na swoim pierwszym treningu BJJ, niespełna dekadę temu. Spotykam też kilka znajomych twarzy. Witają mnie naprawdę szczerymi uśmiechami. Każda rozmowa zaczyna się od tego samego – „dawno cię nie było”. Są przyjemnie zaskoczeni, kiedy mówię, że idę na trening, za chwilę widzi mi się na macie. Wszyscy wiemy, jak ciężkie półtorej godziny to będzie dla mnie. Z tyłu głowy cały czas pulsuje pytanie, ile wytrzymam.

Kiedy wchodzę na salę, nie znam tam prawie nikogo. Jestem skoncentrowany i staram się przywołać jak najwięcej z przyswojonych kiedyś ruchów. – Spokojnie – usłyszałem w szatni. – Przypomnisz sobie wszystko. Kiedy już staniesz na macie, to wróci samo, zobaczysz.

Powoli wraca. Kątem oka widzę, że młody „kot”, będący pewnie jeszcze w liceum, ocenia mnie spoje łba. Nie mam mu za złe, na jego miejscu zrobiłbym to samo. Bez względu na koleżeńskie uprzejmości przyszliśmy tutaj się bić.



Kark może boleć, ale głowę noszę wyżej niż kilka tygodni temu. Bo jeżeli jestem w stanie stanąć do równej walki z 20 kg cięższym facetem, to jaki stres może wywołać u mnie krzyczący na wszystkich bez powodu szef?

Przez kolejne półtorej godziny żałuję każdego zjedzonego przez 7 lat burgera, każdego wypalonego papierosa i każdego jednego razu, gdy po siłowni zrezygnowałem z biegni. Moim mięśniom niemal przez cały czas brakuje tlenu, a ja nie mogę złapać oddechu. Czuję się słaby jak dziecko. To nic, że na sztandze często miewałem dobrze ponad 100 kg. Sztanga nie oddaje ciosów, nie odpycha i nie podnosi się jej w czasie walki. Kiedy mija połowa treningu, jestem porządnie zmęczony. Za to po kończących zajęcia sparingach wydaje mi się, że odpływam. Przebierając się w szatni z niedowierzaniem patrzę na czerwoną skórę. Wyglądam jak szynka, tak bardzo moje ciało woła o tlen.

MATA RÓWNOŚCI

Następnego dnia powoli wracam do życia. Siadam przy klawiaturze z knykciami zdartymi do krwi, a moje plecy odzywają się bólem mięśni, o których istnieniu zdążyłem już zapomnieć. W środku czuję dziwną ulgę, jakbym wreszcie trafił tam, gdzie już dawno powinienem być. Mata ma pewną cechę, której na próżno szukać w zawodowej codzienności, zwłaszcza gdy jest się związanym z show-biznesem i mediami. Na macie wszyscy są równi. Traci znaczenie, czy jest się dyrektorem, asystentem czy studentem. Nie liczy się, jakie metki wystają z ciuchów ani jakim samochodem przyjechało się na trening.

Zakładając Gi (tak Brazylijczycy nazywają kimono) wszyscy stają się wojownikami. Odróżnia ich jedynie kolor pasa. A ten wręczany jest nie za płacone składki i faszadowe egzaminy, lecz za prawdziwe umiejętności. Dostaje się go bezpośrednio od trenera, gotowego poręczyć za poziom nominowanego własnym nazwiskiem. Biały pas można przez to nosić latami, wciąż nie będąc gotowy na awans. Można też piąć się w górę przez kolejne wygrane. Walka nie pozostawia miejsca na oszustwa, bardzo szybko weryfikuje.

Właśnie to przyciąga ludzi na salę. Nie kolorowe naszywki, nie klubowe koszulki (choć takie też można kupić) i nie karta stałego klienta. Tutaj nie ma kosztującej ciężkie pieniądze kreacji wizerunku, wręczanych przy uiszczeniu opłaty członkowskiej zniżek do restauracji, kartonów na

solarium ani plecaków. Mogłyby być, ale nie są potrzebne. Na macie płaci się w innej walucie – charakterem oraz ciężką pracą. Nikt tutaj nie sprzedaje stylu życia i nie obiecuje magicznych przemian, za przejście z karnetu Gold na karnet Platinum. Trening zawsze kosztuje tyle samo, pytaniem pozostaje tylko, ile woli walki jest się w stanie zainwestować. Jednak ci, którzy się na to zdecydowali, mają pewną stopę zwrotu. BJJ procentuje świadomością własnej wartości, wytrzymałością i hartem ducha.

MOTYWACJĄ JESTEM JA

Kilka dni po pierwszym treningu przychodzę na drugi, a potem na kolejny. Po dwóch tygodniach dokładam jeszcze dwa razy w tygodniu. Ciało stopniowo się przyzwyczaja. A może to ja przestałem reagować na poranny ból w plecach i karku? Kark może boleć, ale głowę noszę wyżej niż kilka tygodni temu. Bo jeżeli jestem w stanie stanąć do równej walki z 20 kg cięższym facetem, to jaki stres wywołać może u mnie krzyczący na wszystkich bez powodu szef?

Powoli porzucam etap mentalnego powracania na salę, teraz po prostu trenuję. Dawno wybiłem sobie z głowy wyczyn, ale za każdym razem daję z siebie sto procent. Nie odpuszczam żadnego ćwiczenia ani jednej walki. Nigdy nie spuszcza głowę, bo przegrana zaczyna się od pierwszej myśli o niej. W pracy jestem taki sam jak na macie, za każdym razem skoncentrowany i skupiony. Z błędów wyciągam wnioski, nie użalam się nad sobą, idę do przodu i nagle szanuję samego siebie o wiele bardziej niż pół miesiąca temu. Nikt nie musiał obiecywać mi nowego życia, sam sobie je wywalczę – płacąc za nie potem i krwią.

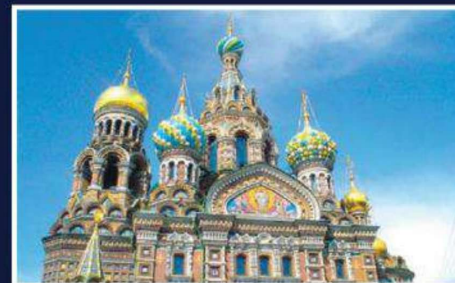
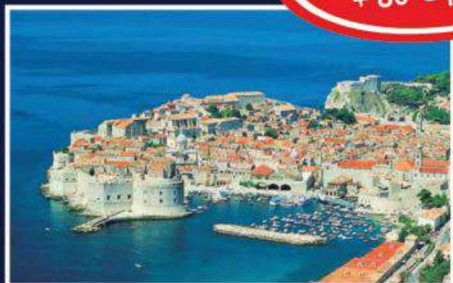
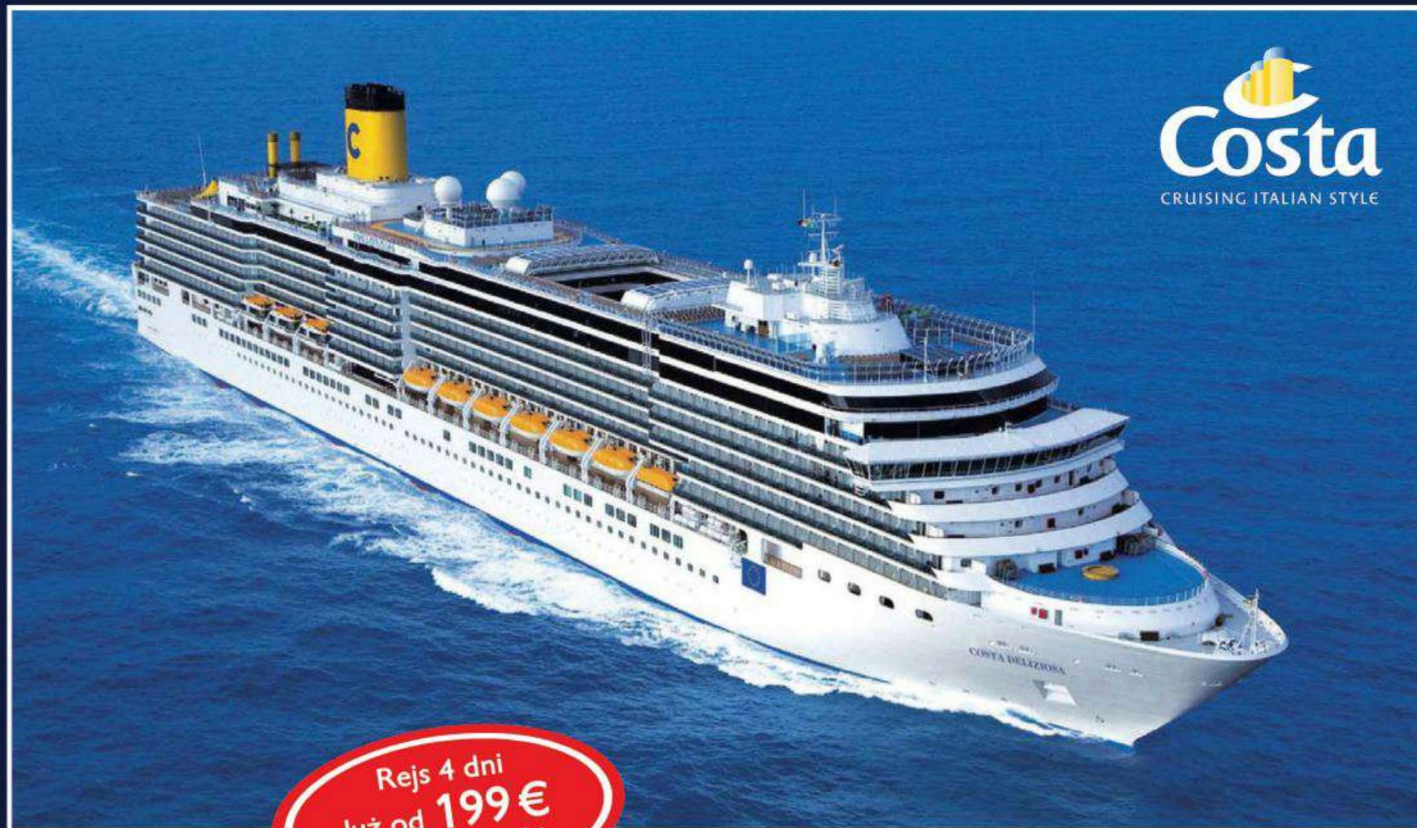
Od trzeciego tygodnia zaczynam trzymać dietę. Wyrzucam z niej wszystkie przetworzone śmieci, zastępując tym, czego mój organizm potrzebuje najbardziej. Liczę kalorie, zwiększam ilość białka i wyrzucam tłuszcze. Na powrót zaprzysiężam się z wożeniem ze sobą gotowych posiłków, żeby nie musieć kupować na mieście. Nie mam w głowie sylwetki z plakatu ani marzeń o medalach.

Każdego dnia budzę się, by być sprawniejszy niż poprzedniego. Bardziej dynamiczny. Silniejszy. I najlepszą motywacją jestem ja sam.



REJSY WYCIECZKOWE - WAKACJE DLA CAŁEJ RODZINY ZWIEDZAJ ŚWIAT I BAW SIĘ NA STATKU

Rejsy wycieczkowe to luksusowy i niezwykle wygodny sposób podróżowania. Przez cały rok statki zabierają pasażerów w najróżniejsze zakątki świata, umożliwiając zwiedzanie nowych miejsc bez znoszenia trudów podróży: nieustannego pakowania się, dźwigania bagaży, zmiany hoteli. Ilość i długość tras jest tak zróżnicowana, że z pewnością każdy znajdzie odpowiedni rejs dla siebie. Zapraszamy do odwiedzenia strony internetowej NIEBIESKIEJ MILI i wybrania rejsu swoich marzeń.



Cena rejsu obejmuje:

zakwaterowanie w kabinie wybranej kategorii • serwis bagażowy i kabinowy • pełne wyżywienie - śniadanie, obiad, podwieczorek, kolacja • korzystanie z urządzeń sportowo-rekreacyjnych na pokładzie statku (baseny, jacuzzi, zjeżdżalnie wodne, boiska sportowe, korty tenisowe, siłownia, itd.) • udział w imprezach rozrywkowych organizowanych na statku (przedstawienia w teatrze, koncerty, dyskoteki, pokazy, animacje dla dzieci, itd.).

W każdym porcie czas wolny na zwiedzanie i wypoczynek. Bogata oferta wycieczek fakultatywnych dostępnych na statku. Istnieje możliwość zarezerwowania w naszym biurze biletów lotniczych, transferów na statek oraz parkingu dla samochodu.

NIEBIESKA MILA • tel. 61 861 42 00 • www.niebieskamila.pl

GRACZ O TRON

Mimo fizjonomii elfa z orszaku świętego Mikołaja zapracował sobie na miano najbardziej nieoczekiwanej gwiazdy Hollywood. Nie ma dziś na świecie aktora, u którego talent byłby tak bardzo odwrotnie proporcjonalny do wzrostu.

Tekst: Marcin Zasada

Jak chcę umrzeć? W swoim łóżku, w wieku 80 lat. Z brzuchem pełnym wina i futem w ustach dziewczki – mówi Dinklage w jednym z odcinków *Gry o tron*, hitowego serialu HBO. Grając Tyriona Lannistera, bystrego, dowcipnego niziołka-hulakę, w naturalny sposób skonstruował najważniejszą i najciekawszą postać w świecie pełnym intryg opartym na *Pieśni lodu i ognia* George’a R.R. Martina. Czemu to takie zaskoczenie? Bo wszyscy przyzwyczailiśmy się do karłów noszących pieluchy i smoczki w slapstickowych komediach albo wcielających się w role bańowych skrzatów. Aż pojawił się On.

Gdy za mistrzowską kreację w *Grze o tron* Dinklage został w styczniu nagrodzony statuetką Złotego Globu (wcześniej dostał telewizyjną nagrodę Emmy) dla najlepszego drugoplanowego aktora, krytycy podkreślali, że inny wybór byłby głęboko niesprawiedliwy.

Jak łatwo się domyślić, kariera Petera nie zawsze pędziła do przodu z taką prędkością. Długo toczyła się na jałowym biegu, testując jego cierpliwość i wytrwałość. – Mój agent przed każdymi świętami dzwonił z propozycją założenia zielonego

wdzianka i występów w świątecznych szopkach – mówi o swoich pierwszych krokach w zawodzie. – Za każdym razem, gdy kazałem poszukać innego frajera, zastanawiałem się, za co odpłacę czynsz – dodaje.

Zamiast jednak powielać stereotyp karła-maskotki mozolnie pracował na swoje nazwisko. Było to tym trudniejsze, że początkowo przywoływało ono skojarzenia z branżą porno. Karzeł o nazwisku Dinklage? „Dink” to po angielsku wulgarne określenie penisa. Do dziś Peterowi towarzyszy legenda, jakoby kiedyś występował w produkcjach dla dorosłych, w których nie potrzebował nawet pseudonimu.

ROLĘ KRASNALA WSADŹ W D...!

Dinklage, rocznik 1969, przyszedł na świat dotknięty achondroplazją, rzadką chorobą (40 przypadków na milion urodzeń), która powoduje zaburzenia rozwoju kości. Jego ojciec sprzedawał ubezpieczenia, matka uczyła muzyki w szkole. Oboje byli dość konserwatywni, a przynajmniej specyficznie tę konserwatywność pojmowali. Peter i jego brat Jonathan (dziś profesjonalny wiolonczelista) jako dzieci byli przekonani, że w ich domu nie ma telewizora, bo rodzi-

ce twierdzili, że ten wynalazek nie jest im do niczego potrzebny. – Pewnej nocy usłyszałem dziwne głosy dochodzące z sypialni – opowiada. – Gdy uchyliłem drzwi, zobaczyłem, jak oglądają czarno-biały telewizor ukryty w garderobie. Przeżyłem szok.

Miał 12 lat i ten zakazany wynalazek odmienił jego życie. Kilka lat później poszedł na studia dramatyczne w Bennington College, następnie wyjechał do Wielkiej Brytanii, gdzie uczył się aktorstwa. Po powrocie do Ameryki zaczął występować na deskach offowych nowojorskich teatrów. Grał też na trąbce i rapował w grupie Whizzy, a na życie przez pewien czas zarabiał w sklepie z pianinami i na farmie. Dla początkującego aktora o wzroście 135 cm, który nie chce przebieierać się za elfa, życie w Nowym Jorku nie było łatwe.

– Wynajmowałem z kolegą mieszkanie w okolicach mostu Williamsburg, gdzie nie było ogrzewania, a gdy przejeżdżał pociąg, bałem się, że sufit się nam zwali na głowę – wspomina. – Ciekawostką był piekarnik, którego nie można było używać, bo zawsze było tam pełno szczurów. Kiedy w końcu zwróciliśmy uwagę na warunki lokalowe, gospodarz zaczął wygrażać nam nożem.

Swoje pierwsze aktorskie marzenie spełnił w 1995 r. Objawił swój talent epizodem w komedii *Filmowy zawrót głowy*. W jednej ze scen wrzeszczał na bohatera granego przez Steve'a Buscemi (wywiad z nim w tym numerze *PLAYBOYA*): – Mój fragment z krasnałem możesz sobie wsadzić w d...!

W trakcie zdjęć Dinklage zaprzyjaźnił się z Buscemim, który stał się jednym z entuzjastów jego aktorskich predyspozycji i zaczął rekomendować go hollywoodzkim reżyserom i producentom.

Warto pamiętać rolę Petera w *Filmowym zawrocie głowy*, bo ona do dziś modelowo demonstruje autoironię, z której uczynił jeden ze swoich znaków rozpoznawczych. – Za młodu byłem zgorzkniały i zły – mówi o swej przypadłości. – Potem zdałem sobie sprawę, że muszę mieć do tego jakiś zabawny dystans. Mój wzrost jest problemem innych ludzi, nie moim.

Żartuje, że w każdym wywiadzie, jakiego udziela, w końcu musi pojawić się „kurdu-płowate pytanie” dotyczące jego wzrostu: – Nie wszyscy mają śmiałość pytać od razu. Cenię tych, którzy czekają z tą kwestią do samego końca rozmowy.

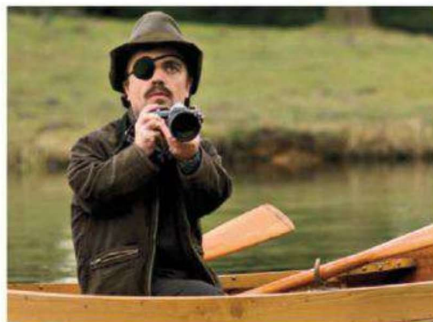
Wróćmy do *Gry o tron*. W pierwszych odcinkach Tyrion Lannister poucza bękartą jednego z lordów; by ten zawsze pamiętał o nieprawym łożu, w którym go spłodzono, bo tylko tak może zneutralizować swoją największą słabość. – Nigdy nie zapominaj o tym, kim jesteś, bo świat na pewno o tym nie zapomni. Uczyni z tego swoją siłę, a wtedy przestanie to być twoim słabym punktem. Zrób z tego swoją zbroję, a nikt nie użyje tego przeciwko tobie – wyjaśnia. Sam bohater powtarzał, że jako karzeł od urodzenia był skazany na porażkę w bezpośredniej konfrontacji z bezwzględnymi wojownikami, dlatego swym orężem uczynił umysł. Dość trafna to alegoria poczyniła Petera w prawdziwym świecie filmu, pełnego amantów i superbohaterów.

TOM CRUISE JEST WYŻSZY O 35 CM

Peter przecierał szlaki dla aktorów, którzy nie pasują do wzorców, jakimi kino najchętniej nasycza popkulturę. W 2003 r. wystąpił w głównej roli w dramacie *Dróżnik*. Reżyser Thomas McCarthy napisał ją specjalnie dla niego, czym przełamał hollywoodzki schemat: układanie obsady zaczął od karła. Swoje dołożył sam Dinklage, brawurowo wchodząc w skórę samotnika układającego sobie życie gdzieś na krańcach amerykańskiego wygwizdowa. Film zdobył m.in. brytyjską nagrodę BAFTA i nagrodę publiczności na festiwalu w Sundance, zaś 34-letni Dinklage przestał być jednym z wielu filmowych niziołków do wynajęcia.



Dróżnik z 2003 r. – dzięki tej roli Peter Dinklage stał się rozpoznawalny.



Penelope z 2006 r. – Dinklage jako jednooki paparazzo



Zgon na pogrzebie z 2010 r. – amerykański remake europejskiej produkcji z 2007 r. Dinklage zagrał w obu filmach

Amerykańskim widzom nie mieściło się w głowie, że człowiek obarczony takim bagażem fizycznych ograniczeń może być aktorem nie tylko dobrym, ale i zaskakująco wszechstronnym. Oprócz umiejętności dramatycznych demonstrował talent komediowy w *Zgonie na pogrzebie* i *Uznajcie mnie za winnego*. Chętnie zatrudniano go w kinie familijnym. Wystąpił w *Opowieściach z Narnii* i *Underdogu*. Bywał najjaśniejszym punktem kilku hollywoodzkich gniotów, na przykład *Penelope*, gdzie zagrał jednookiego paparazzo (wpiszcie hasło: „funniest scene from Penelope” w YouTube – warto).

Najzuchwalej do dziś wypada jednak w kreacjach niejednoznacznych, nieco szalonych i absurdalnych. Takich jak choćby ta w zwirowanym *Pete Smalls Is Dead*. Towarzyszą mu m.in. Steve Buscemi i Tim Roth. Po tym filmie „Vanity Fair”, zachowu-

jąc wszelkie proporcje, porównywało Dinklage'a do... Jacka Nicholsona z *Chinatown*. Jeden z recenzentów wspomniął też, że Tom Cruise jest od Dinklage'a wyższy zaledwie o 35 cm i nikt nie wypominał mu tego, gdy występował w *Mission Impossible*.

Kiedy dostał propozycję zagrania w kasowej produkcji HBO *Gra o tron*, miał wątpliwości. – Nie wiedziałem, co dla mnie szykują, a w opowieściach fantasy karły zwykle wyglądają według schematu, którego nie akceptuję – Dinklage przywołuje pierwsze spotkanie z producentami. – Postawiłem dwa warunki: żadnej skrzaciej brody ani butów z czubkami wywiniętymi do góry. Reszta mnie nie obchodziła.

SEKSOWNA BESTIA

Dziś trudno jednoznacznie stwierdzić, ile ekscentrycznego hedonisty Lannistera naprawdę tkwi w Dinklage'u, bo aktor strzeże dostępu do swojego życia prywatnego. Nazywa siebie pustelnikiem. Jest wegetarianinem i wspiera organizację PETA, walczącą o prawa zwierząt. Od 2004 roku jest żonaty z teatralną reżyserką i aktorką Eriką Schmidt. Wzięli cichy ślub w Las Vegas. Kilka miesięcy temu urodziło im się pierwsze dziecko – córka. Imię dziewczynki? Tajemnica. Niedawno wyprowadzili się z Nowego Jorku, w którym Peter spędził prawie 20 lat. Dokąd? Tajemnica.

Ameryka, w swoim stylu, zwariowała na jego punkcie: magazyn „People” dwa razy zaliczył go do grona najseksowniejszych żyjących mężczyzn, „GQ” ogłosił mężczyzną roku, a „Rolling Stone” nazwał „seksowną bestią”. Gdy świat zaakceptował go takim, jakim jest, odezwały się nawet głosy, że aktor wywołał pewne zjawisko niczym wcześniej Barack Obama, gdy po jego prezydenckim zwycięstwie obwieszczono w Ameryce kres rasizmu. Po sukcesie Dinklage'a, sugerowano, że kończy się epoka dyskryminacji karłów. Nie tak prędko. Podczas gali Złotych Globów Dinklage wspomniął o niejakim Martinie Hendersonie. – Wygooglujcie go sobie – rzucił w kierunku widzów. Henderson to aktor również cierpiący na karłowatość, którego w ubiegłym roku zaatakowali ludzie, by zabawić się w „podrzucanie krasnala”. Martin został częściowo sparaliżowany.

Dinklage teraz pracuje nad własnym scenariuszem filmu o Hervé Villechaize, francuskim aktorze, który w 1993 roku popełnił samobójstwo. On również był karłem, grał m.in. przeciwnika Jamesa Bonda w *Człowieku ze złotym pistoletem* i występował w serialu *Fantastyczna wyspa*.

Peter Dinklage ma misję do spełnienia i pełną tego świadomość. ☑

BATMOBIL NA TOR

➤ NISSAN DELTAWING

Nissan DeltaWing to eksperymentalny samochód wyścigowy, który 16 czerwca zadebiutuje w 24-godzinnych wyścigu w Le Mans. Nissan wystawia ten prototyp na próbę i poza oficjalną klasyfikacją, ale jeśli debiut wypadnie obiecująco, Japończycy być może wrócą do rywalizacji w mistrzostwach świata w wyścigach długodystansowych.

➤ Tak nietypowych bolidów wcześniej nie było. Kierowca siedzi odsunięty bardzo daleko do tyłu, a za plecami ma podwójne usterzenie – dokładnie jak w samolocie. Dziwna jest przy tym dysproporcja w długości osi – przednia jest znacznie krótsza od tylnej. Projektanci (oraz kierowcy na wyścigowych „etatach” – Michael Krumm i Marino Franchitti) twierdzą, że rozkład mas w DeltaWing jest idealny i że wyścigówka jest dynamiczna i bardzo szybko wchodzi w zakręty.

➤ Projektantem DeltaWing jest Ben Bowbly z Wielkiej Brytanii. Anglik naszkicował sylwetkę nowego bolidu, ale prócz silnika wyczynowe komponenty wyścigowego Nissana wyprodukowano w warsztatach Panoza. Dla Polaków to mało znana manufaktura, ale warto wiedzieć, że wyczynówki Panoza można było oglądać na wielu wyścigach długodystansowych, m.in. w Le Mans, gdzie zawsze w czerwcu odbywa się legendarny 24-godzinny maraton najszybszych aut świata.

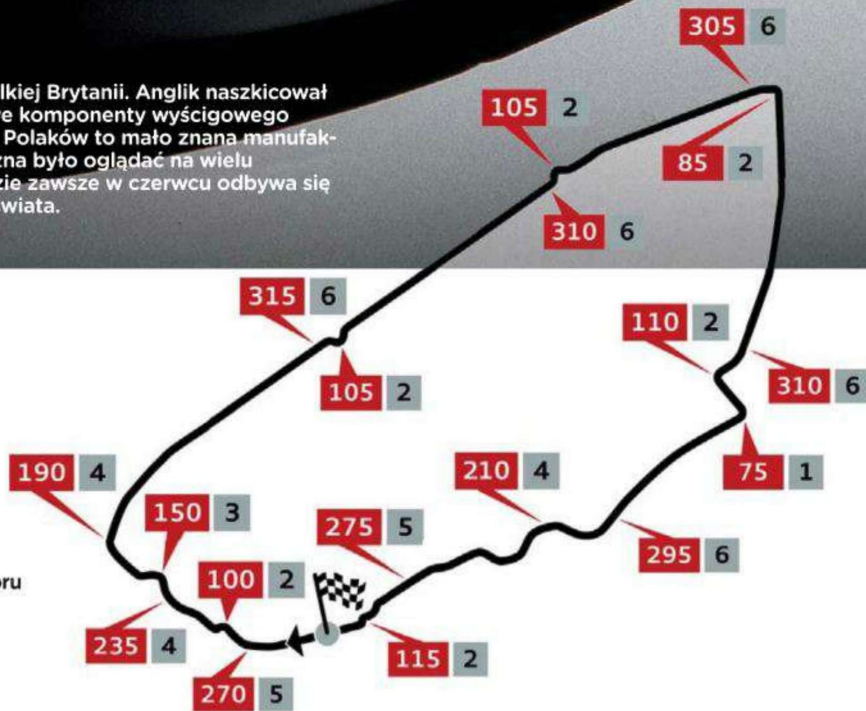
Jak szybko jeździ się na torze w Le Mans



■ prędkość w km/h na poszczególnych odcinkach toru

■ biegi, na których samochody pokonują zakręty

Cały tor Le Mans ma 13 629 m długości





DeltaWing jest napędzany stosunkowo słabym silnikiem DIG-T, którego podzespoły adaptowano z Nissana Juke'a. Ta turbodoładowana, 4-cylindrowa jednostka z bezpośrednim wtryskiem benzyny generuje 300 KM, a to – upraszczając – ledwie połowa mocy większości bolidów z 24h Le Mans. Testy wykazały, że Nissan, choć słabszy, zyskuje dzięki aerodynamice i niskiej masie. Na okrążeniach czasy DeltaWing jeździ podobnie jak konkurenci. Specjaliści z Nissana twierdzą, że na prostych osiągnie około 300 km/h. Dla porównania: najszybszy bolid w historii Le Mans (prototyp WM z 1997 r.) rozpędził się do 405 km/h. Ale wtedy na torze były krótsze proste.



Kto się liczy w Le Mans 2012

Audi R18 e-tron quattro

Fabryczny team Audi liczy na ten prototyp, bo ma napęd na wszystkie koła. To pierwszy taki samochód w wyścigach długodystansowych! Silnik wysokoprężny (V-6, 510 KM) w R18 e-tron przekazuje moc tylko na tylną oś, napęd na przód gwarantuje zaś motor elektryczny.

Audi R18 Ultra

Ultra to unowocześniona wersja samochodu, który zwyciężył w Le Mans w roku 2011. Niemcy zmienili nadwozie (wygląda identycznie, ale teraz to karbonowy, jednoczęściowy monokok), zamontowali nieco inne zawieszenie oraz specjalną, „odchudzaną” skrzynię biegów z obudową z tytanu. Dzięki temu Ultra to najlżejszy bolid w historii rywalizacji Audi w Le Mans.

Toyota TS030-Hybrid

Japończycy wracają do ścigania w Le Mans w hybrydzie! Prócz widlastego, wolnossącego, ośmiocylindrowego silnika o pojemności 3,4 litra Toyota TS030-Hybrid ma motor elektryczny. Wciąż nie ujawniono, która oś – przednia czy tylna – będzie nim dodatkowo „napędzana”.

5 NAJLEPSZYCH NOWYCH KABRIOLETÓW

Macie od 100 do 300 tysięcy złotych i chcecie kupić stylowy samochód bez dachu? Redakcja PLAYBOYA wybrała dla was 5 najlepszych kabrioletów, które można zamówić w Polsce.

CHEVROLET CAMARO

Nasz wybór nr 1! Legendarny wóz produkowany (w różnych wersjach) już od 45 lat. Najnowszy model debiutuje w Europie kilkanaście miesięcy po premierze za oceanem. Może być napędzany jednym z dwóch silników. Obydwa są benzynowe (pojemność 6,2 l), ale różnią się mocą. Ten z automatyczną skrzynią biegów ma 405, zaś z manualną 432 KM.

W Polsce cena od 224 tys. zł.



FOT.: MATERIAŁY PRODUCENTÓW

INNE NOWOŚCI W GARAŻU PLAYBOYA

ŠKODA < SUPERB LAURIN&KLEMENT

Przestrzeń większa niż w BMW serii 7! Rekomendujemy 260-konnego „potwora” z napędem na wszystkie koła i pakietem luksusowego wyposażenia. Cena od 82 900 do 176 500 zł.



> MERCEDES < KLASY A

Rewolucja! Najmniejszy Mercedes dostanie całkiem nowe nadwozie, silniki i wyposażenie. Samochód trafi do Polski we wrześniu, więc cena nie jest jeszcze znana.



MINI ROADSTER

Kolejny samochód z rodziny Mini i zarazem najbardziej radykalny „miniak” – pierwszy bez dachu. Ma tylko dwa miejsca siedzące (w odróżnieniu od zwykłego kabrio dla 4 pasażerów), bardzo mocne silniki (nawet 215 KM) i jest... wystarczająco drogi, żeby znaleźć się w tym zestawieniu. **W Polsce od 95 800 zł.**



AUDI A5 KABRIO

To już trzecia odmiana nadwoziowa „apiątki” (po coupé oraz 4-drzwiowej wersji Sportback). W ofercie z silnikami o mocy od 170 do 245 KM, napędem na przód lub wszystkie koła (Quattro). Audi w A5 montuje m.in. system audio Bose – kabriolet jest także dla fanatyków czystego dźwięku. **Cena od 163 tys. zł.**



RENAULT MÉGANE MONTE CARLO

Kabrio-coupé ze szklanym dachem, który elektrycznie składa się w zaledwie 21 sekund. To tzw. limitowana edycja, a więc każdy samochód wyjeżdża z fabryki oznakowany numerowaną tabliczką. Wyposażenie ma dodawać sportowego sznytu i elegancji. Dlatego w Mégane znajdziemy nie tylko skórzaną tapicerkę w 4-miejscowej kabinie, ale też tylny dyfuzor (zwiększający przyczepność) wzorowany na modelach wyczynowych. **Cena 108 tys. zł.**



PORSCHE BOXSTER

Jeździ i prowadzi się bombowo – Boxster (6-cylindrowy silnik rzędowy i 265 koni mocy) nie ustępuje pod tym względem tak wychwalanej „911”. Najnowsze małe Porsche przyspiesza do setki w 5,8 s, a za to samochody dzieli potężna różnica w cenie. O ile za „911” trzeba zapłacić 430 tysięcy złotych, o tyle Boxster jest tańszy. Dwuosobowy samochód kosztuje 57 tysięcy euro, a więc **240 tys. zł.**

FIAT 500L

Większa „pięcsetka” (wersja mikrowan) będzie produkowana w Serbii. Nie jest to „500” przedłużona (auto stworzono od nowa). Będzie 400-litrowy bagażnik i 30 kolorów nadwozia.



CONTINENTAL CONTIECOCONTACT 5

Co nowego w tej oponie? Wszystko – mieszanka, kontur i wzór bieżnika. Dzięki temu droga hamowania jest skrócona (również na deszczu), hałas i opory toczenia zmniejszone, a przebieg (czas życia) wydłużony. Indeks prędkości do 300 km/h. Rozmiary od 14 do 16 cali.





V CZYLI ZWYCIĘSTWO

Dziś proponujemy kolejny wspólny mianownik – samochody wielkiej mocy, których silniki mają cylindry w układzie V. Oto nasz wybór – najlepsze „superwidlaki” dla prawdziwych PLAYBOYÓW, każdy ma minimum osiem cylindrów!

Silniki wielocylindrowe pracują bardziej precyzyjnie, bez wibracji i generują wielkie moce. Ale widlak widlakowi nierówny! Patrzcie choćby na... Zaporozca. Radziecki samochód został wyposażony w silnik, a i owszem, widlasty, lecz tylko 4-cylindrowy. Motor był prosty i mocny, ale – wskutek braku chłodzenia ciecżą – totalnie hałaśliwy. „Fałszóstki”? Już lepiej, ale nasz dzisiejszy przegląd zaczynamy od „arystokracji”, czyli modeli ośmiocylindrowych. Te są naprawdę mocne i pracują tak równo, że cieszą uszy – mówimy obiektywnie. A „fałdwunastki”? Dla fanatyka czterech kółek na pewno zagrzmia lepiej niż cała orkiestra symfoniczna.



Jaguar XJ Ultimate

Topowy model Jaguara. Limuzynę z serii XJ już znamy, ale „Ultimate” to jej szczególna, specjalnie starannie wykończona odmiana. Prócz typowych w tej klasie: prawdziwego drewna na desce rozdzielczej, pachnącej skóry, dywaników z wełny czy stolików z aluminium lakierowanych na czarno dokładnie w taki sam sposób, jak wykańcza się fortepiany, Ultimate między siedzeniami ma lodówkę do chłodzenia szampana, system audio z 20 głośnikami, który opracowano w audiofilskiej firmie Meridian i dwa iPady, których skórzane „doki” umieszczono na odwrocie oparcia przednich foteli. Jaguar chwali się lekką aluminiową konstrukcją, więc samego silnika ze sprężarką mechaniczną (5 litrów pojemności, moc 510 KM) nie trzeba było podkreślać. Nie znamy ceny w Polsce. Na początek 30 takich aut trafi do USA, gdzie wyceniono je na 155 tys. dolarów (powyżej pół miliona złotych).



Bentley Mulsanne Diamond Jubilee

Pod maską osiem cylindrów o pojemności aż 6,75 litra i mocy 512 koni (prędkość maksymalna 300 km/h, 0–100 km/h w 5,3 s). Bentley wyprodukuje tylko 60 tych aut, nawiązując w ten sposób do 60-lecia panowania Elżbiety II. Wnętrze Diamond Jubilee wykoń-



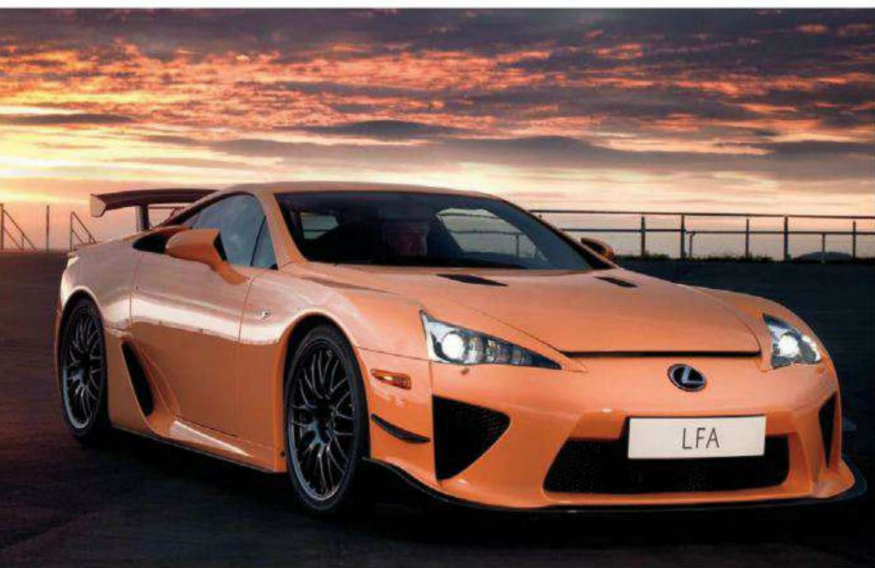
czono kremową i niebieską skórą oraz fornirem z orzecha, dokładnie na wzór tej limuzyny, z której królowa korzysta tylko podczas specjalnych parad. W Diamond Jubilee są także miękkie poduszki na tylnej kanapie oraz złote karety wyszywane misternie na fotelach. Podobne znajdziemy na drewnianej okładzinie deski rozdzielczej. Detale mogą wydać się staroświeckie, ale w Wielkiej Brytanii są na takie auta majątni amatorzy. Za Mulsanne fabryka żąda 1,3 mln zł.



Dodge SRT Viper



Viper po angielsku znaczy żmija. Dobra nazwa, bo auto dla niewprawnego kierowcy może być zabójcze. Trudno określić 640 koni mocy mając nie automat, lecz ręczną, sześciostopniową skrzynię biegów i tylny napęd. Moment obrotowy tego auta to 800 niutonometrów i jest to rekord wśród aut bez doładowania (tzw. wolnośsących). Pojemność Viper też ma niewielką: 8,4 litra. Dla niewtajemniczonych: dokładnie tyle, choć oczywiście łącznie, ma 6 silników ze standardowych osobówek. Dodge ma specjalnie strojone podwozie i elektroniczną kontrolę stabilności, świetnie hamuje, a w porównaniu z poprzednimi Viperami jest lżejszy i waży 1500 kg. Osiągi? Inżynierowie z Dearborn jeszcze się nimi nie chwala. Sprzedaż tych samochodów ruszy (oczywiście w USA) dopiero w końcu roku, ale podobno Viper będzie kosztować 95 tys. dol.



Lexus LFA „Nürburgring edition”



Supersportowy Lexus w superodmianie „Nürburgring edition” ma 10 koni więcej niż LFA z pierwszej serii (debiut przed rokiem) – kierowca japońskiego coupé ma do dyspozycji aż 570 „kucyków”. Silnik (V-10, pojemność 4,8 litra) został tak skonstruowany, żeby lepiej przyspieszać (0–100 km/h w 3,7 s) i wytrzymać długą jazdę z prędkością rzędu 330 km/h. W porównaniu ze zwykłym LFA zawieszenie skrócono o centymetr, a skrzynia biegów zmienia przełożenia szybciej niż mrugnięcie powieką – co 0,15 s. Lexus, jeśli oczywiście zabierze go na tor Nürburgring, pokonuje jedną pętlę w 7 minut i 14 sekund. Pętla ma 21 kilometrów oraz... 170 zakrętów. A teraz cena! Za „Nürburgring edition” dopłaca się 70 tys. dolarów – za samochód (niedostępny w Polsce) każą zapłacić 1,45 mln zł.



Brabus Bullit Coupé 800



Średnio przestronny, trochę zanadto rzucający się w oczy, ale za to w niecałe 24 sekundy przyspiesza do... 300 kilometrów na godzinę. Taki jest Brabus Bullit, czyli coupé na podzespołach Mercedesa C63 AMG, z silnikiem V-12 adaptowanym z limuzyn klasy S. Warsztat w miejscowości Bottrop buduje swoje bullity od podstaw. Dosłownie, bo zmiany obejmują nie tylko całą karoserię i wykończenie kabiny, ale również zamianę ośmiocylindrowca (oryginalnie taki jest w C63 AMG) w podwójnie doładowany silnik z Mercedesa 600. Po przeróbkach taka jednostka ma 800 KM (moment obrotowy 1420 Nm!) – około trzystu więcej niż w AMG. Za niemiecki ekstratuning na zamówienie zapłacicie aż 1,6 mln zł.



Rolls-Royce Phantom II

Phantom jest w produkcji od 2003 roku. Najsłynniejsza limuzyna „made in Goodwood” (w tym mieście jest fabryka Rollsa) ma już 4 odmiany nadwoziowe (kabriolet, coupé, sedan z normalnym rozstawem osi i sedan przedłużany) i jest wciąż unowocześniana. Dotyczy to również układu napędowego, w którym jest 12-cylindrowy silnik z bezpośrednim wtryskiem paliwa i nowa skrzynia biegów z 8 przełożeniami. Oczywiście to automat, żeby 453-konny Rolls rozpędzał się jak rakieta (setka po 5,9 s), ale też nie szarpał wiezionym na jego pokładzie prezesem. Cudo na kołach wymaga pracy aż 60 ludzi! Czas budowy? Setki godzin – fabryka z Goodwood podaje, że jednego Phantoma składa się przez 19 dni. Dziewiętnaście dni włączając wszystkie noce, a nie tylko dniówki ośmiogodzinne! Co można zamówić do Rollsa? Na przykład barek zbudowany z 28 warstw drewna. Phantom kosztuje (bez podatku, ceny europejskie) od 1,4 do 1,7 miliona złotych.



Ferrari F12 Berlinetta

Ferrari z najmocniejszą jednostką napędową w historii seryjnych aut tej firmy. F12 ma 740 koni, co przy masie 1525 kg daje piorunujące przyspieszenie (3,1 s do 100 km/h) i gwarantuje, że tym samochodem z łatwością przekroczymy trzy setki na liczniku. Samochód jest złożony pod względem konstrukcyjnym (ramę zbudowano np. z 12 różnych rodzajów stopu aluminium), ale każdy, kto go kupi, będzie jeździł tak szybko jak Schumacher na torze Formuły 1. F12 Berlinetta ma komponenty przeniesione z wyścigów (w tym skrzynię z podwójnym sprzęgłem, dyferencjał E-Diff, wyczynowe systemy – ESP i ABS)! Samochód trafi do salonów najpóźniej jesienią. Cen oficjalnych wciąż nie podano, ale z przecieków wiadomo, że F12 Berlinetta będzie kosztować 320–330 tysięcy euro, czyli nawet 1,4 miliona złotych. 📌



W NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI

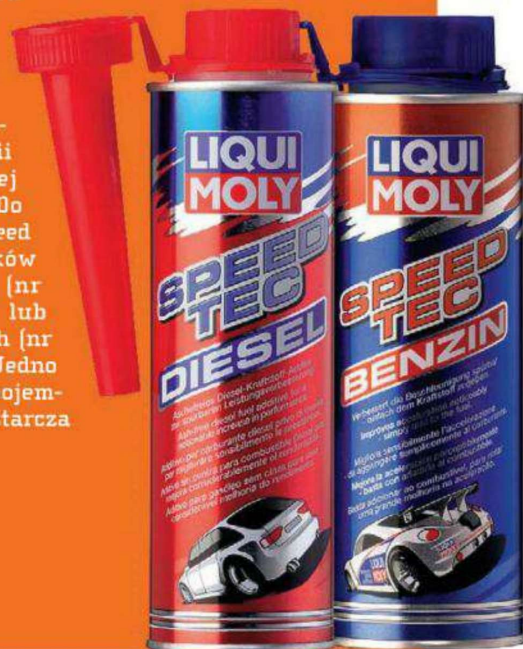
Lamborghini Urus to prototyp, ale jest na tyle zaawansowany, że rozpoczęcie produkcji wydaje się tuż-tuż. Będzie to SUV, co oznacza, że w Lamborghini też zaczyna się rewolucja. Do tej pory manufaktura z San't Agata Bolognese wyprodukowała bowiem tylko jeden terenowy model – LM002. Supersamochód z nadwoziem z tworzywa, pudełkową karoserią i 7,2-litrowym motorem V-12 nie był przebojem rynkowym. Owszem, w Lamborghini wyprodukowano ich nieco ponad 300, ale kudy 450-konnemu LM002 do takich hitów jak Diablo, Gallardo czy Murcielago. Lamborghini Urus ma to zmienić. Co o nim wiadomo? Niewiele. Auto ma nadwozie z włókna węglowego, ale o silniku Włosi milczą. Ujawnili tylko moc – 600 koni mechanicznych. Ile będzie mieć cylindrów? Z przecieków dwanaście, ale równie dobrze auto może być 10-cylindrowe.



REKLAMA

Szybciej do celu

Chcesz, by twój samochód był szybszy? Wykorzystaj ukryty potencjał drzemący w jego silniku, dodając do paliwa Speed Tec. To dodatek firmy LIQUI MOLY, który w zauważalny sposób poprawia przyspieszanie auta. Dzięki innowacyjnym komponentom mieszanka paliwowa ulega pełniejszemu, całkowitemu spalaniu, co pozwala wyzwolić więcej energii z takiej samej dawki paliwa. Do wyboru masz Speed Tec dla silników benzynowych (nr produktu 3720) lub wysokoprężnych (nr produktu 3722). Jedno opakowanie o pojemności 250 ml wystarcza na 70 l paliwa.





GRUPA A

Skarby kibica 2012



POLSKA
Kasia
Danysz

Zebrałiśmy dziewczyny
ze wszystkich krajów, które grają
w piłkarskich Mistrzostwach
Europy. Teraz, możecie sami
zdecydować, które reprezentacje
zasługują na awans! 



GRECJA
Elizabeth
Laini



CZECHY
Jana
Ptackova



ROSJA
Lena
Kniazewa



GRUPA B



PORTUGALIA
Claudia
Costa



NIEMCY
Stefanie
Dürr



DANIA
Barbara
Zatler





COACH

FOT.: HOLANDIA - CARLI HERMES @ UNIT. DANIA - IVANA KRESIC, NIEM - Y - SACHA HOCHSTETTER, PORTUGALIA - DAVID EISENBERG



HOLANDIA
Chantal
Hanse



GRUPA C



CHORWACJA
Maja
Herdoman



IRLANDIA
Scarlett
Kegan



HISZPANIA
Triana
Iglesias



WŁOCHY
Tiziana
Buldini



GRUPA D



ANGLIA
April
Simmers



SZWECJA
Emma
Johnsson



FRANCJA
Purple





UKRAINA
Marina
Ameri



styl

redaguje:
Marcin Kasprzak



BOSS BOTTLED SPORT

Energetyczny zapach w sam raz na Euro. Rekomenduje go kapitan naszej reprezentacji Kuba Błaszczykowski.

Eau de Toilette, 50 ml, 239 zł



KURTKA OD TOMMY'EGO

Idealna dla kibiców, którym znudziła się bluza z kapturem, lub studentów Harvardu w wolne popołudnie.

Hilfiger Denim / Van Graaf, 1349 zł



FARBKI DO TWARZY

Wyjątkowo praktyczny sztyft, który pozwoli namalować polską flagę jednym ruchem.

www.sklepkibica2012.pl, 10 zł



OTWIERACZ DO PIWA Z LICZNIKIEM

Bezczelne urządzenie, które wypomni nam każdą otwartą butelkę. Wyposażone w licznik i dyktafon, który rejestruje do 10 sekund dźwięku.

Toys4boys, 35 zł



ZEGAREK HUBLOT

King Power UEFA EURO 2012 utrzymany w białoczerwonej kolorystyce ma mechanizm widoczny przez szkło tarczy. Gratka dla kolekcjonerów. 50 sztuk nowego Hublota trafiło do warszawskiego Boutique Hermitage.

75 000 zł



SPINKI DO MANKIETÓW APART

Wykonane ze stali nierdzewnej spinki z emblematem Euro 2012. Na pamiątkę lub jako inwestycja – gadżety z włoskiego Euro 1980 do dziś sprzedają się na Ebayu za grube miliony.

APART, 149 zł



MASZYNA DO POPCORNU

W temperaturze 190°C zawarta ziarnach kukurydzy skrobia i białko miękną, a woda paruje, więc łupina pęka, a mikropory się rozszerzają, wyrzucając białą masę. Ale co nas to właściwie obchodzi? Maszynka sprawdzi się, gdy kibicujemy w dużej grupie przyjaciół.

Allegro, od 100 do 1300 zł



SAM WYGRAJ EURO

W oficjalnym dodatku do gry FIFA 2012 mamy polskie i ukraińskie stadiony na Euro 2012 oraz przyśpiewki polskich kibiców, nagrane podczas meczów z Meksykiem i Niemcami!

na PC 89 zł, a na PS3 i X360

- 69 zł i 1800 MSP

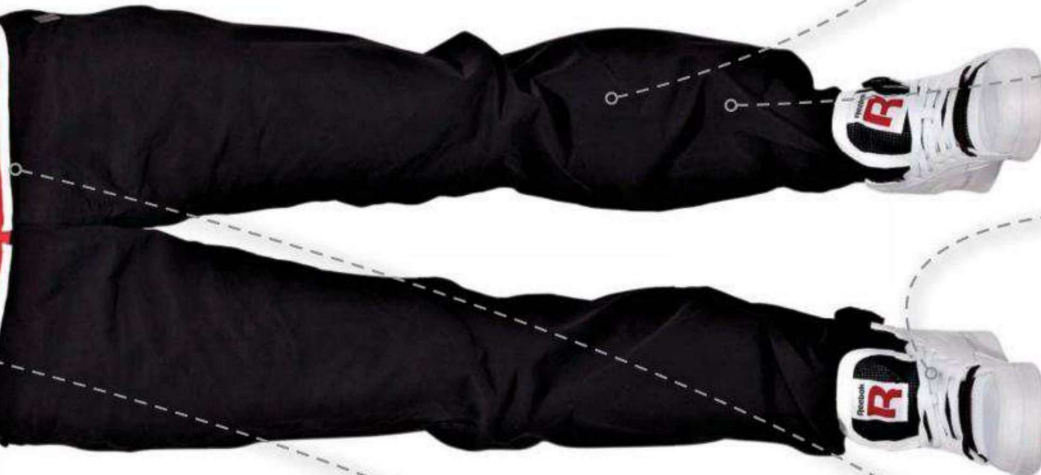


BIOGRAFIA IBRY

Opuuszczając Barcelonę Zlatan Ibrahimović wykrzyczał trenerowi Guardiola „Nie masz jaji”. Warto przeczytać, by było jasne dlaczego Szwedzi przegrali / wygrali* na ME.

39,90 zł

**niepotrzebne skreślić*



BUTY REEBOK

Riboczek przed kostką. Na tym modelu widoczny jest akcent polski, czyli biało-czerwony pasek.

Reebok, 249 zł



KOSZULKI ADIDAS ORIGINALS ADIBOTTOM TEE

Podoba nam się oldschoolowe logo „adasia”. I to nad logiem też.

129,99 zł



T-SHIRT BIG STAR

Big Star proponuje aż 9 flag do wyboru, więc można spotkać w podobnej koszulce kibica konkurencyjnej drużyny. Lub kibiczkę, bo dostępna jest też wersja damska.

T-Shirt męski, 59,90 zł



PATRIOTYCZNA BIELIZNA

Zaczyna się okres, w którym każdy facet woli spędzać czas przed telewizorem, patrząc na spoconych piłkarzy niż w łóżku z własną kobietą. Dzięki tej bieliznie Polskę czeka babyboom. A facetów fajny seks.

www.sklepkibica2012.pl, 119 zł

HTC One X komputer, aparat i konsola w jednym



Ekran:
4,7 cala
Rozdzielczość:
1280 x 720
Foto-wideo:
8 Mpix, Full HD
Wymiary:
134 x 70 x 8,9 mm
Waga:
130 g
System:
Android 4.0
z Sense 4
Cena:
ok. 2400 zł

Ogromny wyświetlacz 4,7 cala sugeruje, że mamy do czynienia z niezłą „cegłą”. Byłoby tak 15 lat temu. Obudowa ma zaledwie 8,9 mm grubości i telefon z łatwością mieści się w kieszeni spodni. Wyświetlacz ma wysoką rozdzielczość i nawet drobne czcionki są ostre jak brzytwa. HTC postawiło na superszybki procesor NVIDIA Tegra 3. Ten układ w połączeniu z systemem Android 4.0 to mieszanka wybuchowa: aplikacje działają płynnie, a przeglądarka internetowa wyświetla strony błyskawicznie. Na tak dużym ekranie, przy dużej rozdzielczości wiele stron www można komfortowo przeglądać w trybie portretowym. Tym telefonem można nagrywać film Full HD (30 klatek/s) z dźwiękiem stereo i stabilizacją obrazu i w tym samym czasie pstrykać zdjęcia (3264 x 1840 pikseli).

Wady: Pamiętajcie jeszcze czasy, kiedy telefony mogły pracować 5 dni na baterii? Hmm, tu, jeśli będziesz grać, pstrykać fotki, przeglądać internet i oglądać filmy, to tego samego dnia będziesz musiał skorzystać z ładowarki. Pod obudową podczas zabawy z grami telefon mocno się nagrzewa, a dłoń zaczyna się pocić już po kilkunastu minutach.

CZY TO ZAKUP PRZYSZŁOŚCIOWY?

Zdecydowanie tak. To telefon, którego nie będziesz chciał wymienić po kilku miesiącach. I nie będziesz musiał. Ma najnowszy system Android 4.0 oraz zapewnioną aktualizację do kolejnej wersji. Czterordzeniowy procesor NVIDIA Tegra 3 poradzi sobie z każdym zadaniem. Odpaliłem na nim kilka nowszych gier, takich jak *Dungeon Defenders: Second Wave*, *Grand Theft Auto III* i *SHADOWGUN*. Grafika jest bajeczna, płynność rozgrywki bez zarzutu – ten telefon to świetna przenośna konsolka do gier. Zakup takich urządzeń jak Sony PSP może dla niektórych stracić sens.

alternatywy trzy



APPLE IPHONE 4S

Cena jak za HTC One X, jednak ekran – znacznie mniejszy. Apple nadrabia to platformą iOS – dostęp do sklepu App Store oznacza multum aplikacji i gier wysokiej jakości (wiele na wyłączność).

Ekran: 3,5 cala, 960 x 640
Foto-wideo: 8 Mpix, Full HD
System: iOS
Cena: od 2400 zł



SAMSUNG GALAXY NEXUS

Najbardziej zbliżony możliwościami do HTC One X – ma również duży ekran, wydajne komponenty i system Android. Gorzej wypada pod kątem jakości zdjęć, ale jest też tańszy.

Ekran: 4,65 cala, 1280 x 720
Foto-wideo: 5 Mpix, Full HD
System: Android 4.0
Cena: ok. 1900 zł



NOKIA LUMIA 800

Lumia 800 robi bardzo dobre zdjęcia, ale filmy tylko HD. Działa z systemem Windows Phone, na którym nic się nie zaczyna, wszystko działa płynnie. Największa zaleta: bardzo łatwa obsługa.

Ekran: 3,7 cala, 800 x 480
Foto-wideo: 8 Mpix, HD
System: Windows Phone
Cena: ok. 1700 zł

POLECAMY MOBILE APLIKACJE



OFFICIAL UEFA EURO 2012 APP WITH ORANGE

Oficjalna aplikacja na Euro 2012, w której można śledzić wyniki na żywo, tworzyć odpowiednie powiadomienia, przeglądać zdjęcia i czytać najnowsze wiadomości na temat Mistrzostw Europy.
Dostępna dla: iOS, Android
Bezpłatna



FIFA 12 BY EA SPORTS

Jeśli chcesz pokopać piłkę na ekranie smartfona lub tabletu, polecamy FIFĘ. Wrażenia z rozgrywki świetne, a i możliwości spore, bo nie musisz ograniczać się tylko do drużyn występujących na Euro.
Dostępna dla: iOS, Android
Cena: 6,99 euro



SLIDE SOCCER - MULTIPLAYER ONLINE FOOTBALL KICKS-OFF!

Coś łatwiejszego, ale równie grywalnego – *Slide Soccer*, czyli boisko z lotu ptaka, a zamiast piłkarzy... kapsle. Do wyboru murawa, lód i piasek. Gwarancja dużej frajdy, zwłaszcza gdy gramy we dwójkę na iPadzie.
Dostępna dla: iOS
Bezpłatna

TV vs projektor

Jeśli zastanawiacie się, na czym obejrzeć mecze mistrzostw Europy, to pomożemy podjąć decyzję. Przygotowaliśmy najciekawsze propozycje z trzech półek cenowych.

TELEWIZORY

- Łatwa instalacja (praktycznie działa po wyjęciu z kartonu)
- Możliwość intensywnej eksploatacji przez wiele godzin
- Dobry obraz w każdych warunkach oświetleniowych
- Cicha praca

PLUSY

- Ograniczony kąt widzenia (producenci podają np. 178 stopni, ale przy takim kącie w zasadzie widać już tylko obudowę)
- Powyżej 60 cali ceny są kosmiczne (telewizor 150 cali jest 1600 razy droższy od rzutnika dającego taki obraz – patrz przykład na dole strony)
- Mają co prawda głośniki (to plus), ale by cieszyć się głębią dźwięku i tak trzeba dokupić zestaw audio

MINUSY

PROJEKTORY

- Wrażenia rodem z sali kinowej
- Niemal nieograniczony kąt widzenia
- Wielkość obrazu można dostosować do wielkości pomieszczenia / ściany / ekranu

- Producenci znacznie wydłużyli żywotność lamp, ale i tak wymagają one wymiany co kilka tysięcy godzin
- Za sprawą wbudowanych wentylatorów zwykle nieco hałasują – warto sprawdzić, czy nie będzie nam przeszkadzało
- W ciągu dnia wymagają zaciemniania okien
- Biała ściana to za mało, my polecamy przeznaczone do tego ekrany, ewentualnie specjalne farby do ścian
- Wymagane zewnętrzne źródło sygnału, np. tuner TV

DO 3 TYS. ZŁ



PANASONIC TX-P50UT30 E

Jest już następca tego modelu, więc ten można dostać w atrakcyjnej cenie. 50-calowa plazma serwuje filmowy obraz 24p z funkcją Smooth Film. Telewizor jest w pełni przygotowany do obrazów 3D.

Cena ok. 2600 zł

BENQ W710 ST

Dzięki funkcji Short-Throw (wyświetlanie obrazu z niewielkiej odległości) sprawdza się w małych pomieszczeniach. Rozdzielczość HD 720p, wbudowany głośnik o mocy 10 W, żywotność lampy do 6000 h (tryb eco).

Cena ok. 2500 zł



DO 7 TYS. ZŁ



SONY KDL55HX750

55-calowy LED naszpikowany technologiami poprawiającymi obraz, m.in. X-Reality (naturalne kolory, wyraźne szczegóły) i Motionflow XR 400 Hz (płynne szybkie akcje). Bezprzewodowy internet, obsługa 3D.

Cena 6699 zł

EPSON EH-TW3200

Dysponuje rzadką w projektorach HD z tej półki cenowej możliwością ręcznej regulacji wielkości i położenia obrazu na ekranie bez przestawiania samego projektora (Lens Shift). Żywotność lampy do 4000 h (w trybie eco).

Cena ok. 4200 zł



POWYŻEJ 10 TYS. ZŁ



SHARP LC-80LE645

Aquos z największym ekranem LED w Europie (80 cali – 203 cm). Ma pełne podświetlenie LED (z reguły jest krawędziowe), odtwarzacz multimedialny (poprzez DLNA lub USB), funkcję USB Timeshift oraz internet.

Cena ok. 25 000 zł

SONY VPL-HW30ES

Zaprojektowany specjalnie dla kibiców. Dzięki technologii Motionflow i szybkim panelom SXRD nawet najszybsza akcja nie straci na ostrości. Do tego 3D, poprawa kontrastu Advanced Iris3 oraz dynamicznego sterowania lampą.

Cena ok. 12 000 zł



CIEKAWOSTKI – 150 CALI

PANASONIC 152UX

Największa plazma na świecie. Przekątna 152 cale, wymiary 3,6 x 1,98 m. Waży 600 kg (z podstawą prawie tonę!). Sprzedawany wyłącznie na zamówienie. Czekają się 5 miesięcy. Nabywców znalazło już 45 sztuk.

Cena 2,5 mln zł

OPTOMA PK320

Kieszonkowy rzutnik (120 x 70 x 30 mm) daje obraz o przekątnej do 150 cali (a jest 1600 razy tańszy niż telewizor tej wielkości). Ma własny odtwarzacz multimedialny, slot na karty MicroSD i baterię na 1,5 godz. pracy.

Cena ok. 1500 zł



Gdyby zegarek był samochodem

dopasuj czasomierz do swojego stylu



MERCEDES KLASY S

elegancja zawsze na czasie
i zawsze w cenie



OMEGA

Inspiracją dla tego modelu był pierwszy Seamaster z 1948 r., gdy Londyn poprzednio gościł igrzyska olimpijskie. Reedycję zdobi medalion z 18-karatowego złota i logo tegorocznej olimpiady. Powstało dokładnie 1948 sztuk. Dla tych, co lubią nawiązania do tradycji.

Model Seamaster 1948 Co Axial „London 2012” Limited Edition
ok. 18 600 zł



INFINITI M

dla nowoczesnych mężczyzn
o zdecydowanych poglądach



CHRONOSWISS

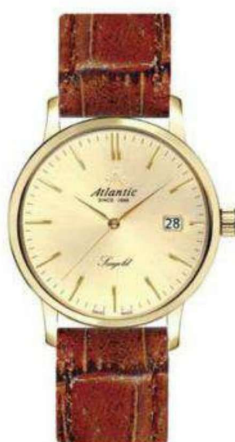
Chronoswiss to marka dowodzona przez Gerda Lange – Niemca, który przekonał świat, że nie trzeba być Szwajcarem, by tworzyć świetne zegarki. Model Blue z linii Pacific to nowość firmy. Premiera odbyła się na marcowych targach w Bazylei. Propozycja dla tradycyjnistów, ale niepozabawionych fantazji.

Model Pacific Blue
ok. 13 720 zł



VOLVO XC60

dla tych, co przywiązują wagę
do szczegółów



ATLANTIC

Seria Seagold to najbardziej prestiżowa kolekcja Atlantica. Zegarek wyposażony jest w ręcznie nakładane indeksy, a kopertę wykonano z czternastokaratowego złota i osadzono na brązowym pasku. Model przypadnie do gustu wszystkim, którzy stawiają na klasykę, ale podkreślą dyskretnym gadżetem.

Model Seagold 95743.65.31
od 4800 zł



VOLKSWAGEN UP!

design dla odważnych,
za przystępną cenę



ORIENT

Zegarek kieszonkowy ze szklanym dekielkiem, stalową kopertą i szafirowym szkłem. Mechaniczny, ale z ręcznym naciąganiem. Linia Pocket Watch skonstruowana jest na mechanizmach z lat 60., jednak tokijska manufaktura poprawiła od tego czasu precyzję wskazań czasu.

Model FDD00001W0
ok. 1200 zł

Komunia, późny Gierek, rozmowa dwóch chłopców: – Która godzina? – pyta pierwszy. – A myślisz, że tak łatwo podzielić siedemnaście przez trzydzieści dwa? – odpowiada po zastanowieniu drugi. Dziś nie musimy nic dzielić. Aby rozszyfrować godzinę, wystarczy trochę pododawać.



THE ONE / APART

11:17

8+2+1=11 (godziny)
16+1=17 (minuty)

W czasach, gdy wiele czynności robimy mechanicznie i bez zastanowienia, zegarek binarny jest przydatnym przyrządem, który zmusi nas do ruszenia głową skuteczniej niż dobrze opłacany coach. By zobaczyć, która jest godzina, sumujemy niebieskie pola z góry. Minuty to suma pól dolnych. Ile kosztuje dobrowolne utrudnienie sobie życia? W zależności od modelu – od 250 do 700 zł.

Kupić, bo rośnie?

Sprzedać, bo spada?

A może odwrotnie?



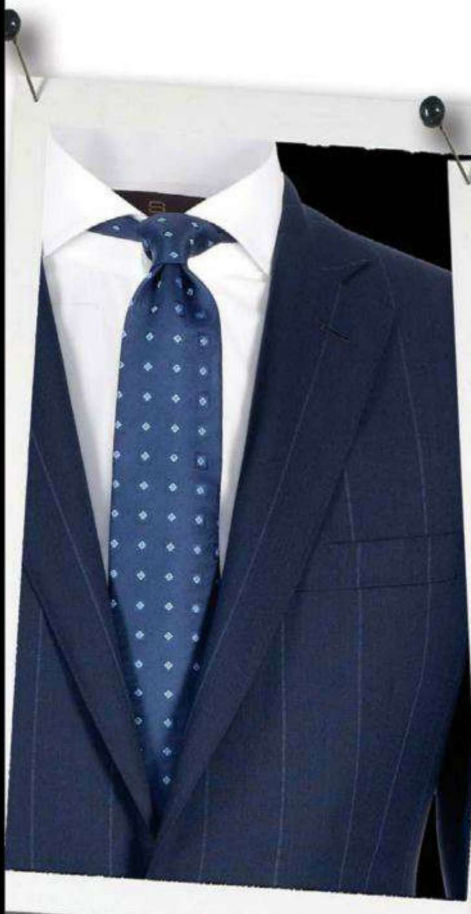
Czytelnicy magazynu Forbes są pewni swoich decyzji.

www.forbes.pl

Forbes

Koła ratunkowe

czyli klasyki, które warto mieć w szafie nie tylko na czarną godzinę



1

GARNITUR BOSSA

Garnitury BOSSa mają ponadczasowy fason i nigdy nie wychodzą z mody – spokojnie można je założyć idąc na dywanik do prezesa, biorąc ślub czy odbierając Nagrodę Nobla. Znakiem rozpoznawczym niemieckiej firmy z siedzibą w Metzingen pod Stuttgartem jest lekko połyskująca wełna oraz staranne wykończenia wewnętrznej strony marynarek. Marka Hugona Ferdinanda Bossa ledwie przetrwała kryzys lat 30. XX wieku, jednak obecnie ma się świetnie, jej szacowana wartość wynosi 1,8 mld euro, a w garniturach BOSSa, oczywiście poza boiskiem, chodzą piłkarze Realu Madryt.

Garnitur Hugo Boss, od 3000 zł



2

OKULARY RAY-BAN

Podstawowa kolekcja marki składa się z modeli z lat 30., 40. i 50. minionego wieku, ale nikt nie śmie ich określać mianem oldschoolowych! Aviatory swój ponadczasowy design zawdzięczają porucznikowi MacCready'emu, który w 1929 r. zlecił firmie Baursh & Lomb zaprojektowanie okularów chroniących lotników przed ostrym słońcem. Powstał model, którego oprawki dobrze przylegają do twarzy i nie przeszkadzają w nakładaniu hełmu. Dziś są niezbędnym gadżetem każdego szanującego się hipstera. Oprócz bananowej młodzieży noszą je także Tom Cruise, Bob Dylan czy piktousta Angelina Jolie.

Ray-Ban Aviator, 579 zł



3

MOKASYNY TOD'S

Słynne mokasyny zaprojektował włoski biznesmen Diego Della Valle. Poszukiwał eleganckich butów nadających się zarówno do noszenia w pracy, jak i po niej. Jego „Gommino” (koniecznie ze 133 wypustkami na podeszwie!) świetnie sprawdziły się w śródziemnomorskim klimacie i szybko rozprzestrzeniły na cały świat. Dziś przynoszą producentowi 100 milionów euro zysku rocznie. Todsy wyróżniają się jakością wykonania – miękka skóra dopasowuje się do stopy nie powodując obtarć, a ręczne wykończenia gwarantują trwałość. Od roku można je kupić również w Polsce.

Mokasyny Gommino, 1650 zł

Projektanci dwoją się i troją, by wmówić nam, że w każdym sezonie nasza garderoba powinna wyglądać zupełnie inaczej niż w poprzednim. Raz są modne wąskie spodnie, potem szerokie. Raz jednorzędowe marynarki, innym razem dwurzędowe. Jest jednak kilka ponadczasowych rzeczy, na które moda nigdy nie przemija. Przedstawiamy 10 „kół ratunkowych”, w których będziesz wyglądał stylowo niezależnie od panujących trendów.



4

ZEGAREK BREITLING

Jeśli wybudowałeś już dom, posadziłeś drzewo i spłodziłeś syna, czas na kupno zegarka, który będzie przekazywany z pokolenia na pokolenie lub posłuży jako spłata kredytu w czasach bessy. Breitling jest jedną z najdroższych szwajcarskich marek zegarków. Od zawsze była blisko spokrewniona z branżą lotniczą – zaczynała od produkcji kokpitów do samolotów i czasomierzy dla RAF i US Air Force. Astronauta Scott Carpenter miał go na nadgarstku, gdy w maju 1962 r. wylatywał w kosmos. W klasycznym Chronographie pilot może błyskawicznie przeliczać mile morskie na kilometry.

Transocean Chronograph, 28 330 zł



5

TRAMPKI CONVERSE

Trudno znaleźć inny sportowy but, w którym dobrze wygląda stopa także pana w sile wieku (np. Kuby Wojewódzkiego). Pierwszy płócienny trampek na gumowej podeszwie wyprodukowano sto lat temu i nadano mu nazwę All Star. Trampki szybko podbiły świat sportu, a rozstawił je koszykarz Chuck Taylor. Od tego czasu sprzedano prawie miliard par, w różnych kolorach i fasonach. Szczęśliwymi posiadaczami amerykańskiej wersji „pepegów” byli m.in. Elvis Presley, Paul McCartney, David Bowie i – jak chwali się producent – ok. 60 proc. Amerykanów, nie tylko z pokolenia flower power.

Converse Chuck Taylor All Star, 239 zł



6

SPINKI CARTIER

Siła działania spinek do mankietów jest odwrotnie proporcjonalna do ich wielkości, a bardziej od kruszcu liczy się dyskrekcja. Jednak to właśnie produkcja jubilerskich dzieł sztuki z najwyższej jakości platyny, białego złota czy szlachetnego srebra przyniosła Cartiera ze skromnej paryskiej siedziby do Harrodsa i Dubaimall. Klejnoty francuskiej firmy stały się wyznacznikiem połączenia najwyższej klasy i najgrubszych portfeli. Amerykańscy paparazzi wypatrzyli, że podczas jednej tylko gali Oscarów spinki Cartiera nosili Alec Baldwin, Matt Damon, Robert Downey Jr. oraz Keanu Reeves.

Platynowe, ok. 2000 funtów

Wyrzuć z szafy



CROCSY

Lekkie, wygodne, antypoślizgowe, funkcjonalne i... nie nadają się na żadną okazję, chyba że podczas samotnego rejsu dookoła świata. I dlaczego są takie drogie?



JELLY WATCH

Żelowy zegarek w dziesiątkach pstrokatych kolorów jest hitem zakupów grupowych, ale gustu prawdziwego faceta podbić nie powinien.



7

PŁASZCZ BURBERRY

To Thomas Burberry pierwszy opatentował gabardynę – nieprzemakalną tkaninę, która przepuszcza powietrze. Wykonano z niej m.in. namiot, w którym spał zdobywca bieguna południowego Roald Amundsen, i kombinezony lotników, którzy jako pierwsi przelecieli Atlantyk. To w płaszczu podbitym charakterystyczną kratką, ze sprzączkami i pagonami na ramionach biegali angielscy żołnierze podczas pierwszej wojny światowej. Potem dzięki rolom Humphreya Bogarta Burberry tworzył styl noire, który nieustannie powraca w popkulturze jako znak rozpoznawczy wrażliwego twardziela.

Trencz Burberry, 15 995 zł



8

SPODNIE LEVI'S 501

Magazyn „Time” uznał je za jedną z najbardziej modnych rzeczy w XX w. W kultowym, obcisłym fasonie widziano m.in. Johna Lennona, Kurta Cobaina, Jamesa Deana czy Andy’ego Warhola. Brand manager Levisa powinien wybudować pomnik kostiumografowi z *Tramwaju zwanego pożądaniem*, który ubrał w model 501 Marlona Brando. Nastolatki oszalały na ich punkcie (Brando i levisów), a producenci mogą się dziś chwalić, że sprzedali aż 4 miliardy „pięćsetdynek”. Część kupili także Polacy w swoich Peweksach, wspominając do dziś z sentymentem, że „to dopiero były jeansy”.

Levi's 501, od 349 zł



9

KŁAPKI HAVAIANAS

Design brazylijskich japoniek nawiązuje do tradycji – faktura podeszwy przypomina ziarenka ryżu, ale wykonane są z hipoalergicznego kauczuku, który precyzyjnie dopasowuje się do stopy. Wszystkie modele są w tym samym kształcie, ale w różnych kolorach, zmienianych w zależności od sezonu. Na plaży w Rio klapki można kupić za kilka dolarów, w Europie są kilkakrotnie droższe. Najdroższe były natomiast w 2004 roku, kiedy we współpracy z jubilerem H. Sternem stworzono specjalną edycję wykończoną 18-karatowym złotem i inkrustowaną diamentami – idealne na wakacje w Darłównku.

Japonki Havaianas, 100 zł

GUMOWE SANDAŁKI

Jedyny model sandałów, którym nie zaszkodzą nawet skarpety. Świetnie komponują się ze skórzaną saszetką i koszulką wciągniętą w poliestrowe rybaczki. I żadna kobieta twoja.



10

KOSZULA RALPHA

Dyskretny powiew elegancji zakłębony w ponadczasowym fasonie. Potęga marki narodziła się w latach 70. ubiegłego wieku, gdy Ralph Lauren, nieśmiały Brytyjczyk białoruskiego pochodzenia, przekonał do siebie nowojorską klasę średnią. Wmówił jej, że europejski szyk i londyński konserwatyzm dobrze zrobią ich ekscentrycznej Piątej Alei. Ubrania od Ralphenosił Robert Redford w *Wielkim Gatsby*. Na dobrą markę jego domu mody pracowała nawet Rachel z *Przyjaciół*. To także dzięki jej pracy klienci zostawiają w butikach Ralphen Laurena 300 milionów dolarów rocznie.

Koszule Ralph Lauren, ok. 100 dol.

ODŚŁONA

1

Gadżety dla wszystkimających

Naprawdę myślałeś, że masz już wszystko?



ODKURZACZ DO KLAWIATURY NA USB

W końcu twoje „b” przestanie się zacinać i być może zadziała lewy control, który zalałeś ostatnio piwem. Po jakimś czasie zapytasz „jak ja bez niego żyłem?”.

39,99 zł,

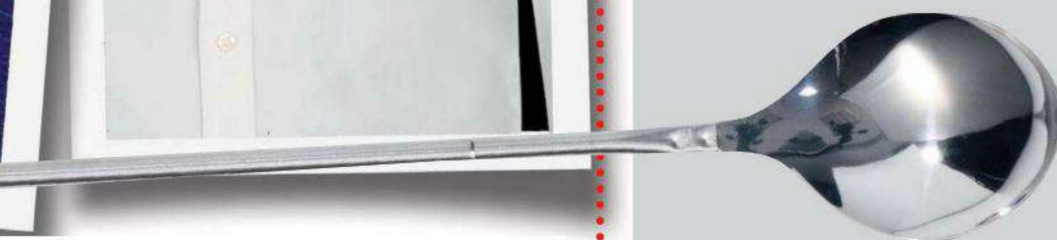
Red Onion, Warszawa



MININISZCZARKA NA USB

By zniszczyć miniaturowe dowody zbrodni i zatrzeć po sobie wszelkie kompromitujące ślady.

19,99 zł + koszty przesyłki, allegro.pl



ŁYŻKA TELESKOPOWA

Dla bywalców bankietów bez siły przebicia. Działa jak antena w dawnym Kasprzaku – wyciągasz i możesz jeść z drugiego końca stołu.

9,99 zł, Tiger,

Rondo ONZ, Warszawa



PODWODNE RADIO

Lepsze niż żółta kaczuszką, bo wydaje dźwięki. W gumowej obudowie w kształcie łodzi podwodnej znajduje się całkiem przyzwoite i dość głośne radio. Umili samotne kąpiele.

99 zł,

www.goldensubmarine.com



BUDZIK SNAJPERA

Budzik, który na pewno ukróci problemy ze wstawaniem z łóżka. Ma wyjątkowo irytujący dźwięk, a żeby go wyłączyć trzeba trzykrotnie trafić do celu. Nieprzyjemne, acz skuteczne.

99 zł,

Spot, Dolna Wilda, Poznań

Luksus w plenerze

Rafał Królikowski postanowił wyrwać się z miasta. Tylko w otoczeniu zieleni i zwierząt „Królik” czuje się jak w domu! Podczas tej eko-podróży towarzyszył mu nowy Renault Koleos 4x4 – komfortowy i luksusowy crossover. Aktor zabrał też ze sobą najnowszy aparat Nikon, by upamiętnić każdą przyjemną chwilę.



nowy **RENAULT KOLEOS** – uniwersalny crossover w wersji Privilege 2.0 dCi 175 ESM, z napędem 4x4. Komfortowy i bardzo zwrotny w mieście, doskonale sprawdza się także w terenie.

koszula **KAPPAHL** 159 zł
 sweter **KAPPAHL** 189 zł
 marynarka **KAPPAHL** 299 zł
 spodnie **KAPPAHL** 159 zł
 buty na zamówienie **MAREK**
STRYJEWSKI (tel. 602 438 395) 599 zł
 okulary przeciwsłoneczne
MONTBLANC 1295 zł
 zegarek **MONTBLANC**
TIMEWALKER 13 030 zł
 torba **MONTBLANC** 3715 zł
 aparat **NIKON 1 J1** (w zestawie
 z obiektywem 1 NIKKOR 10-30 mm
 f/3.5-5.6 VR) ok. 2000 zł





T-shirt **KAPPAHL** 79,90 zł
koszula **KAPPAHL** 159 zł
sweter **KAPPAHL** 159 zł
spodnie **KAPPAHL** 159 zł
buty **VENEZIA** 289 zł
zegarek **MONTBLANC STAR** 10 560 zł
aparat **NIKON 1 J1** (w zestawie
z obiektywem 1 NIKKOR 10-30 mm
f/3.5-5.6 VR) ok. 2000 zł
porcelana **VILLEROY&BOCH**
z kolekcji Farmhouse Touch
Blueflowers, SigNature, New Wave,
Miss Desiree

Adresy sklepów:

MONTBLANC

Montblanc Boutique – Warszawa, ul. Nowy Świat 6/12,
Galeria Mokotów; Kraków, Galeria Kazimierz

Noble Place – Warszawa, Galeria Mokotów; Gdynia, Klif;
Kraków, Bonarka; Łódź, Manufaktura

koszula **KAPPAHL** 159 zł
 sweter **KAPPAHL** 189 zł
 bryczesy **SKLEP JEŹDZIECKI** 189 zł
 buty do jazdy konnej **AIGLE**
 pasek **MONTBLANC** 910 zł
 zegarek **MONTBLANC STAR** 10 560 zł



zdjęcia: **ROBERT BAKA**
 stylizacja: **OLA BETLEJEWSKA**
 make-up/fryzury: **EVA MROZOWSKA**
 produkcja: **BEATA BŁASIAK, PIOTR PIASECKI/BKEV**

Dziękujemy marce Villeroy&Boch za wypożyczenie akcesoriów oraz Klubowi Wiejskiemu Wilczeniec za pomoc w realizacji sesji.
 Klub Wiejski Wilczeniec, ul. Kościelna-Droga 10, 05-092 Łomianki,
 tel. 22 751 97 77, www.wilczeniec.pl



Koszula idealna

czyli na co warto zwracać uwagę kupując koszulę?

KOŁNIERZYK

Włoski – nazywany też HAI, jest jedną z bardziej eleganckich odmian. Pasuje do niego gruby węzeł krawata. Popularny jest także kent, czyli dość duży kołnierzyk z długimi rogami i jednym guzikiem. W Europie spopularyzowała się także mniejsza wersja amerykańskiego buttondown – miękkiego kołnierzyka, którego rogi mogą się nieco rolować.

GĘSTY SZEW

W porządnym koszulaku na jednym centymetrze materiału znajduje się nawet osiem ściągów. A w nieporządnej? To zależy od humoru skośno-okiej krawcowej z fabryki pod Szanghajem.

RĘKAW

W dobrze dobranej koszuli powinien sięgać nasady kciuka.

USZTYWNIENIE

Dobra koszula wizytowa ma kołnierzyk z wymiennym usztywnieniem. Jest to szczególnie przydatne, kiedy planujemy wiązać krawat lub dodać sobie pewności siebie, stawiając kołnierzyk.

KRAWAT

Pomiędzy węzłem krawata a szyją musi zostać luz na mniej więcej szerokość palca. Do koszuli z krótkim rękawem nigdy nie zakłada się krawata! Chyba że pracujemy w PKP.

KOLOR

Główna zasada: im później, tym ciemniejszy garnitur i tym jaśniejsza koszula.

100% COTTON

Taki napis na metce nie tylko podnosi cenę, ale też naszą odporność na upały. Bawełna przepuszcza powietrze, w przeciwieństwie do poliestru lub popularnego kiedyś „non-ironu”. Warto dopłacić te kilka złotych i czuć się komfortowo nawet w zapowiadane upały stulecia.

SPLIT, CZYLI „PIKSELE”

Jest mnóstwo rodzajów bawełny – batystowa (z Egiptu), szorstka bawełna oksfordzka, popelina (gęsta przędza osnowy z grubym splotem) czy pinpoint (połączenie dwóch poprzednich rodzajów). Najdroższą odmianą jest Sea Island. Gdyby była zdjęciem, miałaby najlepszą rozdzielczość ze wszystkich, bo jej splot wynosi aż 140 nitki na cal.

KOSZULA: Lagerfeld / Van Graaf, 499 zł



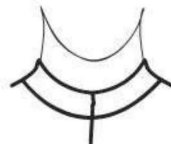
W BIURZE

Kultura korporacyjna wymaga ciężkiej pracy i osiągania rezultatów. Jeśli koledzy patrzą ze zdziwieniem, gdy wychodzisz przed osiemnastą, to zawiązany, prosty krawat będzie dobrym alibi.



WIECZOREM

Opadły już emocje po rozmowie „od-tego-zależy-moja-kariera”, można rozwiązać krawat i odpiąć ostatni guzik. Później już nieważne, na której imprezie wyglądasz i z kim z niej wyjdiesz.



NA WEEKEND

Koszula ze stójką w ujęciu naszych pradziadków była wybrakowana bez nakładanego kołnierza. Dziś wystarczy odpiąć ostatni guzik, chyba że handlujemy na arabskim bazarze.



NA WERNISAŻ

Nieodpinanie ostatniego guzika lansują projektanci, więc jeśli nie chcesz odstawać od artystycznego światka z pokazów mody i offowych wystaw, zapnij się pod szyję i nie zakładaj krawata.



NA OSCARY

Podobno można dożyć swoich dni, nigdy nie wkładając smokingu. Jeśli ktoś zaprosił nas na premierę w Teatrze Bolszoj, warto zapisać na zaproszeniu „black tie” wprowadzić w życie i zawiązać muszkę.



Matinique, 399 zł



JAK JOSEP GUARDIOLA

Najważniejsze w koszulach slimfit są detale – mały węzeł krawata dobrze pasuje do kołnierzyka o wydłużonych rogach. Rękawy? Spece od wizerunki radzą politykom czasem je podwijać, żeby przybliżyć ich do ludu i wykazać gotowość do pracy. My podejrzewamy, że Guardiola było po prostu gorąco.



H&M, 99 zł



JAK ANTONI PAWLICKI

Farmerska koszula włożona w spodnie to klasyczny styl na „drwała oderwanego od siekiery”. Kiedyś flanelę można było dostać w hurcie odzieży roboczej. Dziś jej cena znacznie wzrosła. W Beyond Retro – kultowym vintage shopie w londyńskim Soho – kosztuje 50 funtów, a u Roberta Kupisza nawet 700 zł! W wersji oszczędnej polecamy po prostu Castoramę.



Cottonfield, 319 zł



JAK CZESŁAW MOZIL

Koszula ze stójką pozwoli ukryć, że wygaś nam karnet na siłownię. Rozpięty guzik wydłuży optycznie sylwetkę i odwróci uwagę od wystającego brzucha. Koszula jest wkładana przez głowę, co może nie sprzyja spontanicznej miłości, ale wygląda tak dobrze, że znacznie zwiększa na nią szanse. Tylko po co ta czapka?

Brudne buty i plama na koszuli to ujma na honorze mężczyzny. Koszula musi być nieskazitelnie biała, a buty nie tylko czyste, ale też porządnie wykonane.



ELEGANT

But garniturowy, nazywany też „wizytowym” z Wojasa jest lekki, ma nieco spiczasty czubek, przetłoczenia w dziurki. Delikatna skóra dopasowuje się do kształtu stopy.

Wojas, 329 zł



SPACEROWICZ

Wygodne buty na dłuższy spacer, wykonane z nubuku (miękkiej cielejącej skóry szlifowanej od strony lica). Dostępne w czterech kolorach, wszystkie dobrze pasują do jeansów.

Wojas, 269 zł



PRACOHOLIK

Wykonane w pełni ze skóry naturalnej, z tradycyjnym sznurowaniem, na niskim obcasie. Ozdobione jedynie delikatną stębnówką odcinającą czubek.

Gino Rossi, 349 zł



DANDYS

Pasują do letniego garnituru. Kupując mokasy nie warto oszczędzać – miękka skóra lub zamś nie pozwolą się stopie zmęczyć i nie spowodują obtarć.

Gino Rossi, 269 zł



TATERNIK

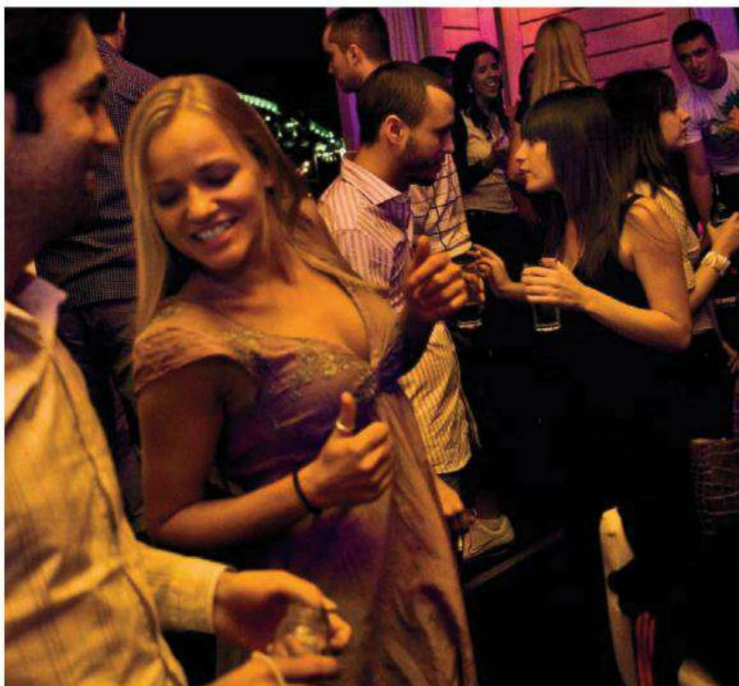
Tretorn oferuje trampki, sportową odzież i przede wszystkim kultowe, ręcznie robione kalosze z naturalnego kauczuku. Projektanci marki od 120 lat doskonałą model i szukają odpowiednich rozwiązań, by zadbać o komfort naszej stopy. Dziś stosowana jest innowacyjna technologia Outlast, regulująca temperaturę wewnątrz buta. Jeśli chodzi o obuwie miejskie – w Tretornie można kupić klasyczne półbuty, trampki różnej wysokości i typowe obuwie do górskich wędrówek. Być może nie sprawdzą się podczas wspinaczki na Galdhøpiggen (najwyższy szczyt Norwegii), ale będą w sam raz, gdy wjeżdżamy kolejką na Gubałówkę. Firma Tretorn dołączyła niedawno do portfolio PUMY, a pierwszy polski butik otwarto w warszawskim Klifie.

Tretorn, od 249 do 699 zł



5 najbardziej imprezowych miast w Europie

Przedstawiamy subiektywny przegląd najgorętszych miast, omijając turystyczne standardy.



BELGRAD

„Times” i „Lonely Planet” okrzyknęły Belgrad najbardziej imprezowym miastem świata. Życie nocne toczy się tu na ulicy Skadarlija, czyli „serbskim Montmartrze” (uwielbianym swego czasu przez dyktatora Jugosławii Tito), na deptaku Knez Michailova i w okolicach Strahinjicia Bana, gdzie w ostatnich latach wyrosło kilka świetnych knajp (polecamy Kontrabar) i otwarto słynny „Supermarket”, czyli concept store w starym, komunistycznym samie. Miejsce chwali się najdłuższym barem w mieście. Najlepsza zabawa jest jednak na wyspie Ada i drewnianych barkach na Dunaju i Sawie (tzw. splavovi), gdzie króluje turbofolk – hity krajów dawnej Jugosławii z pogranicza Brathanków i disco polo. Polecamy barkę Lucas w pobliżu mostu Brankova, ale w ramach clubbingu warto wejść na Knjaz (w okolicach Nowego Belgradu) czy Fashion Cafe (bliżej hotelu Yugoslavia), gdzie bawią się głównie wystylizowane studentki. 📌

STAMBUŁ

Jeśli chcesz pobawić się z tureckimi milionerami i modelkami – wpadnij do klubu Reina nad brzegiem Bosforu. Turczynki podśpiewują *Kiss Kiss* z piosenki Tarkana, a po północy sofy są puste, bo wszyscy przenoszą się na olbrzymi parkiet. Do Stambułu można dolecieć Turkish Airlines. W samolocie serwują grillowaną baraninę nawet w klasie ekonomicznej.

KIJÓW

Ukraińskie imprezy trwają kilka dni, a kobiety spacerujące po Chreszczatyku wyglądają tak, jakby karnawał trwał cały rok. Wschodnia wódka zmiksowana z owocami kosztuje mniej niż 20 zł nawet w popularnym klubie Shooters czy Privilege (drugi lokal tej sieci znajduje się na Ibizie).

BUDAPESZT

Węgierska alternatywa bawi się w kultowej Szimpli w dzielnicy żydowskiej, a lokalni bywalcy wybierają Holdudvar lub Cha Cha Cha na wyspie Małgorzaty, gdzie można potańczyć na świeżym powietrzu. Warto zawiązać do łaźni Rudas w czasie Cinetrip Party, gdzie muzykę miksują najlepsi dj-e, a na wodę i ściany rzucane są nieme filmy.

TALLIN

Za średniowiecznymi murami otaczającymi starówkę kryje się kilkadziesiąt klubów. Najpopularniejszy jest Déjà Vu, gdzie – jak przejdziesz selekcję – jest aż 150 drinków do wyboru! A na kaca? W Olde Hansa serwują świetnie wysmażone steki z niedźwiedzia. Od kiedy w Estonii wprowadzono euro, ceny wzrosły.



Wiele nudą:



OSŁO

Prohibicja nie sprzyja dobrej zabawie, choćbyś powtarzał: „potrafię się bawić bez alkoholu”. Pół litra piwa za 60 zł to jednak przesada.



TIRANA

Chaotyczna stolica ciekawej turystycznie Albanii. Mało wymagającego turystę w standardzie budżet przekonają jedynie niskie ceny.



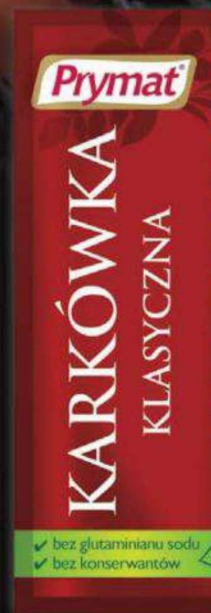
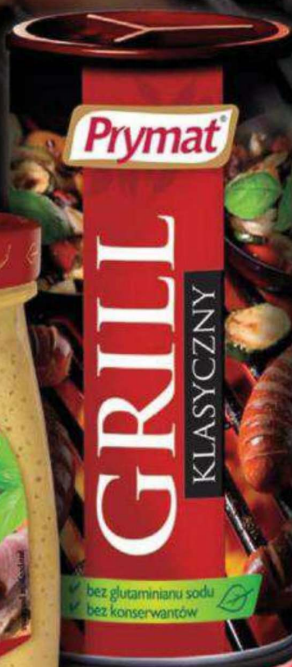
WIEDEŃ

Można zobaczyć Pocałunek Klimta, zjeść sznycel z sałatką, ale o klimat dobrej popijawy niezwykle trudno w mieście Straussa i tortu Sachera.

Prymat®

Polecam na **grilla**
produkty Prymat!

Robert Sowa





kotlet.tv

GOTUJE DLA NAS PAULINA STĘPIEŃ
Z KOTLET.TV

Więcej przepisów na www.kotlet.tv
i na facebook.com/kotlet

Spaghetti z małżami

Czas przygotowania: ok. 15 minut

Liczba porcji: 2

1

SKŁADNIKI:

800 g świeżych małży
300 g spaghetti
3 łyżki masła
2 łyżki oliwy
2-3 ząbki czosnku
1 łyżeczka pieprzu
pół łyżeczki soli
natka pietruszki

2

NA POZĄTEK

Ważne jest przebranie i oczyszczenie muli. Żywe mule powinny mieć zamknięte muszle. Gdy mamy wątpliwości, stukamy lekko muszlą o blat stołu. Jeśli w odpowiedzi się domknie, to oznacza, że jest świeża i nie trzeba jej wyrzucać. Potem odcinamy wystające „nici” i narośla. Przekładamy małże na sito i płuczemy pod bieżącą wodą.

3

PRZYGOTOWANIE

Masło roztopiamy na dużej patelni. Dodajemy posiekany czosnek i oczyszczone małże. Przykrywamy pokrywką i zostawiamy na 4-5 minut na średnim ogniu. Po tym czasie małże powinny się otworzyć. Posypujemy posiekaną natką pietruszki, doprawiamy pieprzem i solą. Dodajemy ugotowany i odcedzony makaron, całość mieszamy.

4

NA CO UWAŻAĆ

Spaghetti z małżami to jedno z prostszych włoskich dań. Jest smaczne, lekkie i fantastycznie prezentuje się na talerzu. Polecam kupić całe świeże (nie gotowane ani też nie mrożone) mule. Makaron razowy jest zdrowszy i bardziej sycący. Ważne jest, aby makaron dobrze wymieszać z sosem po gotowaniu małży, wtedy całość nabierze aromatu.

Co do tego?

Jacob's Creek Sauvignon Blanc

Standard na antypodach, który powoli podbija europejskie stoły. Świetne do owoców morza, ale chętnie podkreśli smak także lekkich dań z grilla.

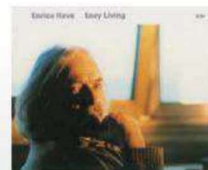
Cena 29,99 zł



Cloudy Bay Sauvignon Blanc

Dzięki Cloudy Bay sommelierzy przypomnieli sobie, gdzie leży Nowa Zelandia. W ich sauvignon łatwo wyczuć marakuję i sok z zielonego pomidora.

Cena 119 zł



Enrico Rava

Easy Living

Elegancka muzyczna produkcja wytwórni ECM plus południowy koloryt trąbki Ravy.

Eksperymenty mile widziane

Jak pić whisky? Tradycja i doświadczenie podpowiadają – przeważnie z lodem. Whisky ma jednak tyle smakowych niuansów, że świetnie pasuje także do drinków lub... koktajli. Zdziwieni? Uwierzcie, my też o tym nie wiedzieliśmy...

Whisky przyciąga męskie zmysły na wiele różnych sposobów. Spójrzcie na szklankę – złocisty płyn pieści oko, skupia naszą uwagę, uspokaja. Obracamy szkło w dłoni, patrzymy pod światło, trunek leniwie osuwa się po gładkiej ścianie szklanki... Takim widokiem można się napawać bez końca. Kolejny wabik to zapach. Nie trzeba być specjalistą ani profesjonalnym tzw. nosem, żeby w ułamku sekundy wyczuć mistrzowskie połączenie nut zapachowych. Niektóre zapachy w tym bukiecie są oczywiste, inne – głęboko ukryte. Ile ich jest? Umiemy wyczuć i nazwać ponad tysiąc! Całkiem inaczej jest ze smakiem – tych rozróżniamy ledwie kilka.

DOBRE DOBRANE

Skoro przygoda z whisky ma sprawiać wyłącznie przyjemność, kwestię smaku zdecydowanie powinniśmy postawić na pierwszym miejscu. Jak go „okiełznać”? Jest kilka prostych zasad, których warto się trzymać. Gatunki blended, czyli mieszane (wzorcowym przykładem jest doskonały Grant's) najlepiej pić bardzo dobrze schłodzone. Idealna do tego celu jest lodowa kula. Jej wynalezienie przypisuje się – co zaskakujące – Japończykom. Kula ma największą powierzchnię styku z whisky, a co za tym idzie chłodzi nie tylko błyskawicznie, ale też najbardziej skutecznie.

Jednocześnie oddaje najmniej wody – dzięki temu trunek pozostaje chłodny, lecz nie rozwodniony! Jak poradzić sobie, gdy takiej kuli nie mamy? Nałóżcie do szklanki pełno lodu. Im będzie go więcej, tym lepiej. Jeśli w barze tak zamówicie whisky, każdy barman rozpozna w was prawdziwego konesera! W przypadku single malt postępujemy nieco inaczej ze względu na wyrazisty smak, który „lubi” dodatek nieznacznej ilości lodu lub wody (najlepsza jest naturalna, ale są też amatorzy wody gazowanej). Drink z single malt to mimo wszystko nie najlepszy pomysł. A koktajle? Jeśli sądzicie, że whisky (oczywiście blended!) do nich nie pasuje, jesteście w błędzie. Ba, ich historia sięga przełomu XIX i XX wieku! Koktajle z whisky – takie jak whisky sour czy wspaniały Rob Roy – Szkoci nazywają KLASYCZNYMI. Przygotowanie koktajli nie wymaga przy tym wielkiej wiedzy, studiowania encyklopedii ani doświadczenia ekspertów. Nie trzeba też mieć specjalnego ani drogiego wyposażenia. Wystarczy zwykły shaker, lód, odrobina Grant's, Angostura (bitter dla dodania odrobiny goryczy), zwykły wermut oraz kilka podstawowych składników, które można kupić w zwykłym sklepie. Sprawdzone przepisy macie od Playboya, a reszta zależy tylko od was i waszej inwencji. Miłego mieszania!



WHISKY SOUR

- 20 ml soku z cytryny
- 10 ml syropu cukrowego lub drobnego cukru
- 40 ml Grant's Family Reserve
- 2 krople angostury bądź innego wybranego bittersa

wszystkie składniki dobrze wymieszać z lodem. Podać w szklance na lodzie ze skórką cytryny.

GRANT'S ZEST

- 40 ml Grant's Family Reserve
- 10 ml soku z cytryny
- 50 ml soku jabłkowego
- 1 łyżka brązowego cukru

wszystkie składniki wlać bezpośrednio do szklanki na kostki lodu. Dekorować plasterkiem jabłka.

ROB ROY

- 20 ml słodkiego wermutu
- 20 ml wytrawnego wermutu
- 60 ml Grant's Family Reserve

wszystkie składniki wymieszać dokładnie z lodem i przelać do kieliszka koktajlowego. Dekorować wisienką Maraschino.



LWY RYCERSKOŚCI

25 kwietnia w Galerii Freta w Warszawie wręczono Lwy Rycerskości 2011. Zwycięzcą II edycji plebiscytu w głosowaniu internautów i czytelników tygodnika „Wprost” został Sebastian Karpień-Bułęcka, nominowany za to, że nie stracił duszy górala. Wśród tegorocznych laureatów znaleźli się m.in. Michał Boni, Radosław Pazura, Jacek Poremba i Mariusz Szczygieł. Inspiracją dla plebiscytu jest światowa kampania whisky Chivas Regal „Za Rycerkość!”.

Wojciech Kurowski, zwycięzca konkursu na Facebooku, Guillaume Girard-Reydet, prezes zarządu Pernod Ricard Polska, Sebastian Karpień-Bułęcka, Michał Boni, Radosław Pazura, Jacek Poremba, Mariusz Szczygieł i Michał Lisiecki, prezes PMPG, wydawcy „Wprost”



Minister Michał Boni



Sebastian Karpień-Bułęcka



Piotr Najszub



ROBERT SOWA

Marta Grycan, Robert Sowa, Paweł Pochwała, Mateusz Borek, Jerzy Pasikowski, Bożydar Iwanow i Roman Kołton

22 marca podczas targów HoReCa - EuroGastro 2012 odbył się autorski konkurs Roberta Sowy „Kulinarne Talent 2012” dla młodych kucharzy. Wśród jurorów byli m.in. Marta Grycan, Bożydar Iwanow, Jerzy Pasikowski i Rafał Targosz. Mecenasi konkursu byli Makro i Limito. 1. miejsce zdobył Marcin Popielarz (Hotel Sheraton Sopot). Po ogłoszeniu wyników odbyła się licytacja, z której dochód przeznaczono na fundację Jolanty Kwaśniewskiej „Porozumienie bez barier”.



Zwycięzca licytacji oraz Robert Sowa, Urszula Potęga, Jolanta Kwaśniewska, Bożena Sikoń



Zwycięzcy konkursu z jurorami



PIĄTY STADION

Legendarni piłkarze - Zbigniew Boniek, Luis Figo i Marco van Basten otworzyli 29 marca największy stadion na świecie - 5 Stadion, na który wolny wstęp mają wszyscy kibice (zajrzyjcie na www.5stadion.pl). Gwiazdy futbolu pojawiły się w Warszawie na zaproszenie Tyskiego.



Luis Figo, Zbigniew Boniek, Marco van Basten oraz Robert Priddy, CEO Kompanii Piwowarskiej

GROLSCH FILM WORKS

Znamy zwycięzców konkursu filmowego GROLSCH FILM WORKS w ramach OFF Plus Camera. Decyzją jury i głosami publiczności pula 40 000 złotych trafiła do: Piotra Wancerza, Renaty Gąsiorowskiej, Daniela Chylińskiego i Pawła Soi. 23:23, Zielony, Przypadek Cyryla B. i Zgrolschenie - to tytuły zwycięskich filmów. Każdy z projektów jest 45-sekundową indywidualną interpretacją przesłania Grolscha „Życie to sztuka wyboru - Choose interesting”. Czwórka młodych zdolnych filmowców udowodniła, że jedynymi ograniczeniami są wyobraźnia i kreatywność, a te przecież... nie mają granic. Jednym z członków jury był Czesław Mozil, obecny na gali.



Marta Karaś i Iza Burak z KP w towarzystwie zwycięzców



Agnieszka Lewandowska, Małgorzata Minta, Robert Trzópek, Betty Q i Juicy Jane

BAILEYS

25 kwietnia w warszawskiej restauracji Tamka 43 odbyły się warsztaty multi-sensoryczne Baileys, w których udział wzięli: Robert Trzópek - prawdziwy mistrz sztuki kulinarnej, Małgorzata Minta - dziennikarka i blogerka, Betty Q - performerka burleski. - Baileys był znany dotąd przede wszystkim ze swojego kremowego smaku, teraz odkrywa nowe, zmysłowe i bardzo kobiece oblicze - mówi Agnieszka Lewandowska, brand manager marki Baileys.

SOHO
F A C T O R Y

REBEL ONE

JEDYNY TAKI W MIEŚCIE



BIURO SPRZEDAŻY: Magdalena Sikorska tel. 692 460 360; e-mail: magdalena.sikorska@sohofactory.pl, www.rebelone.pl



TWÓJ SYSTEM

Dzięki Sonos możesz łatwo i szybko zbudować wielopokojowy system audio (multiroom) HiFi. Wystarczy ci gniazdko z dostępem do szerokopasmowego internetu, router, odtwarzacz stereo i jedno z urządzeń lub smartfon z Androidem, gdzie wgrasz darmowe aplikacje sterujące. Zależnie od wielkości pomieszczeń do wyboru masz mniejszy (Play:3) lub większy (Play:5) odtwarzacz zapewniający mocny i przestrzenny dźwięk.

www.sonos.com.pl



NOWE OPAKOWANIE

Jeśli lubisz odskulowce gumy do żucia w srebrnych listkach, ucieszą cię nowe Orbit. Płaskie opakowanie z wygodnym zamknięciem kryje 12 bezcukrowych gum. Dodatkowo znajdziesz na nim QR kod, za którego pomocą możesz za darmo ściągnąć na telefon kultową grę Orbit Eater.

NAD WODĄ

Hotel 500 położony nad samym brzegiem Zalewu Żegrzyńskiego ma własną plażę, moło i przystań dla sprzętu wodnego. Do dyspozycji gości jest elegancka restauracja, cocktail bar, taras widokowy i wioska grillowa. To idealne miejsce na szkolenia, imprezy integracyjne czy okolicznościowe.

www.hotel500.com.pl

HOTEL 500



BEZ ZAKOLI

Jak zapobiec przedwczesnemu wypadaniu włosów? Pomoże odpowiednia pielęgnacja. Wypróbuj szampon Seboradin Men. Zwalcza proces starzenia się mieszków włosowych, hamując proces łysienia i powstawania zakoli, a także przyspiesza wzrost włosów.

Cena ok. 28 zł/200 ml



KWADRAT I KOŁO

Wydaje ci się, że koła zębate muszą mieć okrągły kształt. Nieprawda! Oto zegarek Masterpiece Roue Carrée Seconde z manufaktury Maurice Lacroix. Licznik sekund znajduje się na małej okrągłej tarczy, a wskazówka ma formę kwadratowego koła zębatego.

www.mauricelacroix.com.pl



Z KIESZONKĄ
Bieliznę Magic Pocket firmy Atlantic stworzono z myślą o mężczyznach, którzy chcą wyglądać sexy. Slipy i szorty wykonane z miękkiej bawełny z domieszką elastanu mają wewnątrz dyskretną kieszonkę. Dzięki takiej konstrukcji optycznie powiększają męskie atrybuty.
www.atlantic.pl

RETRO THRILLER

Książka dla fanów mrocznych historii sprzed lat – „Trzeci brzeg Styksu” Krzysztofa Beśki. Jej akcja rozgrywa się pod koniec XIX w. w Łodzi – mieście rozkwitających i upadających fortun. Detektywi Riepin i Raczyński próbują wyjaśnić serię tajemniczych zniknięć...

www.rebis.com.pl



MISTRZ NURKOWANIA

Dive Master 500 to stylowy i solidny zegarek szwajcarskiej marki Victorinox. Wstrząsoodporny i wodoszczelny do 500 m sprawdzi się podczas nurkowych wypraw. Do wyboru masz modele w kilku kolorach.

Cena od 2500 zł
www.victorinox.com.pl



FOT. ZBYSZEK PANIEK

WIELKI JUBILEUSZ

Hotel Hyatt Regency w Warszawie obchodzi w tym roku swoje 10. urodziny. Świętowanie rozpoczął uroczysty koncert solistów zespołu „Concerto Avenna” oraz utalentowanego wiolonczelisty Bartosza Koziaka. Gospodarzem wieczoru był Dyrektor Generalny Heddo Siebs, który podziękował licznie przybyłym gościom za wieloletnią współpracę.

www.warsaw.regency.hyatt.com



NOWOCZESNA KUCHNIA

Chcesz zdrowiej się odżywiać? Spraw sobie piekarnik Franke Crystal Steel z funkcją Wellness. Pozwala piec w niższych niż tradycyjnie temperaturach, dzięki czemu nie trzeba używać tłuszczu, a mięso, ryby czy warzywa zachowują wartości odżywcze.

Cena 4999 zł (piekarnik Crystal Steel CS 910 M XS 60+)



BLUE SKY
travel

REZERWUJ
ONLINE

www.bluesky.pl

DOBRY ADRES

Zanim zaczniesz planować wakacyjną podróż, wejdź na www.bluesky.pl. Portal pozwala wykupić jedną usługę lub cały pakiet (bilet, hotel i samochód). Wystarczy w głównej wyszukiwarce wybrać przelot+hotel+samochód. Dodatkowo warto podać w polu „do” nie tylko nazwę miasta, ale także regionu. Wtedy system sam wyszukuje wszystkie pobliskie lotniska oraz hotele. Dzięki temu możesz zmniejszyć koszty i rozsądnie zaplanować cały wyjazd.

www.bluesky.pl



LISTY



LIST MIESIĄCA

Szanowna Męska Redakcjo!

Chciałem zrobić mojemu chłopakowi niespodziankę i kupić mu PLAYBOYA. Przedsięwzięcie nieco kłopotliwe – gorzej od zakupu dla Lubego bokserów w hipermarkecie, bo jednak przed stoiskiem z gazetami zbiera się o wiele więcej osób, i to różnej płci. Towarzyszyły mi różne spojrzenia – zaintrygowane panów, zdziwione pań i prawie że przyprawiające o zawal zgorzone starszych panów.

A ja zastanawiam się, jak to jest z naszym współczesnym społeczeństwem? Czy jesteśmy faktycznie tak pruderyjni, że nie możemy w ciągu dnia kupić gazety, na okładce której – no cóż, przyznajmy – wdzięczy się blond kocica, i to w dodatku półnaga. Ale skąd oni mogą wiedzieć, dla kogo kupuję magazyn?

A co jeśli kobieta chciałaby kupić taki magazyn dla siebie? Bo przecież nie kupuję mężczyźnie swojego życia czasopisma z nagimi modelkami po to, żeby wpatrywał się w nie godzinami, bo to by mnie pewnie zabiło. Z zazdrości.

Kupuję dlatego, żeby mógł przeczytać o chociaż wywiad z Lechem Wałęsą, zobaczyć jakie są najnowsze nowinki z gadżetomanii i mieć kolejną przepustkę – pytanie do konkursu z Fiatem Abarth, którego oboje pragniemy wygrać i z którego na pewno nalepkę PLAYBOY w życiu byśmy nie odkleili! :) To zresztą jest ta druga niespodzianka, którą chcę sprawić swojemu mężczyźnie – nie ma to jak piękny i niezawodny samochód! [...]

Przy okazji, też miałam szansę zobaczyć to i owo ;) i muszę ze śmiałością i dumą oznajmić wszem i wobec, że wyglądam nie gorzej od tych blond kocic! I niech mój Narzeczony wreszcie też to dostrzeże!!!

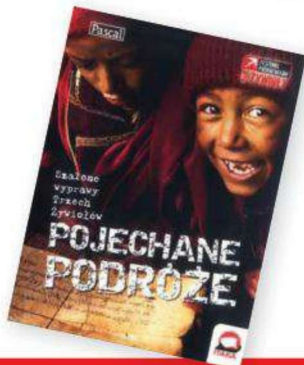
Dziękuję za inspirację i odwagę, bo dla kobiety kupić PLAYBOYA w dzisiejszych czasach, w zapchanym ludzi hipermarkecie to jednak prawdziwy sprawdzian odwagi.

Pozdrawiam,

LADY IN RED PETALS



← W tym numerze dla autorów listów mamy zestawy kosmetyków Adidas Extreme Power, z limitowanej serii przygotowanej na Euro 2012, ufundowane przez firmę Coty.



→ W następnym numerze autorów listów nagrodzimy książkami *Pojechane podróże* (wraz z dołączonymi 4 filmami na DVD) ufundowanymi przez wydawnictwo Pascal.

Czytuję Wasz magazyn już od paru lat i do tej pory bardzo sobie chwalię ten wybór. Jestem o rok młodszy od polskiej edycji i w żadnym razie mój pierwszy zakup nie opierał się na chęci obejrzenia zdjęć, a było to już trochę temu. Kupowałem, kupuję i będę kupował PLAYBOYA głównie dla artykułów, wywiadów i felietonów w nim zamieszczanych. Nie dla zdjęć, choć nie będę beczelnie łągał, że fotografie pięknych kobiet nie cieszą oczu. Zauważyłem jednak, że wielu moich znajomych (a zwłaszcza kobiety) odbierają ten magazyn jako po prostu źródło nagości na papierze. Gdy dam im do ręki pismo, to wprawdzie patrzą na zdjęcia i głośno krzy-

czą, że „photoshop” (no nie oszukujemy się, takie czasy). Jednak potem zaczytują lekturę i wpadają w Wasze siadła. Kiedyś na 2-tygodniowych wakacjach miałem PLAYBOYA tylko pierwszego i ostatniego dnia. Resztę czasu spędziłem w rękach znajomych, którzy koniecznie chcieli coś przeczytać lub pooglądać fotografie (znam wielu pasjonatów tej trudnej sztuki i bardzo chwalą Waszych mistrzów). Jestem dumny z tego, że pomagam Imperium PLAYBOYA werbować nowych członków, bo Wasza gazeta naprawdę zasługuje na uznanie i jest wciąż bardzo wciągająca. Cieszę się z każdych zmian, bo zmiany zazwyczaj wychodzą na dobre. Pozdrawiam, R.C.

Droga redakcjo! Jestem zagorzałym czytelnikiem Waszego pisma dopiero od 2 lat, przedtem, w okresie dojrzewania dorwalem się do starszych wydań pisma mojego wujka i nie oszukujemy się, patrzyłem wtedy głównie na zdjęcia nagich kobiet. Jednak odkąd jestem na studiach, coraz bardziej fascynują mnie felietony oraz ewolucja, jaką przeszedł PLAYBOY.

Czasami jest świetnie, czasami wieje nudą. I muszę przyznać, że ostatnie numery 2012 roku to świetne pomysły. Mam wrażenie, że PLAYBOY powoli staje się czasopismem Web 2.0. Konkurs Fototerotica? Super, kobiety lepsze niż profesjonalne modelki! Konkurs reportaży był równie doskonały i daje szansę wielu młodym ludziom zaistnieć.

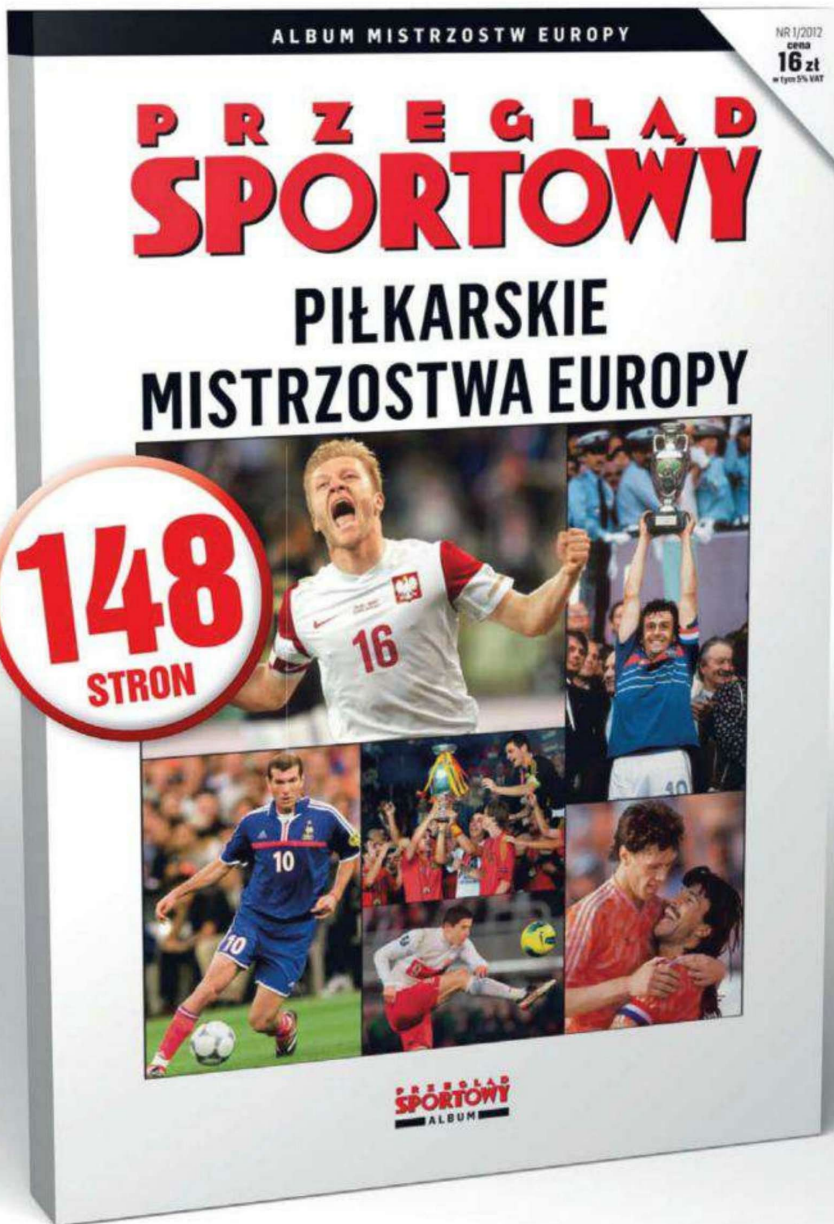
Tak więc, proszę Was, więcej takich akcji, a mniej o gadżetach, bo wolę o tym czytać w zestawieniach testowych i recenzjach portali internetowych. Jestem z Was dumny jako czytelnik. Tylko żebyście jeszcze coś zrobili z tymi emeryturami, bo cienko to widzę. Z wyrazami szacunku,

Krzysztof z Poznania

PLAYBOY W PRENUMERACIE – taniej i na telefon! 12 numerów PLAYBOYA kosztuje 119,40 zł. W rocznej prenumeracie TYLKO 99 zł. A zatem dostaje się dwa numery PLAYBOYA gratis! Aby zamówić prenumeratę, wystarczy zadzwonić pod numer (67) 210 86 50. TERAZ PRENUMERATĘ PLAYBOYA MOŻESZ MIEĆ RÓWNIEŻ ZA PUNKTY Z PROGRAMU Solus+. Za korzystanie z telefonu w sieci Plus otrzymujesz punkty, które możesz wymienić na różne nagrody, np. prenumeraty i nagrody rzeczowe. Szczegółowe informacje na temat programu można uzyskać na stronach WWW.PROGRAM5PLUS.PL i pod numerem 26 26 (tylko dla abonentów sieci Plus).

Piłkarskie Mistrzostwa Europy

Album już w kioskach!



w albumie:

- Przygotowania reprezentacji Polski do EURO 2012
- Historia Mistrzostw Europy od 1960 roku
- Obszerne statystyki, unikalne zdjęcia

• tylko 16 zł

**PRZEGŁĄD
SPORTOWY**
Profesjonalnie o sporcie